MAGAZYN POMORSKI

NR 32 (379) ROK 2017

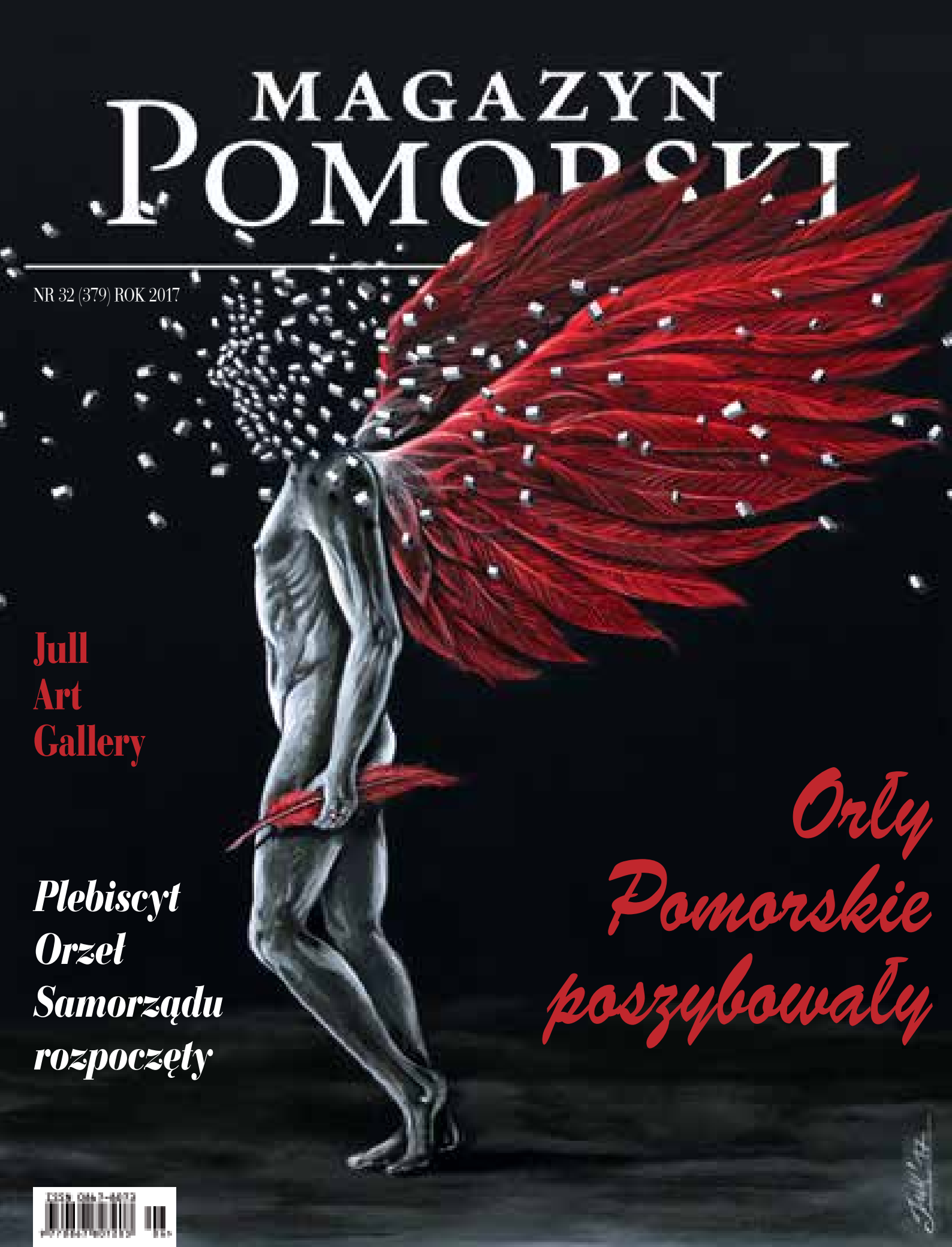

Jull Art Gallery

Plebiscyt Orzeł Samorządu rozpoczęty

Orły Pomorskie poszybowały

ACCOR HOTELS
Feel Welcome

Poznaj zimowy czar Trójmiasta
SPĘDŹ NIEZAPOMNIANE ŚWIĘTA W JEDNYM Z HOTELI ACCOR

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, sieć hoteli Accor życzy Państwu mnóstwa radości, zdrowia i spokoju oraz samych sukcesów w Nowym 2018 Roku.

Wesołych Świąt

SOFITEL GRAND SOPOT • ul. Powstańców Warszawy 12/14
NOVOTEL GDAŃSK CENTRUM • ul. Pszenna 1
NOVOTEL GDAŃSK MARINA • ul. Jelitkowska 20
MERCURE GDAŃSK POSEJDON • ul. Kapliczna 30
MERCURE GDAŃSK STARE MIASTO • ul. Jana Heweliusza 22
MERCURE GDYNIA CENTRUM • ul. Armii Krajowej 22
IBIS GDAŃSK STARE MIASTO • ul. Jana Heweliusza 24

SOFITEL pullman GALLERY NOVOTEL Mercure ibis ibis STYLES ibis budget

Rozpoczęła się trzecia edycja plebiscytu „Orzeł Samorządu“

Głosujmy na najlepszych

Plebiscyt „Orzeł Samorządu“ dotychczas rozegrany został dwukrotnie, a obecnie trwają przygotowania do odbycia trzeciej edycji tej prestiżowej rywalizacji. Plebiscyt o tytuł „Orła Samorządu“, czyli najlepszego samorządowca Pomorza, odbywa się co cztery lata pod koniec kadencji samorządów, a przebiega w czterech kategoriach: najlepszy wójt, najlepszy burmistrz, najlepszy prezydent miasta i najlepszy starosta. O tym komu przypadną te tytuły, zadecydują głosy czytelników „Magazynu Pomorskiego“, organizatora tego przedsięwzięcia.

W ocenie dokonań pomorskich samorządowców brane są pod uwagę takie kryteria, jak dokonania i wkład w rozwój gminy, miasta czy powiatu, zaradność i efektywność w zdobywaniu funduszy unijnych wykorzystywanych na działalność jednostek samorządowych, rozmiar i charakter inwestycji zrealizowanych w ostatnich czterech latach. Na ocenę wpływa również uczestnictwo samorządowców w działaniach prozdrowotnych oraz edukacyjnych oraz kreatywność w inicjowaniu imprez kulturalno-społecznych. Szczególnie wysoko oczeniana jest otwartość i zaangażowanie w rozwiązywanie problemów swoich wyborców, prowadzenie aktywnej polityki społecznej.

Zapraszamy Czytelników do współuczestnictwa w tym przedsięwzięciu. Obecnie nadszedł czas na zastanowienie się, który z samorządowców Pomorza zasługuje na wyróżnienie w plebiscycie. Czytelnicy „Magazynu Pomorskiego“ mogą zgłaszać kandydatów do tytułu „Orzeł Samorządu“ przysyłając propozycje pod adres naszej redakcji: redakcja@magazynpomorski.eu. Oczekujemy na pierwsze kandydatury.

Plebiscyt „Orły Samorządu“ tradycyjnie wieńczy uroczysta gala finałowa z wręczeniem statuetek laureatom, okraszona programem artystycznym i zwieńczona poczęstunkiem. Dwie dotychczasowe gale odbywały się w salach Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku. O miejscu i terminie finału bieżącego, trzeciego plebiscytu „Orzeł Samorządu“ wkrótce poinformujemy. Zapraszamy Czytelników do współudziału w rozstrzygnięciu tego przedsięwzięcia i wyłonieniu najlepszych samorządowców Pomorza.

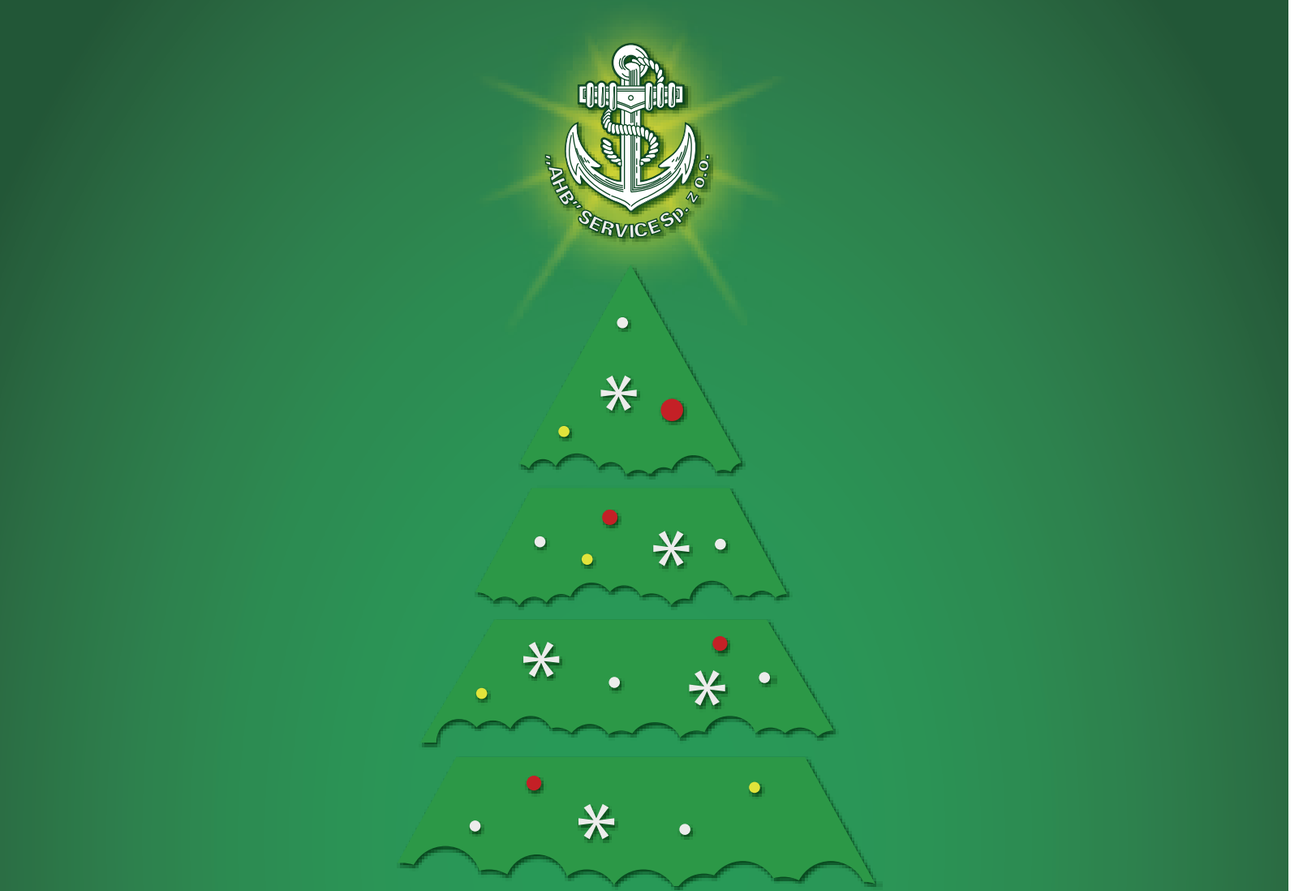

WESOŁYCH ŚWIĄT
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM ORAZ KONTRAHENTOM
SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
SPOKOJNYCH I PEŁNYCH RADOŚCI
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
A TAKŻE WIELU SUKCESÓW W NADCHODZĄCYM ROKU 2018.

ŻYCZY "AHB" SERVICE

"AHB" SERVICE - TWÓJ ZAUFANY PARTNER W NAPRAWIE SILNIKÓW OKRĘTOWYCH I STATKÓW

Oferujemy przeglądy i remonty kapitalne silników wysokoprężnych marek:
SULZER (Z40, ZA40S, A25, A20), WARTSILA, MAN, MAN B&W, PIELSTICK, MaK, SKL, YANMAR, DAIHATSU, BERGEN i inne

www.ahbservice.com.pl

NASZE ROZMOWY

36 Zrobiłbym jeszcze rakietę…
– rozmowa ze Zbigniewem Ciecholewskim, prezesem Ciecholewski – Wentylacje sp. z o.o., Laureatem Laureatów Orła Pomorskiego
42 Artysta rozpoznawalny z mnóstwem pomysłów – rozmowa z Jullem Dziamskim, malarzem, rzeźbiarzem, designerem, muralistą
66 Jestem szczęśliwym człowiekiem…
– rozmowa z prof. dr. hab. inż. Edmundem Wittbrodtem
70 Firma to moje życie i radość – rozmowa z Izabellą Odejewską, współwłaścicielką Canpolu, laureatką Orła Pomorskiego

AKTUALNOŚCI

3 Głosujmy na najlepszych
8 Orły Pomorskie poszybowały po raz 14.
10 Laureaci 2017
23 Gala Orłów Pomorskich '17
41 Powiało na biało? – felieton Aliny Kietrys
48 Pomorskie firmy na Liście 100
50 „Z uśmiechem w życie"
54 Europejskie Centrum Solidarności ma 10 lat
58 Turystyczny Oskar dla ECS
61 Ludzie listy… pisali – felieton Zbigniewa Żukowskiego
62 Subiektywny przegląd najważniejszych zmian w podatkach na 2018 r.
65 Ponad miliard zł do wydania
65 370 mln zł „do wzięcia" w konkursach
74 Akademia Morska w Gdyni świętuje i nagradza
76 Elsevier Research Impact Leaders dla PG
76 Nagroda „ProJuvenes" dla Parlamentu Studentów PG
79 Jubileusze organizacji studenckich PG
80 75. urodziny Andrzeja Drzycimskiego – Dziennikarz, historyk, polityk
82 Europejska Nagroda Filmowa i nominacja dla Złotych Globów. *Twój Vincent* powstawał w Gdańsku
84 ERGO Hestia wyróżniona w światowym konkursie
86 Choinka na środku oceanu
88 Podniesione wprost z bruku
90 Pomorski Broker Eksportowy – kompleksowy system wspierania eksportu w województwie pomorskim
92 X Ogólnopolski Zjazd Firm Rodzinnych w Łodzi – „u-Rodziny 2017"
94 Grupa Energa SA wśród najlepszych
97 Fundacja Energa przeciwko wykluczeniom
98 Piękno zaklęte w bursztynie
100 Wigilia w Starogardzie
102 Unijne dofinansowanie dla Portu Gdańsk
105 Port Gdynia „Dużą Perłą Polskiej Gospodarki"
106 100 zmian dla przedsiębiorców, podsumowanie roku 2017, planowane zmiany
108 Inwestycje w rozwój turystyki na Pomorzu
110 Orły Pomorskie i Orły Samorządu składają życzenia

Wszystkim Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego", naszym partnerom i przyjaciołom oraz mieszkańcom Trójmiasta i Pomorza życzymy świąt Bożego Narodzenia pełnych ciepła, przyjaźni, życzliwości i tolerancji, a także spełnienia życiowych planów w nadchodzącym 2018 roku, by przebiegał w zgodzie i spokoju.

Prezes Grażyna Wiatr
oraz
Zespół „Magazynu Pomorskiego"

MAGAZYN POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81–596 Gdynia
ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelny: Zbigniew Żukowski

Zespół: Ewa Judycka, Anna Umięcka, Alina Kietrys, Barbara Miruszewska, Cezary Spigarski, Jerzy Uklejewski, Paweł Janikowski, Tomasz Wróblewski
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz, www.produktart.pl
Dział foto: AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław Majewski, Radosław Michalak, Sławomir Panek

Szukaj nas na:

www.magazynpomorski.eu

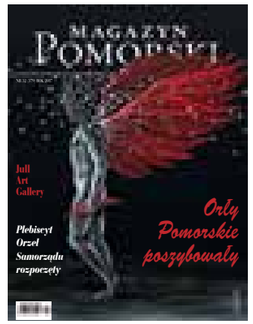

Na okładce:
Obraz „Polska" Julla Dziamskiego namalowany dla „Magazynu Pomorskiego"

PEŁNYCH RADOŚCI, POKOJU
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WIELE POMYŚLNOŚCI I SUKCESÓW
W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU
ŻYCZĄ
ZARZĄD I PRACOWNICY FIRMY ETMAL

ETMAL
DECK & MACHINERY SERVICE

GDAŃSKA KLINIKA URODY

Najlepsza Klinika medycyny estetycznej w Trójmieście

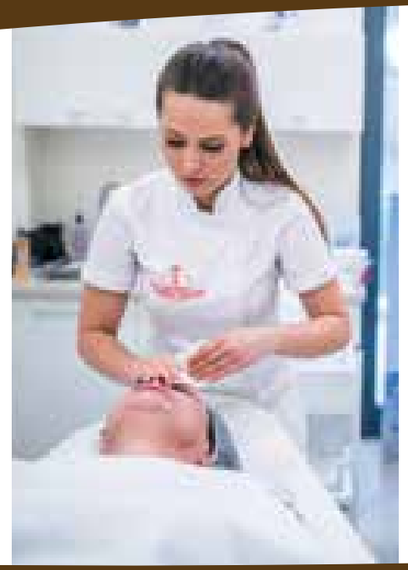
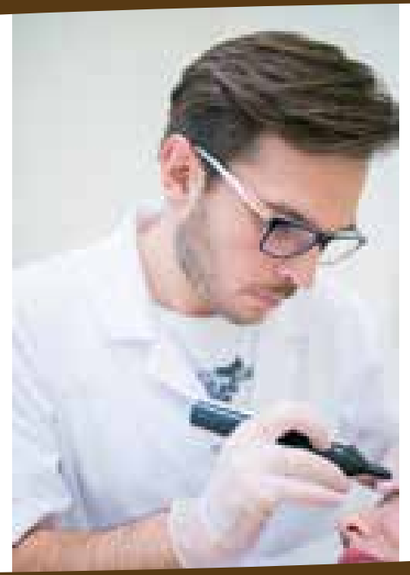
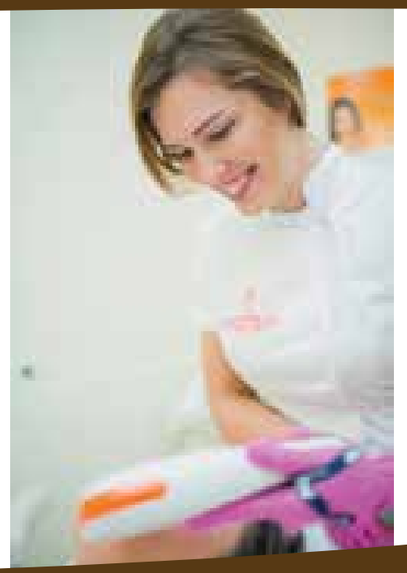

Z okazji świąt
Bożego Narodzenia pięknych spojrzeń,
czarujących uśmiechów w atmosferze spokoju, harmonii i miłości
życzy
Gdańska Klinika Urody

Gdańska Klinika Urody
ul. Stara Stocznia 2/2, 80-862 Gdańsk, tel. 58 716 13 11, tel. 519 779 858, recepcja@gdanskaklinikaurody.pl

www.gdanskaklinikaurody.pl

ORŁY POMORSKIE POSZYBOWAŁY PO RAZ 14.

Czternaście lat temu zadebiutował plebiscyt Orzeł Pomorski, organizowany przez redakcję „Magazynu Pomorskiego", a przebiegający pod patronatem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka. Zadaniem plebiscytu jest wyłanianie ludzi, firm i instytucji wyróżniających się swoimi dokonaniami, mającymi w dorobku wybitne osiągnięcia w obszarze biznesu, w dziedzinie kultury i nauki, a także w działalności społecznej oraz sporcie.

Zwieńczeniem każdej edycji plebiscytu Orzeł Pomorski jest uroczysta gala z wręczeniem nagród laureatom. Za każdym razem staje się ona wydarzeniem kulturalnym, a także towarzyskim, w którym tradycyjnie biorą udział osoby zaangażowane w rozwój gospodarczy, kulturalny oraz naukowy Pomorza i kraju, przedstawiciele władz samorządowych regionu, posłowie i senatorowie, prezesi wiodących firm, ludzie związani ze środowiskami nauki i kultury oraz inne znane osobistości.

Gala tegorocznej, czternastej edycji plebiscytu Orzeł Pomorski odbyła się w salach Hotelu Mercure Gdynia Centrum, z udziałem kompletu publiczności. W uroczystości wziął udział minister infrastruktury i budownictwa Kazimierz Smoliński. Władze regionu reprezentował wicemarszałek województwa pomorskiego Wiesław Byczkowski w imieniu patrona plebiscytu, marszałka Mieczysława Struka. Obecni byli także między innymi: wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Pomorskiego Hanna Zych-Cisoń, senator Edmund Wittbrodt, byli marszałkowie województwa pomorskiego Jan Kozłowski i Jan Zarębski, przewodniczący Pracodawców Pomorza Zbigniew Canowiecki.

Gości powitała gospodyni uroczystości, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor (wydawcy „Magazynu Pomorskiego") Grażyna Wiatr. Galę poprowadził Tomasz Podsiadły.

W nastrój odpowiadający charakterowi uroczystości wprawił zgromadzonych baryton Rafał Zawadzki, który wystąpił z mini-recitalem pieśni neapolitańskich przy akompaniamencie pianistki Barbary Stefaniuk-Nowickiej. Warto dodać, że na co dzień Rafał Zawadzki jest biznesmenem, prezesem sopockiej firmy Euroexport.

Tradycją plebiscytu jest przyznawanie nagród specjalnych przez dotychczasowych laureatów Orłów Pomorskich. Laureaci wyróżniają osobę z własnych szeregów – zgodnie z zasadą „primus inter pares" – przez co ma ona charakter wyjątkowy i niezwykle prestiżowy. Laureatem Laureatów Orła Pomorskiego 2017 została firma **Ciecholewski Wentylacje**. Po wygłoszeniu laudacji przez ministra Kazimierza Smolińskiego nagrodę odebrał prezes Zbigniew Ciecholewski.

W kolejnej części uroczystości wręczone zostały tradycyjne nagrody Orzeł Pomorski 2017. Laureatami zostali (w kolejności alfabetycznej):

Agis Management Group – statuetkę odebrała prezes Agnieszka Kamińska; laudację wygłosił dr Janusz Sibora, historyk dyplomacji, ekspert protokołu dyplomatycznego, komentator wpadek prezydentów.

Dariusz Cegielski – prezes Grupy Trans Polonia SA; laudację wygłosiła Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN.

Mariusz Grzęda – właściciel firmy stoczniowej MARIO, sponsor klubu rugby kobiet Biało-Zielone Ladies Gdańsk; laudację wygłosił Jan Kozłowski, były marszałek województwa pomorskiego, były eurodeputowany, doradca marszałka M. Struka.

Mercedes-Benz Witman – statuetka trafiła do rąk prezes Olgi Witman; laudację wygłosił Robert Ciecholewski, właściciel Vent Ship Marine Ventilation & Technology Robert Ciecholewski, firmy będącej w strukturze Ciecholewski – Wentylacje, w której pełni funkcję wiceprezesa.

Muzeum Narodowe w Gdańsku – nagrodę przyjął dyrektor Wojciech Bonisławski; laudację wygłosił konsul honorowy Francji Alain Mompert.

Polmor – nagrodę wręczono prezesowi Bogdanowi Lubińskiemu; laudację wygłosił prof. Edmund Wittbrodt, pracownik naukowy PG, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Soroptimist International I Klub w Gdańsku – nagrodę odebrały Justyna Fox, prezydent gdańskiego klubu Soroptimist International, Teresa Tymuła, założycielka klubu, Katarzyna Piszczako-Pałasz, wiceprezydent; laudację wygłosiła Dorota Sobieniecka, dyrektor Gdańskiego Klubu Biznesu.

Prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski – rektor Akademii Morskiej w Gdyni; laudację wygłosił dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Nagroda Orła Pomorskiego Innowacyjności trafiła do gdańskiej firmy **EKOINBUD**. Statuetkę odebrał prezes Tomasz Balcerowski; laudację wygłosił Ryszard Trykosko, ekspert budownictwa, członek Komitetu Inżynierii Wodnej i Lądowej PAN, prezes Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Warszawie, doradca NDI SA w Sopocie.

Po części oficjalnej goście i laureaci uczestniczyli w pełnym smakowitości bankiecie przygotowanym przez Hotel Mercure Gdynia Centrum, którego dyrektorem jest Daiva Maciule. W uroczystości brała też udział Sylwia Gadomska, dyrektorka Regionu Północnego hoteli marki Mercure, Novotel, Ibis i Hotelu Mercure Gdańsk Stare Miasto.

(Ż)

LAUREACI 2017

Od lewej: prof. dr inż. Janusz Zarębski, Katarzyna Piszczako-Pałasz, Justyna Fox, Teresa Tymuła, Mariusz Grzęda, Zbigniew Ciecholewski, Wojciech Bonisławski, Agnieszka Kamińska, Olga Witman, Tomasz Balcerowski, Dariusz Cegielski i Bogdan Lubiński.

LAUREAT LAUREATÓW

ORŁA POMORSKIEGO 2017

CIECHOLEWSKI -WENTYLACJE

Laudację wygłosił Kazimierz Smoliński minister infrastruktury i budownictwa.

Firma Ciecholewski – Wentylacje sp. z o.o. z siedzibą w Koźminie koło Starogardu Gdańskiego istnieje na rynku od 1977 roku. Zajmuje się produkcją oraz wykonawstwem instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. Specjalizuje się w tworzeniu skomplikowanych urządzeń dla przemysłu farmaceutycznego, spożywczego i stoczniowego. Produkty firmy mają zastosowanie we wszystkich gałęziach budownictwa. Spółka ciągle inwestuje w nowoczesne maszyny i urządzenia. Jej produkty zdobywają rynki zagraniczne. Prezesem firmy jest Zbigniew Ciecholewski.

Zbigniew Ciecholewski, prezes Ciecholewski Wentylacje, odbiera statuetkę Laureata Laureatów Orła Pomorskiego z rąk wicemarszałka Wiesława Byczkowskiego.

Agnieszka Kamińska, prezes Agis Management Group.

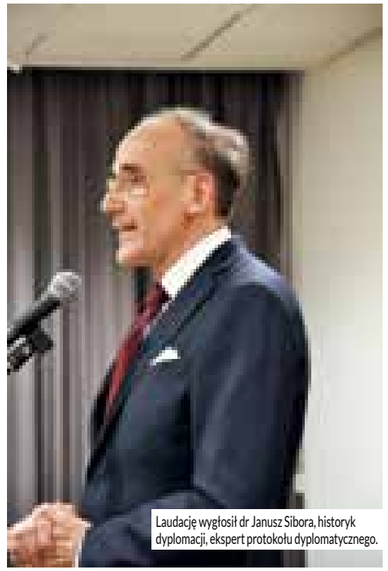

Laudację wygłosił dr Janusz Sibora, historyk dyplomacji, ekspert protokołu dyplomatycznego.

Agis Management Group sp. z o.o. w Gdyni zajmuje się głównie zarządzaniem i administrowaniem nieruchomościami oraz pośrednictwem w obrocie nieruchomościami. Rozległa wiedza oraz wnikliwa obserwacja rynku nieruchomości pozwoliła na stworzenie firmy zapewniającej profesjonalny, najwyższy poziom obsługi klienta. Początkowo spółka działała w obrębie województwa pomorskiego, dziś obsługuje nieruchomości w całym kraju. Prezesem firmy jest Agnieszka Kamińska.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

AGIS MANAGEMENT GROUP

Dariusz Cegielski, laureat Orła Pomorskiego.

Laudację wygłosiła Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN.

Dariusz Cegielski – prezes Grupy Trans Polonia w Tczewie, będącej wiodącym operatorem wykonującym przewozy w cysternach paliw, płynnych surowców chemicznych i spożywczych oraz mas bitumicznych. Założył firmę, gdy miał 30 lat, początkowo funkcjonującą w województwie pomorskim. Trans Polonia rozwijała się dynamicznie, poszerzając swoje rynki zbytu. Dzisiaj spółka działa na terenie całej Europy, wybijając się na pozycję znaczącego gracza na rynku europejskim.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

DARIUSZ CEGIELSKI

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

MARIUSZ GRZĘDA

Mariusz Grzęda, laureat Orła Pomorskiego.

Laudację wygłosił Jan Kozłowski, b. marszałek województwa, b. eurodeputowany, doradca marszałka województwa Mieczysława Struka.

Mariusz Grzęda – założyciel i prezes Biura Usługowego MARIO w Gdańsku świadczącego usługi czyszczenia i zabezpieczeń antykorozyjnych, odbioru i utylizacji odpadów ropopochodnych na lądzie, na statkach i platformach wiertniczych. Firma MARIO zajmuje się również wynajmem sprzętu budowlanego oraz wykonywaniem rozbiórek. Prezes to wielki zwolennik sportu, przyjaciel i sponsor żeńskiego zespołu rugby Biało-Zielone Ladies Gdańsk, od lat najlepszej polskiej drużyny w tej dyscyplinie.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

MERCEDES-BENZ WITMAN

Laudację wygłosił właściciel Vent Ship Marine Ventilation & Technology Robert Ciecholewski, firmy będącej w strukturze firmy Ciecholewski Wentylacje, w której pełni funkcję wiceprezesa.

Olga Witman, prezes Mercedes-Benz Witman, laureatka Orła Pomorskiego.

Mercedes-Benz Witman, rodzinna firma założona w latach 90. przez Włodzimierza Witmana (ojca obecnej prezes Olgi Witman) wraz ze wspólnikiem. Specjalizuje się w sprzedaży samochodów osobowych marki Mercedes, nowych i używanych, to także najdłużej działający w Trójmieście autoryzowany serwis aut tej marki. Przez minione lata firma stała się przykładem wysokiej jakości usług, która oferuje produkty będące synonimem jakości i prestiżu.

Wojciech Bonisławski, dyrektor Muzeum Narodowego, laureat Orła Pomorskiego.

Muzeum Narodowe w Gdańsku należy do najstarszych w Polsce. Powstało z połączenia dwóch instytucji: Muzeum Miejskiego (1870) i Muzeum Rzemiosł Artystycznych (1881). Trzon zbiorów stanowi w nim kolekcja Jacoba Kabruna złożona z kilku tysięcy obrazów, rysunków i rycin. Oprócz Oddziału Sztuki Dawnej, mieszczącego się w gmachu głównym, muzeum ma jeszcze pięć oddziałów: Oddział Sztuki Nowoczesnej w Pałacu Opatów, Oddział Etnografii w Spichlerzu Opackim, Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, Muzeum Tradycji Szlacheckiej w Waplewie Wielkim i Gdańską Galerię Fotografii. Dyrektorem Muzeum Narodowego w Gdańsku jest Wojciech Bonisławski.

Laudację wygłosił Alain Mompert, konsul honorowy Francji.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

MUZEUM NARODOWE

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

POLMOR

Bogdan Lubiński, prezes Polmoru, laureat Orła Pomorskiego.

Firma Polmor w Bytowie jest producentem konstrukcji oraz komponentów dla przemysłu kolejowego i maszynowego ze stali węglowej, nierdzewnej oraz aluminium. 90 procent jej sprzedaży stanowi eksport, głównie do Niemiec, Belgii i Francji, a także do Danii, Włoch, Holandii, Chin i Indii. Polmor specjalizuje się w produkcji wysoko złożonych wyrobów, opartej na wykorzystaniu procesów cięcia, gięcia, otworowania oraz procesów specjalnych. Prezesem Polmoru jest Bogdan Lubiński.

Laudację wygłosił prof. Edmund Wittbrodt, pracownik naukowy Politechniki Gdańskiej, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Soroptimist International I Klub w Gdańsku, laureat Orła Pomorskiego. Od prawej Justyna Fox prezydentka, Teresa Tymuła założycielka i Katarzyna Piszczako-Pałasz, wiceprezydentka Klubu.

Laudację wygłosiła Dorota Sobieniecka, dyrektorka Gdańskiego Klubu Biznesu.

Soroptimist International I Klub w Gdańsku jest międzynarodową organizacją pozarządową, neutralną politycznie i światopoglądowo. Liczy około 100 tysięcy członkiń w 126 krajach. Jej celem jest popieranie praw człowieka i umacnianie praw kobiet. Nazwa pochodzi od łacińskich słów „sorores optima", co oznacza „siostry najlepsze", a dwoma filarami organizacji są przyjaźń i praca społeczna. Prezydentem gdańskich soroptimistek aktualnie jest Justyna Fox.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

SOROPTIMIST INTERNATIONAL I KLUB W GDAŃSKU

Profesor dr hab. inż. Janusz Zarębski – rektor Akademii Morskiej w Gdyni. Ukończył Wydział Elektroniki Politechniki Gdańskiej. W 2008 roku uzyskał tytuł profesora nauk technicznych. Jego zainteresowania naukowe dotyczą modelowania, analizy i pomiarów elementów półprzewodnikowych oraz układów elektronicznych, ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk termicznych. Autor lub współautor 350 publikacji naukowych, promotor i recenzent prac doktorskich.

Laudację wygłosił Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

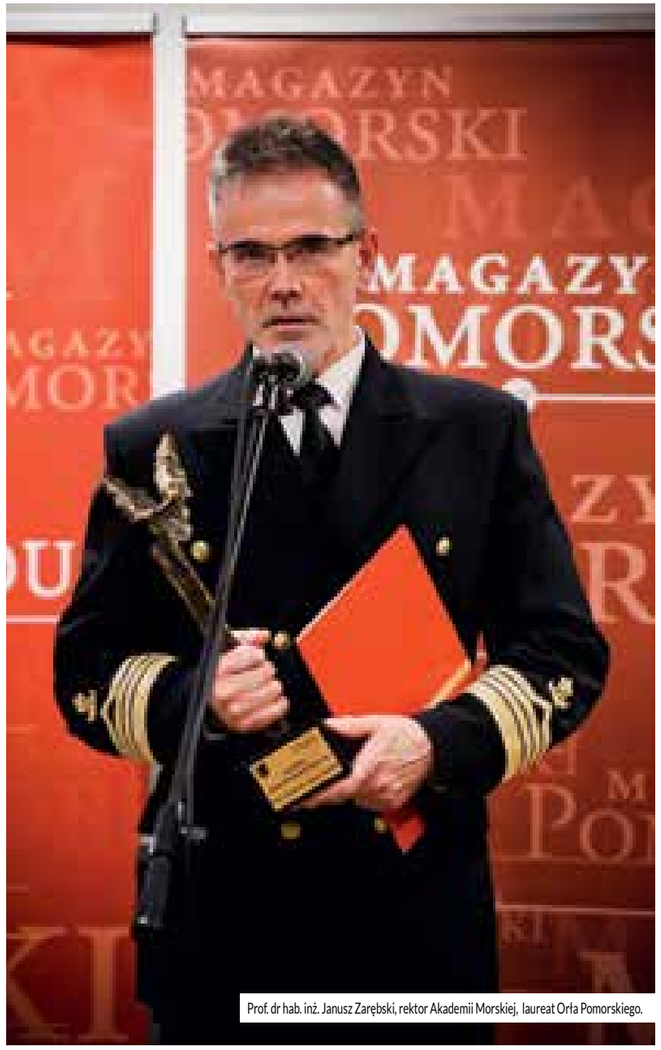

Prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski, rektor Akademii Morskiej, laureat Orła Pomorskiego.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2017

PROF. DR HAB.INŻ. JANUSZ ZARĘBSKI

LAUREAT INNOWACYJNOŚCI

ORŁA POMORSKIEGO 2017

EKOINBUD

Tomasz Balcerowski, prezes Ekoinbudu, laureat Orła Pomorskiego Innowacyjności.

Ekoinbud sp. z o.o. w Gdańsku wykonuje usługi remontowe i budowlane, budowę domów „pod klucz" oraz wykonawstwo budownictwa przemysłowego. Zajmuje się też renowacją zabytków. Należy do najprężniej rozwijających się pomorskich przedsiębiorstw budowlanych. Grupa Ekoinbud zbudowała w gdańskich Kokoszkach pierwszą w Polsce fabrykę ekologicznych domów, w której produkuje m.in. panele zewnętrzne absorbujące energię słoneczną, w oparciu o własną technologię. Prezesem Grupy Ekoinbud jest Tomasz Balcerowski.

Laudację wygłosił Ryszard Trykosko, ekspert budownictwa, członek Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk, prezes Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Warszawie, doradca NDI SA z siedzibą w Sopocie.

Laureat Zbigniew Ciecholewski przyjmuje gratulacje od ministra Kazimierza Smolińskiego.

Laureat Wojciech Bonisławski, wicemarszałek Wiesław Byczkowski i konsul Alain Mompert.

Agnieszka Kamińska, prezes Agis Management Group, odbiera statuetkę Orła Pomorskiego z rąk wicemarszałka Wiesława Byczkowskiego.

Laureat Bogdan Lubiński, prof. Edmund Wittbrodt, wicemarszałek Wiesław Byczkowski.

Wicemarszałek Wiesław Byczkowski wręcza Dariuszowi Cegielskiemu statuetkę Orła Pomorskiego.

Statuetkę Orła Pomorskiego I Klubowi Soroptimist International w Gdańsku wręczył wicemarszałek Wiesław Byczkowski.

Mariusz Grzęda otrzymuje statuetkę Orła Pomorskiego od wicemarszałka Wiesława Byczkowskiego.

Laureat Janusz Zarębski, wicemarszałek Wiesław Byczkowski i prezydent Zbigniew Canowiecki.

Olga Witman odbiera statuetkę Orła Pomorskiego z rąk wicemarszałka Wiesława Byczkowskiego.

Tomasz Balcerowski odbiera certyfikat Orła Pomorskiego Innowacyjności z rąk Ryszarda Trykoski. Obok stoi wicemarszałek Wiesław Byczkowski.

Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca Magazynu Pomorskiego, organizator Gali Orłów Pomorskich.

Wiesław Byczkowski, wicemarszałek Województwa Pomorskiego.

GALA ORŁÓW POMORSKICH '17

Fot. Radosław Raduński / Fotogrupa, Krzysztof Lewandowski/ Martdisajn, Ryszard Dmowski, Jarosław Woliński, Cezary Spigarski, Sebastian Dadaczyński

Tomasz Podsiadły, konferansjer, aktor, reżyser.

Rafał Zawadzki, baryton, prezes Euroexport.

Bankiet przygotowany przez restaurację Hotelu Mercure Gdynia Centrum.

Tort przygotowany przez Akademię Słodkości z Kartuz.

Przemysław Gwardzik, sommelier, Pracownia Red Wine & Whisky.

Licznie zgromadzeni goście.

Prezes Grażyna Wiatr i Laureat Laureatów Orła Pomorskiego, prezes Ciecholewski-Wentylacje Zbigniew Ciecholewski.

Laureat Orła Pomorskiego prof. Janusz Zarębski z pracownicami i Aleksandrą Kobielak, mistrzynią świata w fitness.

Od lewej Konsul Francji Alain Mompert, prezes Grażyna Wiatr, minister Kazimierz Smoliński, laureatka Orła Pomorskiego, prezes Mercedes-Benz Witman Olga Witman i Elżbieta Utsch, żona konsula Niemiec.

Prezes Grażyna Wiatr i laureat Orła Pomorskiego Tomasz Balcerowski.

Anna Stankiewicz-Ostaszewska, właścicielka sopockiej firmy Anja Coraletti i konsul Francji Alain Mompert.

Od lewej Jan Kozlowski, b. marszałek województwa i b. eurodeputowany, prof. Edmund Wittbrodt, Iwona Canowiecka i Zbigniew Canowiecki prezydent Pracodawców Pomorza.

Laureat Orła Pomorskiego Mariusz Grzęda, Bogumiła Jokiel i Grażyna Wiatr.

Jerzy Zając, sekretarz Miasta Gdyni z żoną i Grażyna Wiatr.

Justyna Kaleta, właścicielka Centrum Ogrodniczego Justyna, restaurator Ryszard Kokoszka, właściciel firmy Nata, b. marszałek Jan Zarębski.

Halina i Ryszard Ostrowscy, właściciele firmy Anro.

Od lewej: Bolesław Formela, wiceprezes Secespol z żoną i Marek Krzykowski, dyrektor Rockfin.

Jarosław Kammer, prezes Zieleni z żoną.

Romuald Czernowski, prezes Baltrade z żoną Barbarą.

Iwona Canowiecka i Grażyna Wiatr.

Laureat Mariusz Grzęda z żoną Bogumiłą Jokiel i Grażyna Wiatr.

Izabella Odejewska, właścicielka Canpol z Człuchowa i Jull Dziamski, artysta malarz, rzeźbiarz.

Dorota Sobieniecka, dyrektor Gdańskiego Klubu Biznesu i Jan Zarębski, b. prezes GKB.

Laureaci Orła Pomorskiego Mariusz Grzęda, prof. Janusz Zarębski i Katarzyna Piszczako-Pałasz.

Zbigniew Canowiecki i laureat Zbigniew Ciecholewski.

Monika Micał-Połczyńska, właścicielka firmy Flek.

Od lewej: Daiva Maciule, dyrektorHotelu Mercure Gdynia Centrum, Sylwia Gadomska, dyrektor Regionu Północnego Hoteli Mercure, Ibis, Novotel, dyrektor Hotel Mercure Gdańsk Stare Miasto, Tomasz Podsiadły, konferansjer i Bolesław Formela wiceprezes Secespol.

Od lewej: Justyna Korda, właścicielka Akademia Słodkości z Kartuz i Katarzyna Ambroziak, Atelier Styli i Wizażu Ambris.

Hanna Zych-Cisoń, wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Minister Kazimierz Smoliński (z prawej), prezes Grażyna Wiatr i mecenas Ryszard Stopa, właściciel kancelarii Ryszard Stopa.

Laureat Mariusz Grzęda i Dominika Zasiewska.

Jan Kozłowski i prof. Edmund Wittbrodt.

Henryk J. Lewandowski, kanclerz Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego i Maria Lewandowska, właścicielka restauracji Gdańskiej.

Od lewej: Marcin Mielewczyk, właściciel Studio F, Dominika Zasiewska, Maya Paczesny i Mikołaj Roszkowski Studio F.

Emilia I Tadeusz Podhajscy i Grażyna Wiatr.

Laureat Orła Pomorskiego, prezes Polmor Bogdan Lubiński z żoną Ewą, Grażyna Wiatr i January Senko.

Od lewej: Jarosław Szycik, dr Violetta Szycik, właściciele Kliniki Stomatologicznej Vivadental, Monika Skorynkiewicz-Kasprzyk i Mirosław Kasprzyk, So Blue Sky.

Od lewej: Barbara Glaza, właścicielka Galerii Sztuki Glaza I Teresa Tymuła, Soroptymistki.

Od lewej Hanna Borejszo, prezes AHB Service, Małgorzata Tobiszewska , Instytut Rozwoju Kadr i dyrektor Regionu Północnego Hoteli Mercure, Ibis, Novotel Sylwia Gadomska, Iwona Wierzbicka firma Klapp, Anna Stankiewicz-Ostaszewska firma Anja Coraletti i Magdalena Bulc, dyrektor AHB Service.

Rafał Zawadzki, baryton, prezes Euroexport z Sopotu.

Od lewej: Bolesław Gut, dyrektor Hotelu Stary Browar w Kościerzynie, prezes Grażyna Wiatr, Estera Gabczenko, portal Zatoka Piękna i Dimitrij Gabczenko.

Agnieszka Klimczak, pełnomocnik Pracodawców Pomorza ds. Współpracy z Państwami Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Nazeen Koonda, Open Kimono, Hanna Burno, prezes Trendmed.

Andrzej Czernomord Grupa CA, laureat Mariusz Grzęda i Marek Jaździewski Baltex Energa.

Od lewej: konsul Francji Alain Mompert, Jakub Kadłubowski i Zbigniew Kadłubowski, Eventarthouse.

Zbigniew Jarecki, prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców i Marek Krzykowski, dyrektor Rockfin.

Od lewej: Hanna Burno, Trendmed, Beata Koniarska, Bconnect i Agnieszka Klimczak, Iddeni.

January Senko, Ryszard Trykosko, doradca Zarządu NDI SA z żoną.

Gerard Pietrosiuk, Sopocki Klub Żeglarski Ergo Hestia Sopot z żoną.

Od lewej Jerzy Włudzik, wójt Gminy Kosakowo, Justyna Kaleta właścicielka Centrum Ogrodniczego „Justyna".

Małgorzata Dombrowska, prezes NFM Group i Grażyna Wiatr.

Halina Langowska, prezes Langowski Shipping i prezes Grażyna Wiatr.

Laureatka Orła Pomorskiego Olga Witman i Masza Juszkin.

Laureatka Orła Pomorskiego, prezes Agi Management Group Agnieszka Kamińska, Michał Pasieczny, burmistrz Rumi (z lewej) i mecenas Ryszard Stopa.

Od prawej: Agnieszka Klimczak, Agnieszka Kamińska, Nazeen Koonda, Magdalena Bulc, Hanna Borejszo, Sylwia Gadomska, Grażyna Wiatr, Elżbieta Utsch, Przemysław Gwardzik, Hanna Burno, Iwona Wierzbicka, Daiva Maciule, Anna Stankiewicz-Ostaszewska .

Laureat Bogdan Lubiński i prof. Edmund Wittbrodt.

Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza (z prawej), laureat Mariusz Grzęda, Andrzej Czernomord, Grupa CA z Pruszcza Gdańskiego.

Minister Kazimierz Smoliński, prezes Grażyna Wiatr i laureat Tomasz Balcerowski.

Laureat Orła Pomorskiego Janusz Zarębski i prezes Grażyna Wiatr.

Hanna Zych-Cisoń i Wiesław Byczkowski.

Laureatka Agnieszka Kamińska (z prawej), dr Janusz Sibora, Uniwersytet Gdański i Aleksandra Harasiuk, broker eksportowy Agencja Rozwoju Pomorza.

Laureatka Agnieszka Kamińska z dr. Januszem Siborą, Grażyną Wiatr, Markiem Jażdżewskim i pracownikami Agis Management Group.

Soroptymistki z Gdańska.

Grażyna Wiatr i Ryszard Trykosko.

Mecenas Ryszrad Stopa, Kamila Kierzkowska, Roman Zagórski, Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, Piotr Dilling, dyrektor Wojewódzkiego Zrzeszenia Handli i Usług w Gdańsku .

Ryszard Stopa i Kamila Kierzkowska.

Od lewej: Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN, mecenas Ryszard Stopa i Kamila Kierzkowska.

Dyrektor Sylwia Gadomska i prezes Grażyna Wiatr.

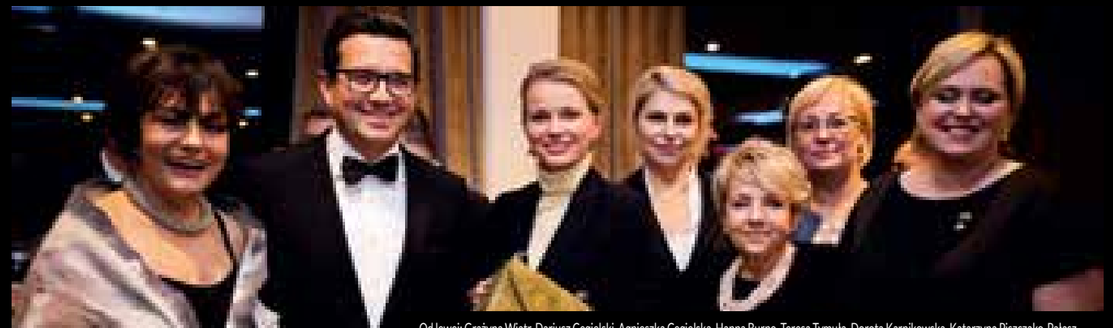
Od lewej: Grażyna Wiatr, Dariusz Cegielski, Agnieszka Cegielska, Hanna Burno, Teresa Tymuła, Dorota Karnikowska, Katarzyna Piszczako-Pałasz.

Krystyna Łubieńska, aktorka.

Grażyna Wiatr, Jan Kozłowski, Robert Ciecholewski.

Od lewej: Zbigniew Ciecholewski, Gerard Pietrosiuk z żoną, Maria Ciecholewska i Grażyna Wiatr.

Janusz Różalski, prezes Opec w Gdyni.

Laureat Tomasz Bałcerowski z żoną i Grażyna Wiatr.

Od lewej: Hanna Borejszo AHB Service, dyrektor Regionu Północnego Hoteli Mercure, Ibis, Novotel Sylwia Gadomska i Dorota Karnikowska hotel Wieniawa w Rekowie.

Magdalena Dunowska hotel Haffner i Tomasz Podsiadły, konferansjer.

Dyrektor Daiva Maciule, dyrektor Sylwia Gadomska i Tomasz Podsiadły.

Od lewej: Zuzanna Umińska, Paweł Korycki, Profit Plus, Anna Dunowska hotel Haffner, Anna Czarnowska, producentka Mental Fly Production, Paulina Marwińska Agencja Marwit.

Dr Janusz Sibora, Mariola Kamińska Agis Management Group.

Laureat Tomasz Balcerowski z żoną, Katarzyna Nagórska-Protasiuk i Adam Protasiuk.

Od lewej: Elżbieta Utsch i Emilia Podhajska.

Od prawej: Ireneusz Ćwirko, prezes Stoczni Crist SA z żoną Krystyną i prof. Marek Grzybowski, Kierownik Katedry Ekonomii i Zarządzania Akademii Morskiej.

Od lewej: Irena Szałtynis, Grażyna Wiatr, Joanna Jedel, Barbara Hass.

Grażyna Paturalska, Grace Collection (z prawej) i Anetta Kłos-Hajduczenia, manager Pierre Lang Poland.

Od lewej: Irena Szałtynis Agencja Reklamowa Emis, prezes Grażyna Wiatr, Edward Gwóźdź Polsko-Japoński Komitet Gospodarczy , prezes Euroexport Rafał Zawadzki z żoną.

Iwona Flis, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu, prezes Grażyna Wiatr, żona konsula Elżbieta Utsch i Anna Fibak Agencja Words&Co.

Elżbieta Rembiasz, właścicielka Restal Starogard Gdański i Stefan Scharmach, Stowarzyszenie Szwadron Kawalerii im. 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich.

Zrobiłbym jeszcze... rakietę

Rozmowa ze Zbigniewem Ciecholewskim, prezesem Ciecholewski-Wentylacje sp. z o.o., laureatem Laureatów Orła Pomorskiego

Zaskoczyła Pana owacja na stojąco przy wręczaniu tegorocznej statuetki Orła Pomorskiego w kategorii Laureat Laureatów. Był Pan wyraźnie poruszony tym niespodziewanym aplauzem.

Tak, nie ukrywam. To było zaskakujące – ciepłe i życzliwe przyjęcie, a potem tyle dobrych słów pod moim i firmy adresem. Wzruszyłem się, bo właściwie całe życie pracowałem nie dla zaszczytów, a dla firmy, którą udało mi się stworzyć. Jestem dumny z tego co zrobiłem, ponieważ zaczynałem od zera.

Ma Pan uzasadnione powody do dumy. Firma imponująca, pięknie położona we wsi Koźmin nieopodal Skarszew. Niezwykle starannie zagospodarowany teren, zielono tu i pięknie mimo grudniowej aury...

Stworzenie takiego właśnie otoczenia było moim marzeniem, zależało mi bardzo, by było ładnie, by pracownicy czuli się w tym otoczeniu dobrze, stąd troska o małą architekturę i zieleń. Chciałem, żeby firma była wręcz utopiona w zieleni. Zresztą mój syn z synową mają podobne podejście do małej architektury i zieleni, więc działamy wspólnie.

Oczywiście najważniejsza jest firma. Musiałem być konsekwentny i uparty. Nie było to łatwe. Wszystko odbywało się ewolucyjnie. W latach 70. Gierek rzucił hasło: „zielone światło dla rzemiosła". Wtedy pracowałem w Gdyni, w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych, byłem instruktorem. Pomyślałem wówczas, że pora na moje własne działanie. I postanowiłem wrócić do siebie, do rodzinnej miejscowości i zacząć coś robić na własną rękę. Tereny tutaj są naprawdę piękne i mało jeszcze znane, z historyczną przeszłością. Pogódki – wieś sąsiednia jest wymieniana już w XII wieku, kiedy wróciłem do niewielkiej wsi Koźmin, nie było niczego, co przypominałoby choć trochę dzisiejszy wygląd mojej miejscowości.

A więc wrócił Pan do siebie...

Tak. To co zrobiłem na początku już nie istnieje. Było to niewielkie pomieszczenie, w którym była ślusarnia. Pierwsze narzędzia robiłem sam: zaginarkę, przecinarkę do stali. Na początku bardzo ciężko było się przebić, na szczęście miałem jakieś kontakty. Prowadziłem działania w zależności od potrzeb klientów. W drugiej połowie lat 70. powstała firma o nazwie Klimawent, zatrudniała dwie osoby. W tamtych czasach wentylacja pomieszczeń to była biała plama, nikogo te problemy tak naprawdę nie obchodziły. Może trochę walczyły o to szpitale i zakłady pracy, gdzie była intensywnie używana chemia. Generalnie były to prymitywne, źle funkcjonujące urządzenia. Ja się zawziąłem i powoli inwestowałem w swoją, wtedy jeszcze małą, firmę. Każdy zarobiony grosz wkładałem w nowe maszyny. Moja żona Maria bardzo sprzyjała tym działaniom. To ona często mówiła, że w perspektywie to się opłaci, potrafiła pocieszyć i wesprzeć. Mówiliśmy tym samym głosem, żona powtarzała „uda się", więc szło do przodu. Ta wiara była mi bardzo potrzebna, niosła mnie...

Żona na chwilę zajrzała do nas... To miłe.

Jesteśmy już 41 lat małżeństwem, a firmę mam 40 lat. Moja choroba w ostatnim czasie pokrzyżowała jubileuszowe plany, które chciałem zrealizować w firmie. Ale zrobię ten jubileusz, bo jesteśmy teraz firmą znaną w Europie. Ciecholewski – Wentylacje sp.z o.o to marka i ludziom, którzy ze mną pracują, ten jubileusz się należy.

Wie pani, jak przyjeżdża do nas klient z Europy, przejdzie się po firmie, porozmawia z moimi inżynierami, obejrzy certyfikaty, a mamy wszystkie najważniejsze, dopuszczenia spawalnicze najwyższej klasy, to wiem, że będzie kolejne zamówienie i nowa robota. Jesteśmy specjalistami od produkcji systemów i urządzeń wentylacyjnych, sprzedajemy pond 2,5 tysiąca wyrobów

różnego rodzaju na rynku krajowym i europejskim, a 60 procent naszych towarów idzie na eksport.

Ma Pan specyficzną filozofię pracy.
To dlatego, że na początku sam wszystko robiłem, fizycznie ciężko pracowałem i słuchałem, co mówił do mnie mój ojciec Teofil Ciecholewski. On był majsterkowiczem i z kolegą we wsi Kobyle, niedaleko stąd, otworzył kuźnię, to się nie podobało w tamtym czasie służbom – UB. Skasowali prywatną inicjatywę. Ojciec potem pracował na państwowej posadzie. Był to człowiek tzw. złota rączka. Potrafił zrobić prawie wszystko, metal, drewno obrobić. Podglądałem jego pracę i stale sam się uczyłem. Miałem taką żyłkę (smykałkę), byłem ciągle ciekawy. Czego to ja wtedy nie robiłem... Jakieś nietypowe projekty, pamiętam że kiedy nikt nie chciał się czegoś podjąć, to ludzie przychodzili do mnie. I my to robiliśmy, często ręcznie obrabiając. I na tych nietypowych umiejętnościach firma się wykreowała. Sam z pasją dochodziłem do wielu rozwiązań, bo to największa przyjemność. Oczywiście bardzo dużo też czytałem, szukałem najnowszych trendów. Dyskutowałem potem już z moją kadrą techniczną, to było niezwykle pouczające i cały czas chciałem modernizować firmę. Dzisiaj jestem dumny z nowych linii technologicznych i z całej firmy. Pracujemy tutaj, na tej niewielkiej wsi, na tych samych liniach technologicznych co Niemcy, Francuzi, Szwedzi, Duńczycy, Finowie, Norwegowie, Szwajcarzy. To są nasi partnerzy, więc jest z czego się cieszyć.

Kiedy zaczął się dobry czas dla Pana firmy?
Przełomem był rok 1989 i wtedy zaczął się prawdziwy rozwój firmy, rozpoczęły się działania łączone: prywatne firmy współdziałały z państwowymi. I kontrakty wtedy zaczęły się sypać jak z rękawa. Okazało się, że wentylacja jest nieodzowna w bardzo wielu działaniach i obiektach. Kiedy pojawiły się duże kontrakty pod koniec lat 90. takie jak szpitale, kampus uniwersytecki, firma rosła w oczach. Choćby w szpitalu w Kościerzynie robiliśmy nie tylko wentylację, ale i prace grawitacyjne, wyposażenie pralni, stołówki. Robiliśmy kompleksową instalację wentylacji mechanicznej na Wydziale Prawa i Administracji UG, prowadziliśmy prace w Stoczni Północnej. W Polpharmie Starogard Gdański jesteśmy obecni od początku prywatyzacji i modernizacji firmy. Teraz przy produkcji leku każda sekunda jest monitorowana, pracowaliśmy w Destylarni Sobieski, przy nowej siedzibie grupy Lotos, w Bydgoszczy w Filofarmie, w firmie Bioton SA, pracowaliśmy przy rozbudowie Centrum Handlowego IKEA. Robiliśmy też instalację wentylacji tunelu pod Martwą Wisłą i na stadionie PGE Arena, w Gdańskim Parku Technologicznym nasze prace trwają nadal, robiliśmy instalacje wentylacji dla Baby Struckhausen GmbH – to niemiecki zakład produkcji mleka – i jeszcze w wielu innych firmach świadczyliśmy usługi, robiliśmy klimatyzacje i systemy powietrzne klinik pod Monachium i w Hamburgu, elementy wentylacyjno-klimatyzacyjne dla platform wiertniczych w Skandynawii, elementy do systemów klimatyzacji i wentylacji razem z montażem dla statków i okrętów: czterech wycieczkowców typu Aida, takich dla sześciu tysięcy pasażerów i dla korwety Marynarki Polskiej, i dla korwet niemieckich. Aktualnie robimy prace wentylacyjno-montażowe na ośmiu wycieczkowcach w Niemczech i na trzech w Finlandii, dostarczamy kompleksowo prefabrykację na statek typu RO-PAX, czyli prom samochodowo-osobowy o nazwie NB771 dla armatora Irish Ferries w Gdyni.

Policzyłam tylko te główne realizacje Pana firmy i było ich ponad sto od końca lat 90. Pracowaliście również przy niezwykłym obiekcie – Elbphilharmonie w Hamburgu, w której sala może pomieścić ponad dwa tysiące osób.
Tak. Nieprzeciętne wyzwanie i ważne doświadczenie. Przy tej inwestycji było sporo niespodzianek architektonicznych. Filharmonia w Hamburgu zbudowana została w miejscu starego spichlerza, potem magazynu specjalnie zmodernizowanego, o ciekawej architekturze. Nasze działania były specyficzne i wymagały specjalnego potraktowania oraz stworzenia nowych technologii. Ostatecznie całe zadanie okazało się sukcesem. Warto pamiętać, że dzisiaj instalacje wentylacji to są fabryki obróbki powietrza, bardzo skomplikowane.

Możemy podać powietrze sterylne, idealnie czyste, wolne od bakterii szczególnie ważne w farmacji i przemyśle spożywczym, możemy podać powietrze ciepłe osuszone, możemy schłodzić powietrze. To wszystko dzięki bardzo rozbudowanej automatyce, która daje takie możliwości obróbki powietrza. Do tego potrzebna jest fachowa kadra i ona jest w naszej firmie. Pracuje u nas kilkunastu inżynierów po Politechnice Gdańskiej, pracują ekonomiści, absolwenci Uniwersytetu Gdańskiego, mamy nowe biuro w Olivia Biznes Center, przyjmujemy studentów PG na staże, jeździmy na targi, w 2018 roku wystawimy się w Warszawie na ekspozycji „Polska Wentylacja" z nową ofertą.

Wspierają Pana w firmie syn Robert, absolwent Politechniki Poznańskiej, i córka Alicja po WSAiB w Gdyni.
Syn jest właścicielem firmy Vent Ship Marine Ventilation &Technology, któ-

ra specjalizuje się w pracach na statkach, córka prowadzi spółkę Ciecholewski – Wentylacje Montaż, dodatkową jej pasją jest kosmetologia i także w tej dziedzinie odnosi sukcesy. Cieszy fakt, że moje dzieci podchodzą do wykonywanych zadań profesjonalnie i z pełnym zaangażowaniem.

Mimo poważnej choroby nie ustaje Pan w aktywności zawodowej.
Nie. Od roku przestawiamy technologię na typową wielką produkcję. Zamierzamy postawić nowy, duży i funkcjonalny magazyn pod dachem. Wtedy nasz klient otrzyma towar w ciągu 24-48 godzin albo od ręki, ponieważ wentylacja się unifikuje.

Działamy również jako firma w programie społeczno-gospodarczym „Energia z Bałtyku dla Polski 2025", który powstaje dzięki działalności sygnatariuszy i sympatyków Porozumienia Polskiego Przemysłu Energetyki Morskiej. To ważne przedsięwzięcie na rzecz energetyki zrównoważonej. Zajmujemy się też techniką wiatrową w europejskim stowarzyszeniu, jesteśmy jedną z 12 firm – członków założycieli tego stowarzyszenia. Planów więc mam wiele, ważne by zdrowia i sił wystarczyło.

W imieniu „Magazynu Pomorskiego" życzę dużo zdrowia, energii i udanych realizacji.
Dziękuję. Mając dobrze przygotowaną załogę zrobimy jeszcze dużo ciekawych rzeczy w branży wentylacyjnej i nie tylko. Tak sobie myślę, że razem w przyszłości możemy zrobić nawet… rakietę :).

Na łamach „Magazynu Pomorskiego" pragnę podziękować wszystkim pracownikom za pracę i zaangażowanie na rzecz rozwoju firmy.

Proszę budować. Dziękuję za rozmowę i gratuluję jeszcze raz tytułu Laureta Laureatów w tegorocznej XIV edycji przyznawania statuetek Orła Pomorskiego.

Powiało na biało?

Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Gdańskim

Jest czy go nie ma? Śnieg to od kilku lat świąteczna loteria, ku radości niektórych dorosłych, a utrapieniu spragnionych sanek i lepienia bałwana dzieci. Myślę, że przyszła pora na wyprodukowanie trwałego śniegu zastępczego, by dzieci spokojnie mogły polepić te swoje bałwany i poustawiać je w różnych częściach miasta ku pokrzepieniu zimowych serc. Stoją w Gdańsku lwy – dostojne i fotogeniczne, to dlaczego nie ma być wokół trochę artystycznie rozrzuconych bałwanów? Postuluję, niech będą.

Ale zaiskrzyło, a tak naprawdę roziskrzyły się miasto i domostwa. Gdańsk błyszczy królewskim traktem jak nigdy i sztuczną choinką, w Gdyni naturalne wielkie drzewo pięknie oświetlone. Są też choinki gminne, dzielnicowe i przydomowe. Wszystkie błyszczą. Oliwa i Park im. Mickiewicza (ciągle jeszcze) ma już drugi rok tłumy wielbicieli, dla których świetlistość zaklęta w tysiącach lampek jest wręcz przeżyciem mistycznym. Jest cudownie, nastrojowo.

Mam wrażenie, że każde święta, niezależnie od wieku i czasu, w którym przyszło nam żyć, są szczególnym doświadczeniem. Choć ostatnio zaskoczyły mnie świąteczne rozważania moich studentów. Opowiadali o choince, prezentach, sianku pod obrusem, dwunastu potrawach, tradycyjnym jedzeniu: zupie grzybowej lub barszczu, rybach w różnych postaciach, uszkach, wszelkiego rodzaju sałatkach, słodyczach od kutii do rogalików nadziewanych owocami i o kompocie z suszu. Ale kilka osób wzruszyło ramionami i stwierdziło: – Rodzinna nuda, co roku to samo. – Marzę, by się zerwać i spiknąć ze znajomymi. Poczułam niepokój. Może w ich domach czegoś zabrakło w ten świąteczny czas, albo też chcieli zademonstrować młodzieńczy bunt i odciąć się od sentymentalnych wspomnień?

W Wigilię zwierzęta powinny przemówić ludzkim głosem. Oj powinny. Niedawno jechałam przez wieś Bolesławowo na Kociewiu i w Zespole Szkół Rolniczych w Centrum Kształcenia Praktycznego, gdzie kształcą się też technicy weterynarze, zobaczyłam stado koszmarnie brudnych krów stojących w zimnym błocie i w wodzie powyżej nadpięcia, czyli krowich kolan. Widok był naprawdę przygnębiający. A materiały promocyjno-reklamowe na internetowej stronie szkoły obwieszczają pełne samozadowolenie. Wspaniałe 250-hektarowe gospodarstwo pomocnicze pozwala uczyć się zawodu, oczywiście bardzo dobrze praktycznie. Tylko krów szkoda. Gdyby to były święte krowy egipskiej bogini Izydy, to one by im pokazały... Ale oczywiście są też zwierzaki, których obecność rozmiękcza serca gospodarzy. Zgodnie z tradycją około północy w Wigilię, przed pasterką koniecznie należy posłuchać zwierzęcej mowy.

Jestem pewna, że moje koty jak zwykle będą narzekać, że mam dla nich za mało czasu. Ale obiecuję – wygłaskam je w te święta.

A tak naprawdę myślę o wszystkich, którym los zabrał poczucie bezpieczeństwa i wtrącił ich w otchłanie. Myślę też o ludziach samotnych, chorych i żyjących z traumą sierpniowych nawałnic na Kaszubach. Ich domy w większości połatane, ale jeszcze zostało tyle do zrobienia. A nasze cudowne Bory Tucholskie poranione, sterczą kikutami. To pobojowisko, na którym natura udowodniła swą siłę. A my po raz kolejny przekonaliśmy się, jak bardzo jesteśmy bezradni wobec żywiołu.

Więc na te święta, tajemnicze, piękne, i jednak cudownie pachnące domem, chcę Państwu zadedykować fragment mego ulubionego wiersza mistrza Ildefonsa Gałczyńskiego, niezrównanego poety nastroju, specjalisty od opisywania choinek. Wierszy o choinkach napisał kilka i każdy piękny. Mistrza Ildefonsa wycina się z podręczników szkolnych ze szkodą dla uczniów, ale jest nadzieja, że zawsze ten kto chce, dotrze do tekstów, pozna je i zapamięta.

Właśnie Ojciec kiwa na Matkę
że już wszeszła Gwiazda na niebie
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście
jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
Blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta z ust brata płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże Jezuniu
Moja perełko,
Lulajże Jezuniu
Me pieścidełko.

Dobrych, szczęśliwych, zdrowych, pełnych domowego gwaru i miłości, naprawdę ciepłych i klimatycznych świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego".

Artysta rozpoznawalny z mnóstwem pomysłów...

Z Jullem Dziamskim – malarzem, rzeźbiarzem, designerem, muralistą rozmawia Alina Kietrys

Pańska wizytówka – to artysta z ptasią twarzą, uważny, skupiony trzymający w dłoniach nadtłuczone jajko z okiem, które ma wyrazistą źrenicę. Surrealizm.
To jest dla mnie symbol życia, jajko jako symbol powstania, rodzenia się, a ptak fascynował mnie zawsze, bo to latające piękno, patrzące na świat z góry. To są moje asocjacje, motyw przewodni w wielu obrazach czy rzeźbach, ale również w innych działaniach artystycznych.

Zacznijmy jednak od początku. Jest Pan poznaniakiem.
Tak, liceum plastyczne w Poznaniu i Akademia Sztuk Pięknych też w Poznaniu. To bardzo ważny czas mego życia. Zacząłem bardzo wcześnie robić plakaty, jeszcze przed studiami i w trakcie, też dla kolegów: dla Jana A.P. Kaczmarka, pierwszy plakat dla Orkiestry 8 Dnia czy grupy Pod Budą – plakat i okładkę do pierwszej płyty, również plakat wystawowy Andrzeja Mleczki, plakaty dla Jana Wołka, Leszka Długosza, Kabaretu Tey.

Wyjechałem razem z moim przyjacielem Maciejem Mańkowskim – słynnym polskim fotografem z Polski na Zachód na ostatnim roku studiów, to był rok 1981 jeszcze przed stanem wojennym. Doceniam bardzo wszystko, co dostałem na uczelni w Polsce, bo to mi pomogło w utrzymaniu się na rynku. Byłem młodym artystą na Zachodzie, który wiedział, co ma robić. Pięć lat w liceum i potem kolejne pięć lat na akademii nauczyły mnie najlepszego rzemiosła i umiejętności tworzenia w każdych warunkach. W moim malarstwie

umiejętności z dziedziny rzemiosła artystycznego są bardzo ważne, ponieważ jestem precyzyjnym, graficznym malarzem. Dbam, by to co tworzę, było dobrze zrobione. Nie lubię nonszalancji w malarstwie.

Zresztą moja ASP poznańska była jedną z wiodących uczelni, i chyba do dzisiaj jest, gdzie sposób uczenia był konsekwentny i dobry. Przez pierwsze trzy lata przechodziliśmy kurs wszystkich rodzajów działań artystycznych i różnych technik: uczyliśmy się litografii, malarstwa, rzeźby, architektury. Dopiero po trzecim roku decydowaliśmy, z czego zrobimy dyplom i jaka będzie nasza specjalizacja. Ja zdecydowałem się na plakat i ilustrację, stąd te graficzne, dokładnie namalowane fragmenty w moich pracach. Moim wiodącym profesorem był wówczas wielki artysta profesor Waldemar Świerzy.

Współtwórca znakomitej polskiej szkoły plakatu znanej na całym świecie.
Tak, był jednym z tych najważniejszych artystów na mojej drodze twórczej. Uczył mnie i wspierał również jego asystent – dzisiaj profesor – Grzegorz Marszałek, z którym jestem zaprzyjaźniony. A w czasie moich studiów był jedną z ważniejszych kreatywnych osób na uczelni. Ich szkoła dała mi najwięcej. Technika plus sprawna, wyćwiczona, ale spokojna ręka i wrażliwe oko – to jest ważne.

Jak pracowałem w Niemczech czy Hiszpanii to zauważyłem, że przez komputeryzację sztuki ludzie nie potrafią pisać, kaligrafować i wielu działań plastycznych robić ręcznie. Dzisiaj student na dyplom w akademii plastycznej projekt plakatu przynosi na USB. Oczywiście to jest źle widziane i profesorowie artyści często mówią: przyjdź I namaluj sam, ale to się młodym nie podoba specjalnie. A mnie, dzięki tym umiejętnościom, udało się znaleźć pracę na Zachodzie. Rzemiosło uratowało mnie przed frustracją i daje mi tyle, że ciągle mam zamówienia, jestem poszukiwanym twórcą do realizacji wielkich kompozycji czy ornamentów. A nawet samego pisania. W Hamburgu na przykład pisałem rachunki ręcznie, nie było wtedy jeszcze komputerów, a na maszynie to pisanie jakoś mi marnie szło. I po latach, u jednego z moich zleceniodawców zobaczyłem w kuchni fajnie oprawione obrazki. Kiedy przyjrzałem się lepiej, okazało się, że są to właśnie te moje rachunki pisane ręcznie. Ot, taka niespodzianka. I tej staranności i precyzji nauczyłem się w Poznaniu.

Interesują Pana jako artystę różne tworzywa i rodzaje artystycznej twórczości – szkło, płótno, grafika, brąz, murale, design wnętrz, a wszystko łączy ciekawa estetycznie przestrzeń. Projektuje Pan i realizuje również ciekawe przestrzenie hotelowe. Spora różnorodność zainteresowań.
Tak było od początku. Robiłem to już w Polsce przed wyjazdem, a w Niemczech, w Hamburgu się to nasiliło. Udało mi się tam wskoczyć w tzw. dekoracje okien wystawowych w czasach, gdy tworzono tam bardzo drogie butiki, np. Armaniego czy Chanel, w których bardzo dbano o estetykę. I trzeba było co miesiąc zrobić jakieś spektakularne „okno". Mnie się udało przypadkowo przygotować taką wystawę w najlepszym sklepie LINETT, w najlepszym miejscu w mieście właśnie na Gwiazdkę. Ta moja praca spodobała się, odniosłem sukces, i otworzyła mi drogę do następnych realizacji. I robiłem ich coraz więcej.

Zaczęły się zgłaszać kolejne agencje, robiłem dekoracje do filmów, do spotów reklamowych. Potem pojawili się klienci, którzy chcieli, by zrobić im aranżację mieszkań. Potem zacząłem malować wielkie murale,wtedy była moda na takie malarstwo. Zarówno na zewnątrz budynku, jak i w pomieszczeniach.Wejście na rynek wydruków digitalnych spowodowało, że był przez chwilę przestój w malowaniu ściennych powierzchni. Wtedy naklejano sobie w domach różne ogromne wydruki. Teraz znowu wraca czas murali.

W Polsce moda na murale trwa nadal. W Trójmieście nawet dobrze funkcjonuje Gdańska Szkoła Muralu.
Tak samo w Hiszpanii, Miami czy w Berlinie. Jest ogromne zapotrzebowanie na

murale, bo taka jest tam tradycja. Maluję również statki pasażerskie, ogromne płaszczyzny po 1000 metrów kwadratowych. W tym sektorze pięciogwiazdkowych hoteli czy ogromnych statków pasażerskich publiczność jest wymagająca. I już nie zadowalają ich fototapety, a hand made jest poszukiwany. Bo ręczna produkcja stwarza szansę na coś unikatowego i specjalnego.

Wspomniał Pan o statkach, pracował Pan już na 15 wielkich jednostkach. Każdy statek musiał mieć inne wnętrze i inne motywy na ścianach.
To oczywiste. Pracuję z architektami wnętrz z Hamburga Partner Ship Design, którzy są wiodący w tej dziedzinie. Każdy statek ma swój orginalny design. Proponowano mi konkretne realizacje przy połowie kontraktów. Architekt wymyślał motyw, a ja go wykonywałem. A drugą połowę kontraktów sam realizowałem, wymyślałem, inspirowałem się własną wyobraźnią. Czasami były zamawiane konkretne tematy, np. widoki toskańskie czy konstelacje nieba. Te ostatnie to była udana realizacja, jeszcze specjalnie efektownie podświetlona. Malowałem niebo i deszczowe, i słoneczne, i w czasie burzy przez 12 pięter statku. W nocy zapalano czarne światło i powstawało niebo pełne gwiazd, planet, księżyców namalowane farbami odblaskowymi, w ciągu dnia niewidocznymi dla publiczności. To robiło wrażenie.

Również Pana specjalnością są autorskie realizacje hoteli. Hotel Hommage a Magritte w Berlinie znalazł się wśród dziesięciu hoteli o najciekawszym i najlepszym designie w Europie.
To jest specjalny projekt. Właściciel hotelu Roman Stemerowicz jest moim przyjacielem z Poznania Znaliśmy się ze studenckiego ruchu w Poznaniu. Lata '70–'80. Sporo wtedy razem działaliśmy. Robiłem m.in. plakaty, na imprezy studenckie dekoracje i plakaty dla kabaretu Tey Laskowika, wspólnie z Andrzejem Mleczko i Maciejem Mańkowskim. Roman napisał o moich pracach plastycznych pierwszą recenzję i zorganizował moją pierwszą wystawę w kultowym klubie Od Nowa w Poznaniu, potem wyjechał do Berlina, naukowo zajmował się marketingiem. Kilka lat temu postanowił otworzyć oryginalny hotel, który wymyśliliśmy razem. Hommage à Magritte.

René Magritte jest też dla mnie ważnym artystą, to inspiracja w surrealnym myśleniu. Teraz przypada 50. rocznica śmierci Magritte'a. No i wracając do hotelu; stworzyłem go od A do Z, łącznie z projektami wnętrz, nawet łazienek i z tym malarstwem na ścianach, obrazami, rzeźbami. Każdy pokój jest w innym nastroju, ma swój klimat. Pokoi jest osiemnaście. I wszystkie mają ducha Magritte'a, nawet jego czołowe trzy prace, w specjalny sposób przetworzone, też są w wystroju hotelu. A pomysł jest taki, że ja ciągle coś nowego domalowuję. Jak mam chwilę, to przyjeżdżam do Hommage a Magritte, siadam i maluję.Mam tam również stałą ekspozycję obrazów i rzeźb. Hotel naprawdę robi wrażenie na ludziach, którzy tam przyjeżdżają.

A hotel hamburski STAY-boarding-house ma sześćdziesiąt sześć pokoi i też jest znany.
Ten hamburski hotel jest bardziej moją osobistą wizytówką, wizytówką mojej sztuki, takiej jaką maluję na co dzień. Moich motywów obrazów jest tam wiele i wszystkie są dla mnie ważne.

Interesujące są Pana prace w szkle i niebywałe rzeźby z brązu. Pomysłowe i alegoryczne, niektóre są ruchome.
Jestem głodny nowych improwizacji i nowych sposobów łączenia tworzywa. Lubię artystycznie zderzać różne materiały, mnie to po prostu fascynuje. Łączyłem szkło. Pracuję razem z artystką z Sopotu Baranska – Design,

z którą tworzymy objekty: lampy, rzeźby. W tym roku wystawialiśmy nasze wspólne produkty na renomowanych targach designu w Mediolanie z wielkim sukcesem.

Teraz robię rzeźby z brązu, z poliestru i łączę to w jedną całość, te projekty wykonuję z rzeźbiarzem Markiem Zaleskim, który specjalizuje się w iberdimensionalnych rzeźbach z poliestrów. Tak jak w surrealizmie, połączenie dwóch niemożliwych rzeczy, z których powstaje nowa jakość. Stworzyłem grupę pod nazwą Art Society. Skupia ona artystów, z którymi tworzymy wspólne dzieła.

Stworzył Pan własne określenie dotyczące tworzonej przez Pana sztuki. Jest to „surreajullismus".
Mam tendencje do wymyślania nazw trudnych do wyjaśnienia. Ale tak nazywam to, co ja robię.

W Hiszpanii na Ibizie też tworzy Pan dzieła rozpoznawalne?
Absolutnie tak. Otworzyłem tam galerię Museo de las Ilusiones (Muzeum Iluzji), a potem następne exIBIZAionismus. Ten wyraz zawiera grę słów i znaczeń. Miałem w sumie trzy galerie autorskie na Ibizie. Teraz istnieje jedna wielka w centrum miasta pod nazwą Art Society.

Poza galeriami aranżuje Pan w Hiszpanii winnice, tworząc unikatowe przestrzenie.
Czuję się tam jak Hiszpan i jedyna rzecz, której żałowałem, to że tak późno z Niemiec wyjechałem na Ibizę. A wyjazd na Ibizę to był absolutny przypadek, tak jak wiele innych w moim życiu. To była absolutnie spontaniczna akcja dwadzieścia lat temu. Poleciałem tam z Hamburga, bo zostałem zatrudniony do zrobienia wnętrza domu. Nigdy tam wcześniej nie byłem, bo nie bardzo interesowała mnie imprezowo-turystyczna wyspa. Marzyły mi się raczej Włochy, Florencja, niż Ibiza. No ale skoro była praca, pojechałem.

I trudno w to uwierzyć, ale zauroczyła mnie ta wyspa od razu: turkusowa woda, czyste powietrze, piękne góry i cudowna przyroda zawsze zielona. I zdecydowałem bardzo szybko, że zostaję. Po dwóch miesiącach byłem bez pieniędzy, bez znajomości języka hiszpańskiego, ale wynająłem stary dom, który wiele lat stał zamknięty, a więc nieco spleśniał w środku. Wziąłem mego 8-letniego syna i zamieszkaliśmy na Ibizie.

Rok później miałem większy sukces niż w Hamburgu przez piętnaście lat. Poznałem ludzi, dostałem kontrakty i Hiszpania stała się moim domem. Pracuję tam dla rodzinnego koncernu Garcia Carrion, który ma wspaniałe winnice w każdym rejonie Hiszpanii, żeby mieć różne gatunki wina. Oczywiście Rioja jest najbardziej znanym gatunkiem. Ci ludzie są otwarci na sztukę. Przez ich kontakty zostałem zaproszony do konkursu z udziałem architektów, wnętrzarzy, artystów, którzy mieli przygotować pomysł na ogromny obiekt 9 tysięcy metrów kwadratowych w miejscowości Labastida, który kupiła ta rodzina; z tego powstala winiarnia Marques de Carrion. Zaproponowałem, że te ogromne hale pomaluję w technice Trome loeil, i to wyróżniało mój projekt z innych koncepcji, które były supernowoczesne, z metalu i szkła. Ja metodą malarską zmieniłem geometrię budynków i wnętrz. Wygrałem ten przetarg i zrobiłem te hale. Na zewnątrz i wewnątrz są tam murale o ogromnych rozmiarach. Została zrobiona specjalna instalacja elektryczna, malowidła są podświetlane i turyści przyjeżdżają, by oglądać winiarnię, w środku winiarni znajduje się moja ekspozycja stała obrazów i rzeźb, w osobnym galeryjnym pomieszczeniu pod nazwą museo de las ilsiones. Potem następną winiarnię Jaume Serra zrobiłem koło Barcelony dwa lata temu, też powstał wielki mural, tysiąc metrów kwadratowych. Ta winiarnia mieści się piętnaście metrów pod ziemią. Jest to wielka hala na pięć tysięcy metrów kwadratowych, połączona długimi korytarzami z inną starą halą. Turyści wędrują po tych przestrzeniach z moimi pomysłami malarskimi i są zachwyceni. Niebawem pojadę pewnie malować kolejną winiarnię, bo została zakupiona przez Carrions w innym regionie Hiszpanii.

Czy maluje Pan sam te winiarnie?
Najczęściej tak, czasami angażuję kolegów po fachu no i mojego syna, który ma już 31 lat. Odziedziczył duszę artysty. Wychowany na Ibizie, na stałe mieszka w Berlinie, zajmuje się filmem, fotografią, wykonuje mi dokumentację filmową moich projektów, ale również jest pomocny w moim malowaniu.

Robił Pan również na Ibizie scenografię do profesjonalnych przedstawień operowych.
Tak, to bardzo dobre doświadczenie.Twórcą tego przedsięwzięcia jest wspaniały artysta Armin Heinemann, który po sukcesach zawodowych na Ibizie przez 30 lat, teraz całkowicie oddał się operze. Opery są grane w Centrum Kongresowym, które spełnia warunki sali teatralnej i ma dobrą akustykę. Zrobiliśmy m.in. Toscę, Carmen, Falsttafa, Śmierć nietoperza, Madam Butterlfy. Ja wykonuję scenografię, Armin inscenizuje, projektuje imponujące kostiumy. Fantastyczni śpiewacy z całego świata przyjeżdżają śpiewać w naszej operze. Mamy świetne recenzje w fachowych muzycznych pismach.

I znowu powrót do Pana malarstwa. Rozpoznawalne tematy malarskie: jabłko jak u René Magritte'a, żywe drzewa z ludzkim charakterem, wstążkowe twarze rozmawiające ze sobą, charakterystyczne niebo i ruch, może wiatr.
Każda praca musi mieć jakiś pomysł. Nie tytułuję swoich obrazów. Zawsze zdaję się na odbiorcę. Czasami ludzie odkrywają więcej niż ja miałem w zamyśle. I to jest niezwykłe. Szukam połączenia kobieta – mężczyzna, mężczyzna – kobieta, tworzę swoiste portrety. Człowiek jako istota jest dla mnie ważny, ale przetworzony, nieco surrealny.

W tych obrazach jest pęd mojej kreatywności, pracuję ciągle, muszę malować codziennie, bo tak naprawdę maluję dla siebie. Mam ciągłe chęć tworzenia i szkoda mi czasu na nic nierobienie. Mnóstwo jeszcze pomysłów noszę w głowie i boję się, że mi to gdzieś umknie, że nie zdążę wszystkiego namalować.

Nie szkicuję swoich prac, mam wizję i zaczynam malować, obrazy tworzą się w trakcie malowania. Mój luksus polega na tym, że się nie mylę, więc nie zamalowuję niczego. Nie męczę się, udaje mi się wydobyć moje piękno, moje czarnoszare piękno, bo takie obrazy zawsze malowałem obok tych plastycznie kolorowych.

To co robię mi się podoba, ale i ludziom podobają się moje prace, bo rozmawiam z gośćmi zwiedzającymi moją galerię w Człuchowie w kompleksie CANPOL.

Galeria jest rozpoznawalna, tak jak Pana sztuka. Zaprasza do tej galerii olbrzymia ręka wsparta na kuli.

Dziękuję Panu za spotkanie, rozmowę i namawiam wszystkich nieobojętnych, by zajrzeli do galerii Julls Art Gallery, czyli niezwykłej przestrzeni Julla Dziamskiego w Człuchowie.

Prywatne giganty gospodarcze

Pomorskie firmy na Liście 100

Przed rokiem prestiżowy magazyn „Forbes" po raz pierwszy opublikował Listę 100 Największych Polskich Firm Prywatnych. Zamiarem autorów przedsięwzięcia było pokazanie potencjału polskiej przedsiębiorczości, jej siły i wielkości udziału w całej krajowej gospodarce, a także zbadanie, w jakich branżach polskie firmy prywatne rozwijają się najdynamiczniej i jakimi osiągają to drogami oraz metodami. Wartość pierwszej setki – tej ubiegłorocznej – największych prywatnych polskich firm była szacowana na 190 miliardów złotych.

Trzeba pamiętać jednak o jednym: Lista 100 Największych Polskich Firm Prywatnych jest swoistym hołdem dla rodzimej przedsiębiorczości, która często ma się świetnie nie „dzięki", ale „mimo" otoczenia, w którym przychodzi biznes budować – stwierdził Paweł Zielewski, redaktor naczelny polskiej edycji magazynu „Forbes".

W tym roku „Forbes" kontynuuje projekt Listy 100 Największych Polskich Firm Prywatnych. Sięgając do źródła, czyli do magazynu „Forbes", odnotowujemy, że „Setka największych z tegorocznego zestawienia wyceniana jest łącznie na 233 miliardy złotych. Jest to więc o 22 procent więcej niż przed rokiem. W 60 przypadkach udało się zbudować firmy warte ponad miliard złotych, w trzynastu – ponad miliard dolarów". Z zestawienia Listy 100 wynika, że wartość polskich firm prywatnych rośnie najszybciej w branżach technologicznych oraz w farmacji i handlu.

W setce wspomnianych przedsiębiorstw są przedstawiciele Pomorza, czyli spółki działające na naszym terenie w takich branżach, jak: odzież, farmaceutyki, telewizja kablowa, kosmetyki, materiały budowlane i deweloperka. Najwyżej plasuje się firma LPP, bo aż na drugiej pozycji w Polsce, której wartość szacowana jest na prawie 15,5 miliarda złotych. Starogardzka Polpharma zajmuje szóstą pozycję (wartość 7,8 miliarda zł). Na miejscu osiemnastym plasuje się Vectra (wartość ponad 3 miliardy zł). Firma Ziaja znajduje się na 70. (924 miliony zł). Balex Metal sklasyfikowany został na miejscu 86. (771 milionów zł). Invest Komfort znajduje się na pozycji 87. (766 milionów zł). Niezagrożonym liderem Listy 100 jest Cyfrowy Polsat Zygmunta Solorza. Jego imperium jest wyceniane na 27,3 miliarda złotych. Poza tym w pierwszej dziesiątce znalazły się (poza wymienionymi już przedsiębiorstwami z Pomorza) : największa polska sieć obuwnicza CCC Dariusza Miłka – miejsce trzecie; polski producent gier CD Projekt, w tym Wiedźmina (Marcin Iwiński, Michał Kiciński i Piotr Nielubowicz) – miejsce czwarte; europejski lider produkcji polistyrenu (styropian) Synthos Michała Sołowowa – miejsce piąte; największy polski potentat spożywczy Grupa Maspex (Krzysztof Pawiński, Jerzy Kasperczyk, Józef Szczur, Sławomir Rusinek, Zdzisław Stuglik, Peter Werner Kramer) – miejsce siódme; największa polska sieć sklepów spożywczych Dino Tomasza Biernackiego – miejsce ósme; lider rynku windykacji Kruk Piotra Krupy – miejsce dziewiąte; Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych, należące do Jarosława Józefowicza i pracowników – miejsce dziesiąte.

W pierwszej dziesiątce Listy 100 znajdują się firmy znane, o ugruntowanej pozycji na rynku, jak Cyfrowy Polsat, LPP, czy Polpharma, ale są również, dla niektórych zaskakujące, ciekawostki. na przykład – na bardzo wysokim, bo czwartym, miejscu uplasował się CD Projekt , producent gier komputerowych, który rozwija się w imponującym tempie, podbijając światowe rynki. Dość powiedzieć, że wystarczyło dwanaście miesięcy, aby powiększyć wartość CD Projekt więcej niż dwukrotnie. Z kolei Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych są przykładem jakby z drugiego bieguna, bowiem stanowią przykład wzorcowej, modelowej prywatyzacji pracowniczej, która mało gdzie w kraju udała się tak się udała. A oto krótkie wizytówki pomorskich laureatów Listy 100 magazynu „Forbes".

LPP

Grupę największych polskich firm prywatnych na Pomorzu otwiera LPP. Jej historia zaczyna się w 1991 roku, kiedy dwóch absolwentów Politechniki Gdańskiej, Marek Piechocki i Jerzy Lubianiec, zakłada spółkę odzieżową Mistral, która później rozwinie się w firmę LPP. Konsekwentnie inwestując, w ciągu 26 lat zbudowali od podstaw największą firmę odzieżową w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzisiaj spółka LPP zarządza pięcioma markami: Reserved, Cropp i Sinsay powstającymi w Gdańsku oraz House i Mohito w oddziale krakowskim. Zbudowała sieć ponad 1700 sklepów, funkcjonujących w 19 krajach świata. W Polsce oraz w Europie, Azji i Afryce zatrudnia ponad 25 tysięcy pracowników. Jest notowana na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Ludzi ubranych w odzież wyprodukowaną przez zakłady LPP można spotkać na ulicach 19 krajów na całym świecie.

O potencjale produkcyjnym i pozycji firmy LPP, która opanowała przejściowe kłopoty, świadczy fakt sprzedania tylko w 2016 roku ponad 140 milionów sztuk odzieży w Europie i na innych kontynentach, co dało przychody w wysokości prawie 1,4 miliarda złotych. Symbolicznym przykładem ekspansji polskiej spółki na światowe rynki była niedawna inauguracja firmowego sklepu LPP w Londynie, podczas otwarcia którego gwiazdą była Kate Moss.

Zakłady Farmaceutyczne Polpharma

Zakłady Farmaceutyczne Polpharma SA sięgają swą historią roku 1935, kiedy w Starogardzie Gdańskim powstało polskie przedsiębiorstwo farmaceutyczne. Zniszczone podczas wojny, a następnie odbudowane w latach 40., doczekało się prywatyzacji w roku 2000. Jego głównym udziałowcem był i jest do dzisiaj Jerzy Starak. Polpharma wybiła się na pozycję największego producenta leków w Polsce i krajowego lidera rynku farmaceutycznego. Rozszerzając swą działalność osiągnęła mocną pozycję w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, Kaukazu i Azji Centralnej. Plasuje się w pierwszej dwudziestce największych firm generycznych (producentów generyków, czyli tzw. zamienników leku oryginalnego) na świecie. W Polsce i za granicą zatrudnia ponad 7 tys. osób. W skład Grupy Polpharma wchodzi obecnie 7 zakładów produkcyjnych w kraju oraz w Rosji i Kazachstanie, a także 7 ośrodków badań i rozwoju. Legitymuje się wytwarzaniem 600 produktów. 200 kolejnych jest w trakcie rozwoju.

Polpharma dużo inwestuje w rozwój produkcji leków tanich, dostępnych bez recepty. Kłania się tutaj „Goździkowa", przekonująca w reklamie do stosowania etopiryny. W zakładach Polpharmy wytwarza się również suplementy diety, wyroby medyczne, kosmetyki oraz fitofarmaceutyki. Coraz więcej wysiłku wkłada się także w tworzenie leków biologicznych, będących przyszłością leczenia m.in. chorób nowotworowych. Zwiększa się też liczba wniosków o europejskie patenty z trzech w 2014 roku do dziesięciu w roku ubiegłym. Polpharma kontynuuje ekspansję na rynki zagraniczne, czego dowodem może być przejęcie w r. 2016 holenderskiej spółki Bioceros.

Vectra

Dzisiejsza Vectra SA w Gdyni inaugurowała działalność jako spółka Vectra w 1991 roku (główny udziałowiec Tomasz Węgrzyński). Rozpoczynała budując pierwsze sieci telewizji kablowej w Słupsku, Olsztynie i Wrocławiu. Działając ekspansywnie szybko powiększała swój stan posiadania, budując oraz przejmując konkurencyjne firmy w Białymstoku, Suwałkach, Elblągu i Bielsku Białej. W kolejnych latach kupiła następne sieci kablowe, w tym w Starogardzie, Warszawie i Radomiu. W 1995 roku przyłączyła do swego imperium Śląską Telewizję Kablową.

Dzisiaj Vectra działa na terenie całego kraju oferując usługi telewizji analogowej, telewizji kablowej, telewizji cyfrowej, dostępu do Internetu, telefonii stacjonarnej, telefonii komórkowej i mobilnego Internetu. Dociera do 389 miast, ma około miliona abonentów i obejmuje swym zasięgiem 2,5 miliona gospodarstw domowych. Tym samym Vectra SA wybiła się na pozycję drugiej, pod względem liczby abonentów, największej sieci telewizji kablowych w Polsce, po UPC.

Ziaja Ltd Zakład Produkcji Leków

Kiedy w 1989 roku dwoje farmaceutów, Aleksandra i Zenon Ziajowie, zakładało swoją firmę, przedsięwzięcie wyglądało skromnie. Pierwszym produktem, który szybko został rynkowym przebojem, stał się krem oliwkowy. Początek drogi do sukcesu dała jedna z gdańskich firm kupując sto sztuk tego kremu. Potem trafiał on do zaprzyjaźnionych aptek. Grono odbiorców stale się powiększało.

Minęło ponad ćwierć wieku i firma Ziaja Ltd Zakład Produkcji Leków wyrosła na jedną z najlepszych firm kosmetycznych w Polsce i zajmuje czołowe pozycje w branżowych rankingach. Ziaja lokuje na rynku ponad trzy miliony sztuk preparatów miesięcznie. Składa się na to około 900 preparatów pielęgnacyjnych i leczniczych. Firma produkuje również surowce farmaceutyczne, wyroby medyczne i produkty lecznicze. Preparaty marki Ziaja trafiają też na rynki między innymi Austrii, Czech, Danii, Irlandii, Szwecji, Chorwacji, Finlandii, a nawet Wietnamu. Dla firmy Ziaja pracuje dzisiaj około 700 osób w całej Polsce. W niektórych kategoriach, na przykład w sprzedaży preparatów do pielęgnacji twarzy czy płynów do higieny intymnej, Ziaja Ltd jest liderem sprzedaży ilościowej w kraju.

Balex Metal

Po założeniu przez Lecha Baranowskiego spółki Balex Metal w Bolszewie koło Wejherowa w 1992 roku, firma kojarzyła się głównie z blachodachówkami. Po ćwierćwieczu funkcjonowania (bo Balex Metal obchodzi właśnie jubileusz 25-lecia istnienia), firma jest jednym z największych producentów materiałów budowlanych ze stali w Polsce. Posiada pięć specjalistycznych zakładów produkcyjnych oraz 21 oddziałów sprzedaży w kraju i sześć za granicą. Oferuje kompletne rozwiązania i systemy dla budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i rolniczego w kraju i za granicą.

Produkuje m.in. blachodachówki, płyty warstwowe, panele dachowe, kasety elewacyjne, panele ścienne i rynny stalowe. Jednym z ostatnich hitów produkcyjnych Balex Metalu jest termoizolacja Thermano – nowoczesny system docieplania i izolacji. Własne produkty Balex Metal sprzedaje w Polsce oraz na 13 rynkach zagranicznych, w tym m.in. w krajach skandynawskich, USA, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, czy Nowej Zelandii. Szacuje się, że udział Balex Metalu w polskiej produkcji płyt osiąga 40 procent.

Invest Komfort

Właściciele Invest Komfort SA sp.k. Mieczysław Ciomek i Jacek Sarnowski, zaczynali od handlu wykładzinami w sieci sklepów, którą sprzedali skupiając się od 1995 roku na działalności deweloperskiej. Od tamtego czasu spółka zrealizowała 40 inwestycji, tworząc ponad 5300 lokali mieszkalnych i usługowych o łącznej powierzchni 350 tysięcy metrów kw. Deweloper buduje na terenie Trójmiasta oraz w jego okolicach. Specjalizuje się w inwestycjach o wysokim prestiżu, zarówno gdy chodzi o ich lokalizacje, jak i standard wykonania. Invest Komfort wypracował sobie pozycję solidnego i wiarygodnego partnera gospodarczego.

Sztandarową realizacją spółki Invest Komfort jest apartamentowiec Sea Towers w Gdyni. Za jej walory Mieczysław Ciomek odebrał w Londynie prestiżową nagrodę European Property Awards. Ponadto spółka zrealizowała między innymi takie obiekty, jak Redłowski Stok, kamienica przy placu Kaszubskim, Jaśkowa Dolina, czy Altus. Mieczysław Ciomek i Jacek Sarnowski prowadzą również firmę KMI Porta, będącą największym producentem drzwi w Polsce.

Przypomnijmy: wartość 13 polskich firm prywatnych (każdej z nich) przekroczyła miliard dolarów, a czterech przekroczyła wartość dziesięciu miliardów dolarów. Wiele wskazuje na to, że w przyszłym roku do tych ostatnich dołączą kolejne, w tym, być może, starogardzka Polpharma. To efekt kreatywności, przebojowości i pracowitości polskich przedsiębiorców, którzy udowadniają, że potrafią osiągać sukcesy nawet w bardzo trudnych warunkach.

Zbigniew Żukowski

Małgorzata Ostrowska - gwiazda wieczoru.

Fot. Ryszard Dmowski

„Z uśmiechem w życie”...

....pod takim hasłem w Europejskim Centrum Solidarności odbył się Drugi Bal Charytatywny Fundacji dla Dzieci Vivadental. Pojawili się na nim, zaproszeni przez właścicieli Kliniki Stomatologicznej Vivadental dr Violettę Szycik i Jarosława Szycika, przedstawiciele władz samorządowych, ludzie biznesu, kultury i sportu, wrażliwi na krzywdę, chętni do pomocy podopiecznym fundacji cierpiącym na oligodoncję.

Oligodoncja jest rzadką chorobą genetyczną, charakteryzującą się brakiem wielu zawiązków zębów stałych. Osoby, które na nią cierpią, już od najmłodszych lat skazane są na noszenie protez, mają wiele problemów estetycznych i funkcjonalnych, jak np. trudności przy przeżuwaniu. Leczenie oligodoncji wymaga udziału specjalistów z wielu dziedzin stomatologii, obejmuje rekonstrukcję kości i kompletną odbudowę brakującego uzębienia oraz pełne przywrócenie prawidłowej funkcji i estetyki narządu żucia. Koszty leczenia jednego podopiecznego nie są refundowane, a wynoszą około 100 tysięcy złotych, co wynika z konieczności zastosowania najnowocześniejszych metod leczniczych, w tym przeszczepu komórek macierzystych.

– Fundacja dla Dzieci Vivadental nastawiona jest na pomoc dzieciom biednym, wykluczonym, niepełnosprawnym, przebywającym w domach dziecka, a ostatnio naszymi podopiecznymi stali się także chorzy na autyzm. Proszę mi wierzyć, że widok mamy, która wyciąga z torebki dwie protezy, a na fotelu siedzi czteroletni chłopiec, jest bardzo przykry. Co z nim dalej będzie, czy będzie mieć zęby, czy będzie się uśmiechać... I my się tego leczenia podejmiemy... Dzisiaj zebraliśmy się, żeby otworzyć Wasze serca – powiedziała dr Violetta Szycik.

Goście mieli okazję zobaczyć wzruszający film dokumentujący przemianę podopiecznych fundacji, którym m.in dzięki środkom zebranym na pierwszym balu, udało się pomóc i zapewnić leczenie.

licytacje przedmiotów ofiarowanych przez darczyńców zostały przeprowadzone przez konferansjera, aktora i reżysera Wojciecha Tremiszewskiego.

Ponadto w kuluarach odbyła się tzw. cicha licytacja.

Dzięki hojności gości, ciekawym licytowanym przedmiotom a nade wszystko atmosferze zwyczajnej ludzkiej solidarności z osobami potrzebującymi pomocy, podczas balu zebrano 118.680 złotych. Dzięki temu podopieczni Fundacji będą mogli „Z Uśmiechem wejść w życie”.

Dr Violetta Szycik, właścicielka Kliniki Vivadental, prezes Fundacji Vivadental (wśrodku), Jolanta Leśniewska, dyrektor Fundacji i Jarosław Szycik.

Rodzina Szycik, Violetta, Jarosław, Borys oraz Sandra Chojnowska.

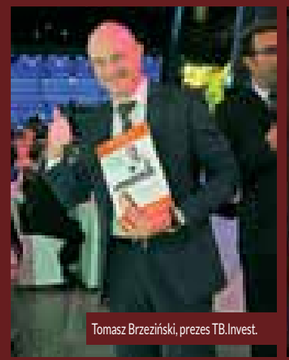

Tomasz Brzeziński, prezes TB.Invest.

Dr Violetta Szycik i wicemarszałek Wiesław Byczkowski.

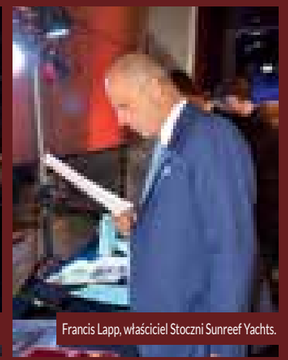

Francis Lapp, właściciel Stoczni Sunreef Yachts.

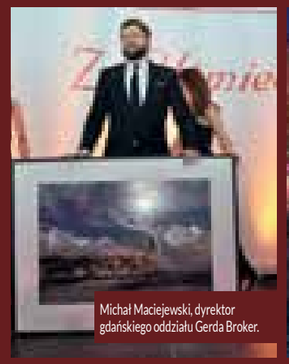

Michał Maciejewski, dyrektor gdańskiego oddziału Gerda Broker.

Hanna Zych-Cisoń wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Pomorskiego (od lewej) , Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza z żoną Iwoną.

Dr Violetta Szycik i Wojciech Jaworski, Biuro Nieruchomości „Jaworscy”.

Dariusz Michalczewski i Jarosław Szycik.

Dr Violetta Szycik, Mariusz Grzęda BU Mario i Maciej Kosycarz, fotoreporter, wydawca albumów.

Życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Pięknego Uśmiechu w Nowym Roku 2018

VIVADENTAL®
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE

VIVADENTAL®
EUROPEAN DENTAL IMPLANT INSTITUTE

VIVADENTAL®
CENTRUM BADAWCZO-ROZWOJOWE

VIVADENTAL®
FUNDACJA DLA DZIECI

VIVAMEDIA®
SPÓŁKA Z O.O.

VIVADENTAL®
TELEWIZJA MEDYCZNA

VIVAVOYAGE®
MEDICAL TRAVEL

VIVADENTAL®
SMILE DESIGN

PRACTICULUM
IMPLANTOLOGII

VIVADENTAL - GDAŃSK, ALEJA ZWYCIĘSTWA 48
TEL. 503 503 506

WWW.VIVADENTAL.PL

Fot. Grzegorz Mehring, Dawid Linkowski / ECS Archive

Europejskie Centrum Solidarności ma 10 lat

„Sercem nowej siedziby ECS jest wystawa stała, dedykowana historii Solidarności i ruchów opozycyjnych, które doprowadziły do przemian demokratycznych w całej Europie Środkowo-Wschodniej". To zadanie otwiera w Internecie opowieść o największym i najważniejszym dokonaniu placówki wystawienniczo-muzealnej, która wrosła już w krajobraz kulturowy i przestrzenny Gdańska.

Za tę wystawę, ale również za pozostałe działania ECS otrzymało w 2016 roku prestiżową nagroda Muzeum Prise 2016, przyznaną przez Radę Europy, międzynarodową organizację skupiającą prawie wszystkie europejskie państwa. Właśnie na tę wystawę zrealizowano specjalnie 220 filmów i już wiadomo, że w tej chwili w ECS jest największy zbiór archiwaliów dotyczących przemian demokratycznych w Polsce.

Idea tego miejsca i charakteru Europejskiego Centrum Solidarności narodziła się w roku 1998 i dojrzewała powoli. Miasto Gdańsk i gdańszczanie mają niewątpliwie znaczący udział w rozwijaniu i kreowaniu tego pomysłu, który z rozwagą odwołuje się do ważnej tradycji narodowego zrywu w sierpniu 1980 roku. I choć historia, a także codzienność weryfikują, czasami bezlitośnie, tamte ideały, nadal imponujący gmach ECS jest ważnym miejscem publicznych debat i zdarzeń o międzynarodowej randze.

Zaczęło się od projektu Muzeum Solidarności i wystawy „Drogi do wolności", którą zrealizowano po dziesięciu latach od powstania zamysłu upamiętnienia Sierpnia '80. A dzisiaj, w szczególnie dobrze pomyślanych wnętrzach budynku ECS, wszystko jest ważne: archiwum, biblioteka, edukacja, wy-

dawnictwa, mediateka, kultura, muzeum, nauka i obywatel. Gdańska Szkoła Solidarności ma renomę, podobnie jak inspirujące spotkania ze społecznikami, wielkie konferencje naukowe, wystawy, Akademia Zaangażowania, Obywatelski Dyskusyjny Klub Filmowy, oferta edukacyjna dla przedszkoli, dla szkół, dla rodzin, warsztaty dla nauczycieli, wielkie festiwale, choćby All About Freedom Festival, którego 11. edycja odbyła się w tym roku. W ciągu dziewięciu dni trwania festiwalu pokazano 19 filmów, o których dyskutowano zawzięcie, zorganizowano sześć koncertów. ECS szczególnie dla młodych tętni życiem. Codziennie kilkanaście grup zorganizowanych ze szkół, nie tylko pomorskich, zwiedza wystawę, bierze udział w prelekcjach, aktywnie przegląda materiały archiwalne.

Ważnym elementem edukacji prowadzonej przez ECS jest tradycyjna już akcja Zrozumieć Sierpień. W tym roku odbywała się po raz siódmy i było to wspólne świętowanie i „odkurzanie historii lokalnych społeczności". A najważniejsza była „wspólnota i energia, która łączy".

Zaglądam do Europejskiego Centrum Solidarności dość często, przy okazji różnych zdarzeń albo dlatego, że mogę kolejnej grupie dziennikarzy ze świata pokazać naprawdę niezwykłe miejsce. Pamiętam swój sceptycyzm, kiedy budował się gmach ECS. Należałam do grona, które wątpiło w architekturę tego budynku na postoczniowych terenach, nie byłam zachwycona bryłą o kształcie kadłuba statku obłożoną blachą kortenową. Ale teraz wiem, że to miejsce i obiekt świetnie wpisały się w przestrzeń i historyczne wartości Gdańska. Mieli więc rację twórcy, z których wymienić wypada prezydenta Lecha Wałęsę, arcybiskupa dr. Tadeusza Gocłowskiego, szefa Fundacji Centrum Solidarności Bogdana Lisa, przewodniczącego Rady Miasta, a potem prezydenta miasta Gdańska Pawła Adamowicza, NSZZ Solidarność Stoczni Gdańskiej, władze samorządowe województwa pomorskiego i ministrów kultury, których konsekwentne działanie przyniosło efekty.

Akt erekcyjny z 31 sierpnia 2005 roku, dokumentujący stworzenie żywego pomnika nieodległej solidarnościowej przeszłości, był wydarzeniem w Gdańsku. Wtedy to Europa dziękowała Solidarności. Kiedy ogłoszono konkurs architektoniczny zadbano, by pomnik Poległych Stoczniowców 1970, historyczna Brama nr 2 byłej stoczni im. Lenina i słynna Sala BHP, w której podpisano Porozumienia Sierpniowe również stanowiły historyczny szlak. Konkurs wygrało, wybrane spośród 58 zespołów architektonicznych, Przedsiębiorstwo Projektowo-Wdrożeniowe FORT z Gdańska.

Instytucję kultury ECS powołano w 2007 roku, a zaledwie trzy lata temu pracownicy ECS, których jest teraz blisko osiemdziesięciu, zasiedlali i urządzali nową siedzibę.

A dzisiaj wiele działań tej instytucji ma utrwaloną już renomę. Gdańskie Wykłady Solidarności, realizowane nieomal od początku wspólnie z Uniwersytetem Gdańskim, przyciągają nie tylko zainteresowanych studentów i naukowców. Przychodzą ci, którzy chcą wiedzieć albo chcą się dowiedzieć. Wrażliwość społeczna i reakcja na tematy wykładów zawsze stanowiły o sukcesie spotkań. Wykładowcami byli i są najznamienitsi naukowcy, badacze, politycy. Dyskutowali zarówno o aktualnej sytuacji w Polsce i Europie, jak i interpretowali często skomplikowane zjawiska światowe dotyczące ruchów społecznych i kulturowych, omawiali tendencje polityczne i przeobrażenia ekonomiczne.

Szczególnie ulubionym miejscem spotkań w ECS jest ogród zimowy; odpoczywają w nim turyści i mieszkańcy Gdańska. Udało się w tej instytucji, mimo różnych, także trudnych okresów, zintegrować historię ze współczesnością. I to jest prawdziwy, wymierny sukces wszystkich, którzy ją tworzyli i tych, którzy aktualnie pracują w Europejskim Centrum Solidarności.

Alina Kietrys

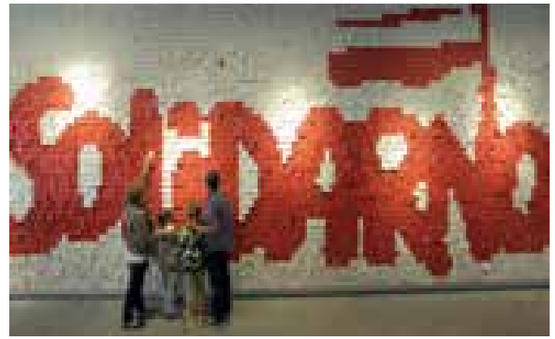

REKLAMA

SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Szanowni Państwo!
Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
przyniosą nam wszystkim wiele radości i siły.
Niech niosą nam zdrowie i szczęście
płynące ze spotkania z bliskimi.
Niech nadchodzący Nowy 2018 Rok będzie obfity
w pomyślność i dobre wydarzenia.

Jan Kleinszmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego

Turystyczny Oscar dla ECS

Europejskie Centrum Solidarności zostało w ubiegłym roku wyróżnione Nagrodą Muzealną Rady Europy. Z kolei w 2015 roku ECS otrzymało Znak Dziedzictwa Europejskiego. Zwyciężyło również w konkursach Top Inwestycje 2015 oraz Sztorm za Inwestycje Roku 2015.

Europejskie Centrum Solidarności uzyskało także wyróżnienie specjalne w konkursie Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich oraz nominację do nagrody Europejskie Muzeum Roku (European Museum of the Year EMYA).

Seria wyróżnień ECS trwa. Decyzją Polskiej Organizacji Turystycznej placówka ta została Najlepszym Produktem Turystycznym 2017 roku. Nagrodę, podczas jubileuszowej XV gali konkursu w Warszawie, odebrał dyrektor ECS Basil Kerski. Certyfikat ten nazywany jest turystycznym Oscarem, ponieważ promuje wyjątkowe atrakcje turystyczne w kraju, charakteryzujące się nowatorstwem, wysoką jakością oraz przyjaznymi relacjami z turystami.

– Cieszy nas ta nagroda, kolejne wyróżnienie jakości naszej instytucji, na dodatek otrzymana w tak dobrym towarzystwie. Certyfikaty nagradzają atrakcje turystyczne na skalę międzynarodową, które powinien zobaczyć każdy Polak i każdy Europejczyk. Gratulowaliśmy w zeszłym roku przyznania Certyfikatu POT Gdańskiemu Teatrowi Szekspirowskiemu, dziś nagroda dla ECS potwierdza również, jak atrakcyjny turystycznie jest Gdańsk – powiedział o najnowszym wyróżnieniu Basil Kerski.

Fot. M. Mistat - Archiwum ECS

KostcARZ GALERIA SZTUK RÓŻNYCH MBeneda

Życzymy Państwu pięknych Świąt Bożego Narodzenia
oraz dobrego roku 2018!

Dziękujemy za życzliwość i wspólnie spędzone chwile.
Do zobaczenia w Galerii Sztuk Różnych na Ogarnej 101

Gmina Żukowo

Wesołych Świąt
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Niech Betlejemska Gwiazda Nadziei
rozjaśni tegoroczne Święta Bożego Narodzenia i wszystkie dni 2018 roku,
codzienną radością, życzliwością i pokojem ludzkich serc
Życzą

Przewodniczący Rady Miejskiej
Witold Szmidtke
wraz z radnymi Gminy Żukowo

Burmistrz Gminy Żukowo
Wojciech Kankowski
z pracownikami Urzędu Gminy

Ludzie listy... pisali

Zbigniew Żukowski, dziennikarz, redaktor naczelny „Magazynu Pomorskiego”

Napisał do mnie kolega, który parę lat temu wyjechał na stałe do Niemiec. Napisał, ale nie w formie maila czy esemesa. Napisał list. Taki odręczny, staroświecki list, który czyta się tak, jakby piszący opowiadał mi różne rzeczy siedząc naprzeciwko mnie. A pisał o tym, jak po wyjeździe układał sobie życie od nowa, w nowym kraju, wśród nowo poznanych ludzi. Jak on, polonista z wykształcenia, szlifował język niemiecki. Jak dostał pracę w ośrodku wychowawczym dla trudnej młodzieży. Jak powoli i nie bez przeszkód wrastał w nowe środowisko, które przyjęło go życzliwie. No i jak rodzina przygotowuje się do nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, chociaż w nowym kraju, to „po naszemu”, z kolorowym drzewkiem, karpiem, kompotem z suszonych owoców i prezentami pod choinką.

To był długi list, pełen emocji i specyficznej temperatury, której na pewno bym nie odczuł gdyby miał formę np. maila. I w sposób dość oczywisty uświadomiłem sobie, że to może być jeden z ostatnich takich listów, jakie jeszcze w życiu otrzymam. Nie dlatego, że chciałbym się wybierać na tamten świat, tylko z powodu pytania: komu się chce dzisiaj pisać takie listy?

Parę dni temu wpadł mi w ręce solidny tom „W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982” zawierający listy, jakie pisali do siebie Leopold Tyrmand (autor „Złego”, pierwszej w PRL polskiej powieści sensacyjnej, której bohaterem był buntownik i mściciel) i Sławomir Mrożek, emigracyjne tuzy polskiej literatury. Poszczególne listy raz przypominają eseje, innym razem opowiadania, a jeszcze kiedy indziej felietony. Ten tom oraz inne podobne wydawane są drukiem, bo często mówią więcej o korespondujących ze sobą osobach, niż oficjalne życiorysy czy literackie biografie. Przedstawiają ich prywatne spojrzenie na różne sprawy, tłumaczą ich życiowe wybory i własne rozumienie świata. Mając takie treści i taką formę wychodzą poza zwykłą epistolografię, bez wątpienia lokując się już w przestrzeni literackiej. Dlatego od bardzo dawna listowna korespondencja między wybitnymi postaciami jest publikowana w formie książkowej; niektóre z tych wydawnictw stają się bestsellerami.

A dzisiaj? Kto dziś pisze takie listy, jak mój kolega emigrant do Niemiec? Chyba niewielu ludzi. Wszystko wskazuje na to, że nieuchronnie zamierać będzie zwyczaj pisania listów, a w konsekwencji publikowania zbiorów tych listów, które mają walory literackie i dokumentują swój czas. „Ludzie listy piszą” – śpiewali „Skaldowie”, ale w wersji współczesnej tekst piosenki powinien brzmieć: „Ludzie listy... pisali”.

Jednak nie chodzi tylko o listy. Powoli znikają z naszego życia inne formy komunikowania się poprzez pisanie. Żeby podać najbardziej banalny przykład: jako jeden z pierwszych, cicho i bez rozgłosu, zakończył żywot telegram. Przed laty podstawowa forma informowania bliskich o sprawach ważnych, niecierpiących zwłoki. Pisany najkrócej, bo każde słowo kosztowało, docierał w sposób najszybszy z ówcześnie możliwych, zwykle w jeden, góra dwa dni. Zniknął w wyniku bezwzględnej ekspansji nowych technologii elektronicznych oferujących przekazywanie pisanych informacji nie w jeden czy w dwa dni, ale w kilka sekund za pomocą esemesa lub maila.

Kolejnym zwyczajem komunikowania się, który powoli zanika, jest pisanie życzeń na kartkach świątecznych i wysyłanie ich do znajomych. Kiedyś zwyczaj wręcz obowiązujący, dzisiaj coraz rzadszy. Karty z życzeniami świątecznymi były nie tylko kultywowaniem powszechnego obyczaju, ale pisane ręcznie wyrażały szacunek piszącego do adresata. Wysyłały karty pojedyncze osoby, rodziny do krewnych, a nawet firmy do kontrahentów i partnerów biznesowych oraz do swoich byłych pracowników będących na emeryturze.

Obecnie rolę kart świątecznych przejęły wszechobecne esemesy i maile. Ile jest w nich świątecznego ciepła i serdeczności – niech każdy sam osądzi. Ja otrzymuję ich dziesiątki. Jeden z moich przyjaciół co roku przysyła mi długie i uroczyste życzenia, których samo wklepanie w klawiaturę telefonu wymaga starań i czasu. Zawsze ceniłem sobie, że ktoś o mnie pamięta, nawet wówczas gdy przez przypadek odkryłem, że życzenia tej samej treści otrzymuje co najmniej kilkunastu kolejnych kolegów, bo telefon komórkowy daje możliwość przesłania tej samej korespondencji do wielu odbiorców, nie mówiąc o tym, że ich treść została ściągnięta z Internetu oferującego całą gamę ich wariantów. Ale nie bądźmy małostkowi...

Czy jest w tym wszystkim coś złego? Oczywiście nie. Bo nie ma sensu krytykowanie, a tym bardziej buntowanie się przeciwko temu co nieuchronne. Maszerująca zwycięsko elektronika ułatwia ludziom życie i nikt tej ekspansji nie zatrzyma. Znajomy młody człowiek zapytany, czy zna zwyczaj wysyłania kart świątecznych, zdziwił się: wiem co to jest, ale po co miałbym gryzmolić, przecież mam komórkę. I słusznie. Przecież on urodził się już w nowej, elektronicznej rzeczywistości i innej nie zna. Jest dla niego oczywista tak samo, jak np. fakt, że większość młodych ludzi poznaje swoje dziewczyny, późniejsze życiowe partnerki, przez... Internet. Wszedłem do kawiarni i policzyłem, że przy stolikach siedzi osiem osób, każda samotnie, a sześć z nich ma przed sobą laptop. Trochę to smutny widok, ale tak po prostu jest i tyle. Może tylko trochę szkoda, że coraz mniej w tym wszystkim bezpośrednich kontaktów i odrobiny romantyzmu.

Dlatego przyjmijcie tradycyjne serdeczne życzenia ciepłych, udanych świąt i spełnienia marzeń w nadchodzącym nowym roku, jakiekolwiek by one były; nawet tych związanych z jeszcze nowszymi technologiami komunikowania się.

PS. Nie zapomnijcie wysłać kartek świątecznych do rodziny i przyjaciół.

Subiektywny przegląd najważniejszych zmian w podatkach na 2018 r.

1 stycznia 2018 r. obudzimy się nie tylko z bólem głowy wywołanym szampańską zabawą do białego rana, ale też i w nowej rzeczywistości podatkowej. Tradycją już jest, że ustawodawca w każdym kolejnym roku kalendarzowym szykuje nam zmiany w podatkach.

W 2016 r. miała miejsce największa od 2008 r. zmiana Ordynacji podatkowej, w 2017 r. w związku z walką z karuzelami podatkowymi uszczelniano system rozliczeń w podatku od towarów i usług, z kolei na 2018 r. przewidziano szereg zmian w ustawach o podatkach dochodowych. Ile pieniędzy zniknie zatem z naszych portfeli i na jakie niespodzianki powinniśmy być przygotowani w związku z nadchodzącymi zmianami – zapraszam do zapoznania się z nowymi regulacjami w prawie podatkowym.

Uszczelniania systemu podatkowego ciąg dalszy

Obowiązek przekazywania danych w formacie jednolitego pliku kontrolnego (JPK) istnieje już od połowy 2016 roku i systematycznie jest poszerzany o nowe podmioty podlegające tym regulacjom. Od 1 stycznia 2018 r. również mikroprzedsiębiorcy będą zobowiązani do przekazywania za pomocą środków komunikacji elektronicznej danych z prowadzonych ewidencji VAT. Wskazane informacje będą trafiać do Szefa Krajowej Administracji Skarbowej, który następnie będzie przekazywał je naczelnikom właściwych urzędów skarbowych. Bez względu na to, czy dany podatnik rozlicza się w okresach miesięcznych czy kwartalnych, JPK należy złożyć do 25. dnia miesiąca – tak jak miesięczną deklarację VAT. Przepisy wprowadzające obowiązek raportowania danych z rejestrów vatowskich mają służyć szybszemu i efektywniejszemu przeprowadzaniu czynności kontrolnych przez urzędników skarbowych, bez konieczności angażowania przedsiębiorców. Stanowią również narzędzie ułatwiające zapobieganie nienależnym zwrotom VAT i kontrolę prawidłowości rozliczeń.

JPK jest narzędziem znanym już zarówno podatnikom, jak i organom podatkowym, zaś nowością w zakresie rozliczeń z fiskusem stanie się od 1 kwietnia 2018 r. split payment, czyli mechanizm podzielonej płatności. Podmiot gospodarczy dokonujący zapłaty za wystawioną na jego rzecz fakturę przy dokonywaniu przelewu będzie decydował o jego zastosowaniu bądź dokonaniu zapłaty w tradycyjnej formie. Ministerstwo Finansów planuje wprowadzenie systemu zachęt dla podatników, którzy zdecydują się na posługiwanie tą metodą. Mechanizm split payment zakłada, że wpłata zostanie automatycznie podzielona na dwa rachunki bankowe odbiorcy: rachunek bieżący i rachunek VAT, przy czym korzystanie ze środków zgromadzonych na rachunku VAT będzie ograniczone. Przedsiębiorca będzie mógł je wykorzystać do zapłaty podatku od towarów i usług lub dokonać płatności na rachunek VAT swojego dostawcy. Możliwość skorzystania z nich na inne potrzeby będzie możliwa po wyrażeniu zgody przez naczelnika urzędu skarbowego. Celem wprowadzenia tego rozwiązania jest uszczelnienie systemu podatkowego i ograniczanie wyłudzeń w podatku od towarów i usług.

Czas na dochodowy…

Stosowanie agresywnej optymalizacji podatkowej i unikanie opodatkowania powoduje wielomiliardowe straty w budżetach państw. W związku z tym, zarówno w Polsce, jak i w pozostałych państwach Unii Europejskiej od kliku lat podejmuje się starania mające na celu odbudowę bazy podatkowej, głównie w podatku dochodowym od osób prawnych. W związku z tym wprowadzone od 1 stycznia zmiany mają m.in. zapobiec niezasadnemu obniżaniu podstawy opodatkowania. Do takich zmian należą: zmiana zasad dotyczących tworzenia i prowadzenia podatkowej grupy kapitałowej, modyfikacja przepisów o stosowaniu tzw. niedostatecznej kapitalizacji, czyli nadmiernemu finansowaniu przedsiębiorstw długiem oraz wprowadzanie kolejnych uregulowań zapobiegających tworzeniu kontrolowanych spółek zagranicznych w rajach podatkowych. Wskazane zmiany po części stanowią implementację tzw. dyrektywy ATAD, której głównym założeniem jest, aby podatki były płacone w kraju, w którym generowane są zyski i wytwarzana jest wartość oraz zapobieganie przenoszeniu zysków do krajów stosujących szkodliwą konkurencję podatkową.

Ponadto w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych pojawią się, na wzór podatku od osób fizycznych, źródła przychodów oraz wyodrębnienie źródła, jakim są przychody z zysków kapitałowych. Powyższe oznacza, że łączeniu podlegać będą jedynie dochody z jednego źródła, bez pomniejszania ich o stratę powstałą w drugim źródle. Pojawią się również nowe pojęcia: wartości emisyjnej udziałów, nabytych wierzytelności banku hipotecznego oraz odpisów na straty kredytowe, które mają zapobiegać wątpliwościom przy dokonywaniu wykładni poszczególnych przepisów.

W obu ustawach podatkowych wprowadzono ograniczenie w zaliczaniu do kosztów uzyskania przychodów zakupów usług niematerialnych od podmiotów powiązanych. Limit w wysokości 3 mln zł dotyczy usług doradczych, badania rynku, reklamowych, zarządzania i kontroli, przetwarzania danych, ubezpieczeń, gwarancji i poręczeń oraz usług o podobnym charakterze. Dodano również przepisy, które przewidują konieczność zapłaty podatku dochodowego od przychodów z tytułu posiadania nieruchomości komercyjnej, czyli centrów handlowych, domów towarowych, sklepów, budynków biurowych i innych obiektów handlowo – usługowych. Podstawę opodatkowania stanowi w tym przypadku przychód odpowiadający wartości początkowej budynku, ustalanej na pierwszy dzień miesiąca, wynikający z prowadzonej ewidencji środków trwałych. Nowy podatek będzie wynosił 0,042% podstawy opodatkowania za każdy miesiąc i będzie płatny w formie zaliczek do 20. dnia każdego miesiąca. Zakłada się, że podatek ten będzie odliczany od podatku zapłaconego na zasadach ogólnych. Kolejną nowością są przepisy, które ustanawiają brak obowiązku zaliczki na podatek, jeżeli kwota zaliczki podlegająca wpłacie w wysokości różnicy pomiędzy podatkiem należnym od dochodu osiągniętego od początku roku a sumą zaliczek wpłaconych od początku roku, nie przekracza 1000 zł.

W 2018 roku twórcy zapłacą mniej. W ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych podwyższono limit kosztów uzyskania przychodów dla osób wykonujących twórcze zawody z dotychczasowej kwoty 42.764 zł stanowiącej połowę górnej granicy pierwszego progu podatkowego do kwoty 85.528 zł. Jednocześnie ograniczono katalog zawodów, do których będą miały zastosowanie 50% koszty autorskie. Będą mogli z nich korzystać jedynie artyści w potocznym tego słowa znaczeniu, a dodatkowo także niebędący artystami programiści komputerowi.

Doprecyzowano zasady ujmowania w koszty strat ze zbycia wierzytelności. Uchwalona zmiana ma na celu jednoznaczne określenie, iż w przypadku odpłatnego zbycia wierzytelności, kosztem uzyskania przychodów może być tylko strata w odniesieniu do tej części wierzytelności, która wcześniej została zaliczona do przychodów należnych, a więc z pominięciem kwoty podatku VAT. Ponadto wprowadzono ograniczenie w zaliczaniu do kosztów uzyskania przychodów odpisów amortyzacyjnych od środków trwałych otrzymanych w drodze darowizny. Do tej pory podatnicy mogli wykorzystywać lukę w przepisach, która umożliwiała przeszacowywania podatkowej wartości składników majątku poprzez przekazywanie ich członkom najbliższej rodziny, korzystającym ze zwolnień w podatku od spadków i darowizn. Dzięki dokonaniu takiej darowizny obdarowany nabywał prawo do kosztowej amortyzacji danego składnika majątku bez wykazywania jakichkolwiek przychodów z tego tytułu i mimo tego, iż składnik ten mógł już zostać zamortyzowany u darczyńcy. Wprowadzone rozwiązanie uniemożliwi wielo-

REKLAMA

krotne amortyzowanie tego samego samochodu przez wszystkich członków rodziny, jednak nie jest ono pozbawione wad. Planowane jest bowiem przywrócenie dokonywania amortyzacji w przypadku spadkobrania i przejmowania przedsiębiorstw rodzinnych.

Rozwiewając wątpliwości interpretacyjne rodzące się na gruncie rozstrzygnięć organów podatkowych i sądów administracyjnych, wprowadzono przepisy dotyczące rozliczania przychodów ze zbycia akcji nabytych w ramach tzw. programów motywacyjnych. Przyjęto rozwiązanie zgodnie, z którym dochód do opodatkowania powstaje w momencie zbycia tych akcji. Ponadto wyłączono z kosztów uzyskania przychodów kwoty wypłacone pracownikom z tytułu podziału zysku netto jednostki.

Waloryzacja zwolnień podatkowych

W noweli na 2018 rok doczekaliśmy się waloryzacji wielu wskaźników mających wpływ na obciążenia podatkowe. Do najbardziej korzystnej zaliczam podwyższenie limitu jednorazowej amortyzacji z kwoty 3.500 zł do 10.000 zł. Powyższy zapis pozwoli podatnikom na zaliczenie bezpośrednio do kosztów uzyskania przychodów zakupów środków trwałych o wartości do 10.000 zł, bez konieczności rozliczania odpisów amortyzacyjnych.

Począwszy od 2018 r., kwota wolna od podatku będzie podwyższona do 8.000 zł, co oznacza że podatnicy, których roczna podstawa obliczenia podatku nie przekracza 8.000 zł, nie zapłacą podatku dochodowego. Niższy podatek zapłacą osoby, których podstawa obliczenia podatku będzie wyższa od 8000 zł, lecz nie przekroczy 13.000 zł. Z kolei podatnicy, których podstawa obliczenia podatku przekroczy 13.000 zł oraz będzie niższa od górnej granicy pierwszego przedziału skali podatkowej (85.528 zł), będą stosować kwotę zmniejszającą podatek w wysokości 556,02 zł – czyli dla większości podatników wprowadzone rozwiązanie nie wywoła żadnych zmian.
W dużej mierze podwyższono limity zwolnień przewidzianych w art. 21 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zwiększono m.in. limit zwolnień zapomóg wypłacanych z funduszu zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej, zapomóg losowych, świadczeń otrzymywanych przez emerytów i rencistów, świadczeń otrzymanych z ZFŚS, limit zwolnienia dla wygranych w konkursach i dla dopłat do wypoczynku.

Ograniczenia w rozliczaniu podatku od najmu

W ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne wprowadzono ograniczenie, które zakłada, że podatnicy osiągający przychody z tytułu najmu mogą zastosować stawkę 8,5%, ale tylko do kwoty przychodów wynoszącej 100.000 zł. Dla nadwyżki ponad tę kwotę wprowadzono nową stawkę ryczałtu, która wynosi 12,5%. Jeżeli dochody z najmu osiągane są przez małżonków, kwota limitu warunkująca zastosowanie niższej stawki dotyczy łącznie obojga małżonków, bez względu na to, czy pozostają we wspólności majątkowej czy też nie.

Wprowadzone regulacje z pewnością wychodzą naprzeciw potrzebom obecnych czasów. Być może wiele z nich wyłączy dotychczasowe spory interpretacyjne, definitywnie ucinając, zdawałoby się, niekończącą się polemikę pomiędzy podatnikami a organami. Jednak już na tym etapie widać, że nie wszystkie zapisy są na tyle jasne i czytelne, że spowodują jednakowe posługiwanie się nimi przez wszystkich uczestników obrotu gospodarczego. Stosowanie kolejnych nowelizacji w dużej mierze powoduje skomplikowanie przepisów i zagubienie ich pierwotnego przesłania. Miejmy jednak nadzieje, że kreowana przez ustawodawcę polityka podatkowa wpłynie na poprawę sytuacji przedsiębiorców i przyczyni się do wzrostu konkurencyjności podmiotów niestosujących szkodliwej optymalizacji podatkowej.

Zuzanna Umińska. Doradca podatkowy
tel. 785 952 710
uzanna.uminska@eprofitplus.pl
Profit Plus Sp. z o.o.
81-368 Gdynia
ul. Świętojańska 3/1

REKLAMA

Ponad miliard zł do wydania

Na listopadowej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego odbyło się pierwsze czytanie projektu budżetu województwa na rok 2018 oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej. Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, przedstawił radnym projekt budżetu województwa pomorskiego na rok 2018. Projekt zakłada dochody w wysokości 1 156 642 652 zł, a wydatki w wysokości 1 236 390 793 zł.

Deficyt wyniesie 79 748 141 zł. W stosunku do roku 2017 wydatki będą większe o blisko 27 procent. Z kolei deficyt będzie mniejszy o około 15 procent. Przedstawiony również został projekt Wieloletniej Prognozy Finansowej 2018–2034.

Najwięcej wydatków, bo aż 630 075 423 zł, co stanowi 51 procent całego budżetu, przeznaczonych zostanie na organizację transportu na terenie województwa pomorskiego. W ramach tej kwoty realizowane będą m.in. dopłaty do biletów ulgowych, a przewoźnicy otrzymają rekompensaty za wykonane kursy. Planowany jest również zakup nowych pociągów elektrycznych. Pieniądze będą też przeznaczone na inwestycje na drogach wojewódzkich. Prawie 210 milionów złotych zostanie przeznaczonych na ochronę zdrowia i politykę społeczną; z tej kwoty blisko 71 milionów na program Pomorskie e-zdrowie, a prawie 13 milionów na rozbudowę Szpitala św. Wojciecha w Gdańsku. Ze środków samorządu finansowane jest również leczenie osób nieobjętych obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego. Kolejną ważną pozycją zawartą w budżecie są kultura i sport. Kwotą 96 milionów złotych samorząd województwa pomorskiego dofinansuje działalność: Teatru Wybrzeże (ok. 11 mln zł), Opery Bałtyckiej (15 milionów zł) czy Filharmonii Bałtyckiej i Muzeum Narodowego. Pieniądze przeznaczone zostaną również na stypendia dla twórców kultury oraz nagrody marszałka województwa.

370 mln zł „do wzięcia” w konkursach

W przyszłym roku planowanych jest dziewięć naborów wniosków dotyczących nowych inwestycji w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Na ten cel przeznaczonych jest około 370 mln zł. Zarząd województwa pomorskiego przyjął już harmonogram konkursów na 2018 rok.

W ramach rywalizacji konkursowej będzie można starać się o dotację m.in. na: opracowywanie innowacyjnych produktów bądź usług, tworzenie miejsc wychowania przedszkolnego, a także opiekę nad dziećmi w żłobkach. Ponad 34 mln zł przeznaczone zostanie na świadczenie usług rehabilitacji kardiologicznej. Konkursy dotyczyć będą także regionalnej infrastruktury kolejowej (opracowanie dokumentacji pod przyszłe inwestycje) oraz modernizacji sieci ciepłowniczych. Natomiast wsparcie na rozwój tras rowerowych, szlaków kajakowych oraz infrastruktury turystyki wodnej w obszarach Pętli Żuławskiej i Zatoki Gdańskiej dedykowane będzie gminom, które realizują przedsięwzięcia strategiczne samorządu województwa pomorskiego.

– Spodziewamy się, że zainteresowanie konkursami będzie duże. Dzisiaj Pomorze jest liderem w skali kraju w kontraktacji środków unijnych. Przyszły rok jest dla nas kluczowy, by sięgnąć po dodatkowe pieniądze w wysokości ponad 470 mln zł jako nagrodę za dobre i szybkie wykorzystanie funduszy europejskich. To pozwoli na realizację kolejnych projektów. Leży to w interesie wszystkich mieszkańców Pomorza. Przy wsparciu Unii budujemy własny potencjał gospodarczy i społeczny – powiedział marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Pieniądze pozyskane z konkursów posłużą do realizacji społecznie ważnych inwestycji. Efektem planowanych projektów, realizowanych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020, będzie m.in. stworzenie: 3600 nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3, ponad 700 nowych miejsc w przedszkolach oraz organizacja zajęć dodatkowych dla blisko 2700 przedszkolaków. Ponad 200 nauczycieli otrzyma też wsparcie na podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Jestem szczęśliwym człowiekiem...

Z profesorem dr. hab. inż. Edmundem Wittbrodtem rozmawia Alina Kietrys

70. urodziny Pana Profesora obchodzono na Politechnice Gdańskiej bardzo uroczyście, zorganizowano specjalną sesję, przygotowano okolicznościową wystawę ze zdjęciami zarówno prywatnymi, jak i zawodowymi. Jakie Pan miał refleksje w tym urodzinowym dniu?

Pierwsza była taka: *Ludzie, ludzie, jak ten czas leci! To nie do wiary wprost...* i tak dalej.

Tak niedawno jeszcze dzieci, a już się srebrzy włos - jak w tej piosence.

No właśnie. Trudno uwierzyć, że to już minęło 70 lat. Kiedy przyszły do mnie panie z Klubu Seniora PG, który zakładałem jako rektor tej uczelni, i przyniosły kwiaty, a w nich patyczek z liczbą 70, to w pierwszej chwili pomyślałem, to chyba nie o mnie chodzi. Ale jak się zaczęły uroczystości, które zorganizowały uczelnia i katedra, w tym mój pierwszy doktorant – dzisiaj profesor, to uświadomiłem sobie, że jednak to mnie dotyczy.

Człowiek na co dzień jest zabiegany wokół spraw codziennych i nie ogląda się do tyłu. A tutaj na politechnice tym wydarzeniom towarzyszyła wystawa. I dopiero jak na tych trzydziestu paru wielkich planszach obejrzałem te moje różne działania, ruszyły wspomnienia. Niektórzy mówili w okolicznościowych wystąpieniach, jak wielopłaszczyznowa była ta moja działalność i jakie różne obszary obejmowała. I zacząłem się zastanawiać, jak to było możliwe, że tak to się zadziało.

Druga refleksja to właściwie pytanie: skąd to się wzięło? Doszedłem do wniosku, że życie człowieka to gra z losem. Trudno siebie zaprogramować, w życiu dużą rolę odgrywa przypadek i właśnie tak było też w moim życiu.

Chłopka z Rumi...

Tak, ojciec murarz buduje, tłucze stare płyty pasów startowych, bo tam kiedyś było lotnisko, a ludzie chcieli się budować, była bieda, więc z tych kloców budowali domy. Mama w domu. Ojciec o kaszubskim patrzeniu na świat, czyli pragmatycznym, mówił – chłopak musi mieć konkretny zawód. A więc Technikum Mechaniczno-Elektryczne sam sobie wybrałem. To było dwa w jednym: i mechanik, i elektryk. Codziennie przez pięć lat dojeżdżałem do tej szkoły z Rumi do Gdańska kolejką. Radziłem sobie dobrze, byłem praktyczny i każdą godzinę w kolejce poświęcałem na przeglądanie notatek i książek, powtarzałem materiał, przemyśliwałem. Nie miałem problemów ani z matematyką, ani z fizyką. A wolny czas w domu poświęcałem na sport, z chłopakami z podwórka graliśmy w piłkę oczywiście, a potem był zespół muzyczny. Koniec lat 60. początek 70. to czasy Beatlesów, The Shadows i fascynacja gitarą bez pudła rezonansowego, za to z przystawką piezoelektryczną, z wzmacniaczami, które wzbogacały dźwięki. Nauczyłem się na niej grać, założyłem w Rumi zespół muzyczny: trzy gitary, perkusja, mikrofony do śpiewu.

Jak kończyłem technikum, to myślałem, że pójdę do pracy, ale w mojej szkole trafiłem na nauczycieli, którzy byli pracownikami naukowymi na Politechnice Gdańskiej. W szkole dobrze mi szło, więc namówili mnie do studiów na politechnice. Mama też mnie w tym pomyśle wspierała. Egzamin wstępny zdałem bez problemu. Studia minęły szybko, dyplom zrobiłem z wyróżnieniem. I kiedy skończyłem studia, myślałem, że będę inżynierem, będę pracował w stoczni. Takie miałem zamiary. Ale znowu... na studiach dobrze sobie radziłem, więc zaproponowano mi pracę na uczelni. Profesor Jan Kruszewski spowodował, że zostałem. Wykładał trudny przedmiot – dynamikę i drgania układów mechanicznych z dość złożoną matematyką, a ja sobie z tym bardzo dobrze radziłem. I on zaproponował mi pracę. To nie był mój macierzysty Wydział Mechaniczny Technologiczny, ale Wydział Budowy Maszyn, na którym pracował. Na moim macierzystym wydziale uważali, że profesor Kruszewski mnie podebrał, a niektórzy nawet przestali się z nim witać.

Studia na PG, doktorat na PG, habilitacja na PG, profesura belwederska i w końcu zostaje Pan Profesor rektorem Politechniki Gdańskiej.

Ale to też był przypadek. Pracowałem w instytucie, potem w Katedrze Mechaniki i Wytrzymałości Materiałów. Jak odchodziły czasy polityczne słusznie minione, a nastawały czasy weryfikacji systemu politycznego, to w mojej katedrze była silna grupa działająca w opozycji i również bardzo silna reprezentacja partyjna. To się ścierało, ludzie wiedzieli jakie są moje poglądy i działania. To im odpowiadało, więc zaraz po mojej habilitacji zaproponowali mi, żebym został prodziekanem ds. kształcenia na moim Wydziale Budowy Maszyn. To były lata 1983–1987, trudny czas po stanie wojennym, ale udało mi się pomóc paru zaangażowanym studentom ukończyć studia. Chroniłem ich przed usunięciem ze studiów, czego chcieli działacze partyjni. Obrony prac magisterskich tych „studentów zagrożonych" organizowałem tak, że działacze partyjni nic o tym nie wiedzieli. Potem były oczywiście pretensje do mnie, ale ja sobie z tym radziłem. Były także rewizje w katedrze i szukanie wrogich materiałów, ulotek. Kolega z katedry odsiedział za to swoje.

Po tych trzech latach zostałem dziekanem wydziału, ale czasy już były nieco inne, zaczęło się w Polsce zmieniać. Działacze partyjni próbowali jeszcze szukać haków na mnie, a nawet je tworzyli. Ale człowiek się uodpornia. Do 1990 roku udało mi się jednak uporządkować sprawy personalne mego wydziału. Zacząłem pozbywać się działaczy partyjnych, bo ci na ogół nie mieli liczącego się dorobku naukowego. Wystarczyło konsekwentnie wymagać. To zauważono również na innych wydziałach. I jak się rozpoczęły pierwsze wybory rektora PG w nowym systemie, przyszła do mnie delegacja z różnych wydziałów, która zaproponowała, żebym kandydował na rektora. Miałem zaledwie czterdzieści dwa lata i wydawało mi się, że jestem za młody. Ale po naleganiach zgodziłem się i tak się zaczął kolejny etap w moim życiu.

Rektorem był Pan profesor dwie kadencje.
Tak i parę rzeczy wtedy się udało. Stawiałem na współpracę środowiskową, na większą samodzielność wydziałów. Wydziały otrzymały znacznie większe kompetencje, wiedziały jakimi dysponują środkami. Zaczęto oceniać jakość działania, wprowadzono kategoryzację wydziałów, przyznawano środki na badania naukowe w drodze konkursów. Połączyłem wydziały mechaniczne, powołałem Wydział Zarządzania i Ekonomii.

Zależało mi też na bliskiej współpracy wszystkich uczelni w naszym środowisku, na współpracy z firmami i samorządami. Rozpoczęły się wspólne inauguracje roku akademickiego, połączone z koncertem w ówczesnej Operze i Filharmonii Bałtyckiej. Była więc okazja do spotykania się senatów uczelni, pracowników i studentów.

Powstała też Rada Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego.
Myśleliśmy o szerokiej współpracy – z Toruniem, Bydgoszczą i Słupskiem. Nie było jeszcze takich województw jak dzisiaj. W ramach współpracy środowiskowej uruchomiliśmy Trójmiejską Akademicką Sieć Komputerową, dziś dysponującą superkomputerem Tryton, o potężnej mocy obliczeniowej.

Chciałbym jednak wrócić do jeszcze jednej ważnej rzeczy, która za mojej kadencji się wydarzała na Politechnice Gdańskiej. Historia naszej uczelni jest złożona. Początek to 1904 rok, kiedy powołana została Technische Hochschule zu Danzig – to był okres pruski. Potem było Wolne Miasto i profesorowie Niemcy, ale również studiowali na tej uczelni Polacy, w czasie II wojny była to uczelnia niemiecka, a po wojnie przekształcona została oczywiście w polską uczelnię. Lata przedwojenne były negowane, źle widziane w propagandzie państwowej PRL. Ale czasy się zmieniały i zaczęto inaczej patrzeć na relacje polsko-niemieckie, sytuacja się normalizowała. Uznałem więc, że to dobra okazja, by mówić o pełnej historii uczelni: i tej dobrej, i tej złej z lat 30. Staraliśmy się przecież o członkostwo w NATO i Unii Europejskiej. Chciałem, abyśmy budowali przyszłość mądrzejsi o doświadczenia z przeszłości, ale na prawdzie, w oparciu o pełen przekaz historyczny. I w 1994 roku po raz pierwszy w historii politechniki zorganizowałem jubileusz 90-lecia tej uczelni.

Pod koniec drugiej kadencji rektorskiej na Politechnice Gdańskiej wszedł Pan w politykę. Na początku – o ile pamiętam – wydawało się Panu, że to będzie tylko chwilowe zajęcie, a trwało kilkanaście lat.
Też myślałem, że to jest tylko na chwilę. Startowanie w wyborach do Senatu zaproponowano mi jeszcze jako rektorowi PG. Profesor Józef Borzyszkowski, historyk, działacz kaszubski namówił mnie, żebym włączył się do działalności w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim i na kandydowanie do Senatu. Nie miałem wtedy takich politycznych zainteresowań. Pamiętałem, co ciągle powtarzał mi ojciec, że polityka to nie jest taka rzecz, która przystoi porządnemu człowiekowi. Dzisiaj się uśmiecham do tych słów ojca. Moją wadą jest to, że trudno mi odmówić, kiedy prosi mnie o coś ktoś, do kogo mam zaufanie i szacunek i czuję, że jest taka potrzeba. Myślałem o jednej, góra dwóch kadencjach. Jako rektor miałem pretensje do polityków, że jednak nie doceniają w pełni roli edukacji. Werbalnie tak, ale co do środków nie. Sądziłem, że będę mógł coś zmieniać. Ale przekonałem się, że to nie było takie proste, przy wielu potrzebach reformującego się państwa.

Pięć kadencji w Senacie, a także był Pan ministrem edukacji narodowej przez dwa lata.
Byłem jednym z najdłużej wybieranych senatorów, przez pięć kadencji i osiemnaście lat. I od razu zająłem się sprawami międzynarodowymi i wszedłem do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, potem zajmowałem się problematyką państw bałtyckich, potem był rząd i stanowisko ministra. Byłem też członkiem Konwentu Europejskiego. Ministrowanie było zupełnie nowym doświadczeniem, choć przewodniczyłem senackiej komisji nauki i edukacji.

Czy z bliska okazało się, że trudniej jest walczyć o konkrety?
Z każdego miejsca trochę inaczej widać problemy. W polu działania ministra jest nie jedna uczelnia, a wszystkie – publiczne i niepubliczne. Z posiedzeń rządowych widać było problemy wszystkich obszarów działalności społecznych.

Nie żałuje Pan dopuszczenia do takiego wysokiego stopnia scholaryzacji i tak łatwego dostępu do studiów wyższych?
W pierwszym okresie nie żałowałem, bo mieliśmy w Polsce zbyt mało ludzi z wykształceniem wyższym, zaledwie 9-11 procent, a tylko 18 procent młodzieży kończyło licea i technika maturą. Dwie trzecie społeczeństwa miało zaledwie wykształcenie podstawowe i zawodowe. Potrzeba zmiany tego stanu rzeczy była więc priorytetem, tym bardziej że w krajach Zachodu było zupełnie inaczej. Chcieliśmy budować społeczeństwo dobrze wykształcone, otwarte, tolerancyjne. Coraz więcej młodzieży szło na studia. Pewnie sprzyjało temu w tamtym okresie także wysokie bezrobocie. Zaczęły powstawać masowo uczelnie prywatne, niepubliczne, które często nie miały odpowiedniej, własnej kadry. Okazało się, że jakość kształcenia nie była też najlepsza. Zatem ilość odbiła się na jakości. Dobrych szkół niepublicznych nie mamy tak wiele. Poza tym otwierano szkoły i kierunki, których było w nadmiarze. Więc raczej były to miejsca dodatkowego zarobku dla nauczycieli akademickich, pracujących często na wielu etatach. Misja przestała się liczyć dla wielu szkół.

A teraz trudno to unormować.
Teraz załatwi to właściwie nasza sytuacja demograficzna. Jest coraz mniej młodzieży w Polsce. Część szkół się sama likwiduje.

Politechnika Gdańska cieszy się wielką popularnością, jest na pierwszym miejscu w Polsce, bo najwięcej studentów chce studiować właśnie na tej uczelni.
Nie narzekam na moich studentów, są na ogół pracowici i zainteresowani rozwiązywaniem problemów praktycznych już w trakcie studiów. Oczekują takich propozycji, a niektórzy nawet sami je znajdują. Ostatnio moi studenci pracowali nad specjalnym dozownikiem do minitabletek dla dzieci, żeby można było je odpowiednio dawkować. Na naszym wydziale jest mechatronika, inżynieria mechaniczno-medyczna, robotyka, a teraz także technologie kosmiczne i satelitarne. Ten ostatni kierunek studiów ma charakter międzyuczelniany, wspólny z Akademią Morską i Akademią Marynarki Wojennej. Jest moim pomysłem. Studenci zaczęli pracę nad urządzeniami satelitarnymi do dokonywania ważnych pomiarów. Ich pomysł wygrał nawet konkurs zorganizowany przez Europejską Agencję Kosmiczną, w 2019 roku poleci rakieta w kosmos. Takie praktyczne działania bardzo mobilizują naszych studentów.

Przed rokiem został Pan prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.
To wielkie wyzwanie. Dorobek zrzeszeniowy jest ogromny, to ponad sześć tysięcy członków, prawie siedemdziesiąt oddziałów, wiele znakomitych postaci. To też trudne zadanie, bo w Zrzeszeniu trochę jest tak jak w naszym państwie. Są ludzie o różnych poglądach politycznych. Staram się na nasze sprawy patrzeć ponad podziałami politycznymi. Ważne żebyśmy potrafili ze sobą rozmawiać, słuchać się nawzajem, starać się zrozumieć. Łączą nas Kaszuby i Pomorze, ale nie jesteśmy tutaj sami. Trzeba być otwartym. Naszym bogactwem jest wielość i różnorodność, w tym jest nasza siła. Polska może i powinna się chwalić różnorodnością regionów. Jedność w różnorodności jest też fundamentem Unii Europejskiej. W Polsce ostatnio mamy z tym problemy. Na pewno przed nami jeszcze wiele dyskusji.

Mówi się, że człowiekowi do intensywnej pracy bardzo potrzebna jest pomocna dłoń, czyli rodzinne wsparcie. Na Pana Profesora jubileuszu były wszystkie rodzinne panie: żona, dwie córki i trzy wnuczki.
Mam szczęście w życiu, także tym osobistym. Całe życie zawodowe robię tylko to, co mnie bawi i interesuje, realizuję swoje zainteresowania i pasje. A interesowało mnie bardzo wiele spraw i zagadnień naukowych i dydaktycznych na uczelni, dotyczących Polski, Europy i świata. I w tym wszystkim miałem ogromne wsparcie domu, rodziny, żony, córek, a teraz i dorosłych już wnuczek.

Z żoną poznaliśmy się… w przedszkolu. Ja byłem w starszakach, a żona w grupie średniaków. Potem, po latach się znowu spotkaliśmy. Grałem w zespole muzycznym, kapeli dobrze już znanej nie tylko w Rumi. I tak zostało. Przed ślubem znaliśmy się pięć lat. Mamy więc długi staż. Żona z dużym zaangażowaniem bardzo dba o dom, poświęciła się dla mnie i dla córek. Mamy naprawdę bardzo dobre relacje wielopokoleniowe, córki są świetnie wykształcone i otwarte na świat, wrażliwe. Wyrosły na porządnych ludzi i to, co dostały w domu, potrafiły przekazać swoim córkom, a naszym wnuczkom. To jest największa wartość. To pień, z którego zdrowe rozgałęzienia wyrastają, to jest najważniejsze. A wszystkie moje dziewczyny są jeszcze do tego bardzo piękne.

Dziękuję za rozmowę i jeszcze raz życzę wszystkiego najserdeczniejszego i najlepszego z okazji jubileuszu.

Firma to moje życie i radość...

Z Izabellą Odejewską, współwłaścicielką Canpolu, laureatką Orła Pomorskiego, rozmawia Alina Kietrys

Fot. M. Malikowski

Jak się odnosi sukces w dzisiejszych czasach?
Nie lubię słowa sukces, ludzie różnie sukces definiują. Nie nadużywałabym tego słowa, bo sukces może mieć różne oblicza, ponieważ to co dla mnie jest sukcesem, dla kogoś będzie porażką, a nawet klęską. Wolałabym rozmawiać o spełnieniu w biznesie, o zadowoleniu, o satysfakcji, o przyjemności robienia biznesu, o radości z udanych przedsięwzięć. Jak się do tego dochodzi? Myślę, że nie od razu. Potrzeba dojrzałości, złych i dobrych doświadczeń... bardzo wiele zależy od tego, jak my się zmieniamy.

A pamięta Pani początki swojej biznesowej samodzielności?
Tak, dokładnie pamiętam i pamiętam, jak moja mama cierpiała patrząc na mnie, na to jakim staję się człowiekiem zarządzającym ludźmi. To był czas, gdy się uczyłam, jak zarządzać firmą, jak rozmawiać z pracownikami. To nie był najlepszy okres.

Dlaczego? Bo tamto mnie przerastało, ja tego nie umiałam i nie rozumiałam, jakie popełniam błędy. Walczyłam o przetrwanie jako pseudoszef. Te błędy wynikały z niepewności. I choć odnosiłam sukces finansowy, nie był to sukces w firmie.

To było więcej niż 25 lat temu...
Tak, zdecydowanie. Zaraz po studiach na Politechnice Gdańskiej, czyli ponad 30 lat temu. Dyplom na PG obroniłam w kwietniu 1986 roku, w grudniu tegoż roku urodziłam syna.

ne elementy w tworzeniu firmy. Więc ja się tym zajmowałam i byłam coraz lepsza.

Ale w pewnym momencie los podjął za Panią decyzję. Została Pani po śmierci męża sama i trzeba było sobie ze wszystkim poradzić.
Zostałam sama cztery lata temu, w jednej chwili poczułam, że nie potrafię niczego. Stałam się zagubionym, bezradnym, niepewnym człowiekiem, myślałam, że nie sprostam nowemu wyzwaniu. Zabrakło mi wsparcia męża i jego siły, pomimo że wcześniej zarządzałam całą firmą i wiedziałam o niej prawie wszystko. Przyznaję, że wtedy ważną osobą w moim życiu stała się nieznana mi osobiście kobieta, Mary Barra – dyrektor zarządzający firmą General Motors i poniekąd też firmą Opel. Mary Barra stała się dla mnie przewodniczką. Została dyrektorem w General Motors w 2014 roku. Przejęła firmę zarządzaną wcześniej wyłącznie przez mężczyzn w najtrudniejszym okresie dla General Motors i poradziła sobie genialnie. I choć trudno w to uwierzyć, ale ta kobieta dała mi siłę w okresie największego zwątpienia. Po roku pracy zrobiłam analizę wyników firmy i powiedziałam sobie: „jesteś dobra!". To był przełomowy moment.

Triumf szefowej-kobiety?
Tak, to jest ważne dla nas kobiet, niestety mamy z tym problemy. Zresztą otrzymanego w ubiegłym roku od „Magazynu Pomorskiego" Orła Pomorskiego dedykowałam wszystkim kobietom w biznesie, które codziennie z poczuciem winy, tak jak ja, podejmują dziesiątki decyzji, walcząc o to, by pozostać w każdej sytuacji najlepszą córką, żoną, matką i szefem, często za-

A Stacja Canpol, na której jesteśmy, powstała 25 lat temu. Przypominają o tym dwa świerki, które właściciele firmy posadzili w 1991 roku, dając początek firmy w Sieroczynie koło Człuchowa. Te drzewa symbolizują nasz rozwój i silne korzenie.

A dlaczego osadzili Państwo firmę koło Człuchowa?
Jestem gdynianką z urodzenia, poznałam męża na Politechnice Gdańskiej, po studiach przenieśliśmy się tutaj, bo rodzina mego męża mieszkała w Chojnicach. Wkrótce uruchomiliśmy nasz pierwszy biznes, sprzedaż zapiekanek w przyczepie kempingowej. Potem kolejne etapy pracy zawodowej pozwoliły nam myśleć o czymś większym. Pomysł zbudowania stacji paliw wymagał dobrej lokalizacji, a w Człuchowie wójt gminy sprzyjał młodym inwestorom. Kupiliśmy ziemię od rolnika razem z kuzynem, który jest cały czas w spółce. Więc to miejsce jest przez przypadek, ale w efekcie szczęśliwy, choć pierwsze pięć lat to była walka o przetrwanie.

Gdy organizowaliśmy firmę, to twórcą bardziej był mój mąż. On był wizjonerem i niezwykle mądrym człowiekiem, miał nieprawdopodobny instynkt twórczy. Natomiast nie potrafił zarządzać, nie potrafił opiekować się, ciągle brakowało mu czasu. Zresztą to były według niego mniej istotpominając o sobie. Dedykowałam też tego Pomorskiego Orła największemu mojemu Orłowi, mojej Mamie Adaminie.

A dzisiaj – tak mi się wydaje – tworzenie, zarządzanie, szukanie nowych wyzwań jest Pani pasją.
Na pewno, bo chodzi mi o to, by nie robić ciągle tego samego. Szukam nowych, niestandardowych rzeczy i rozwiązań i odnajduję się w nich. Uwielbiam obserwować, analizować, wyciągać wnioski... Tworzenie jest piękne, a opieka nad tym, co się tworzy, jest jeszcze piękniejsza. Ja jestem opiekunką.

Teraz syn działa z Panią w Canpolu.
Syn od wielu już lat prowadzi własną działalność w Canpolu, stworzył jeden z piękniejszych torów kartingowych w Polsce. Od trzech lat konsekwentnie buduje park rozrywki. To jest nowy kierunek dla Canpolu. Spółka posiada zaplecze 40 hektarów do wykorzystania, więc jest co robić.

Cieszę się, że mój syn może ze swoimi pomysłami inaczej startować, niż było to w moim i męża przypadku. Przypominam sobie pierwszy transport pustaków pod stację paliw, ponad 30 lat temu. Dostałam wówczas specjalne rękawice i... do roboty, bo na rozładunek nie było pieniędzy.

Do dzisiaj robi Pani wiele rzeczy sama. Zdążyłam zaobserwować.
To jest moje przywiązanie do firmy, do ziemi, na której firma stoi. Dla mnie wszystko jest tutaj ważne, firma to moje życie i radość.

Ma Pani stałych klientów, którzy specjalnie zajeżdżają do Canpolu, na przykład do restauracji.
To prawda, przyjeżdżają na nasze tradycyjne pierogi, żurek, kaczkę albo ciasta według cudownych domowych receptur. Klienci przyjeżdżają po smaki naszej kuchni, która często przypomina im smaki dzieciństwa. Restauracja opiera się na tradycyjnych przepisach mojej mamy, teściowej, przepisach mamy wspólnika. Pozbieraliśmy różne przepisy od rodziny i pielęgnujemy je do dziś. Nasze rogaliki z wiśniami z przepisu mojej teściowej wpisane zostały na ministerialną listę wyrobów tradycyjnych. Zawsze podkreślam, że ojcem chrzestnym Canpolu jest Antoni Odejewski – mój teść, największy piekarz w Chojnicach, który piekł najlepszy na świecie chleb. Rodzice nas zawsze wspierali.

Podkreśla Pani, że Canpol to nie stacja paliw, a kompleks różnorodnych działań, usług i pomysłów aktywności.
Obecnie Canpol to także salon sprzedaży samochodów marki Opel, salon motorów Kawasaki i Romet, blacharnia-lakiernia, duża restauracja, hotel, sklep z markową odzieżą, stacja benzynowa z myjnią samochodową, tor kartingowy, park rozrywki, galeria sztuki.

Wiec jednego jestem pewna; Canpol to nie jest tylko stacja paliw!
Canpol to również ludzie, którzy wraz ze mną tworzą go od lat, to 150 pracowników, mój wspólnik Zdzisław i jego żona Elżbieta – osoby, bez których nie byłoby to wszystko możliwe.

Aby to wszystko osiągnąć, konieczne było dokształcanie.
Najważniejszą decyzją w moim życiu zawodowym, która pozwoliła mi w pełni samodzielnie zarządzać firmą i przetrwać, było podjęcie studiów MBA w 2006 roku w Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów. Zawsze byłam pracowita, dokładna, konsekwentna, systematyczna, obowiązkowa, miałam intuicję, ale nie posiadałam stuprocentowych, udokumentowanych kompetencji do zarządzania firmą. Studia MBA to dwa lata ciężkiej pracy, walki z samą sobą, ale WARTO, proszę mi wierzyć, warto było.

Tam poznałam strategię „błękitnych oceanów", czyli tworzenie przestrzeni zupełnie unikatowej bez wściekłej konkurencji. I tej strategii jestem wierna do dziś.

Stąd pomysł na ogród zoologiczny w Canpolu w Człuchowie?
To był przypadek. Zaczęło się od łani jelenia Barbary, z którą przyszedł gospodarz ze wsi. Barbara była oswojona i kochała ludzi. Potem pojawił się Kubuś, koziołek, który nie lubił mężczyzn. Potem daniele, sarny, zebry, kangury... Obecnie w naszym ogrodzie przebywa około 200 mieszkańców 70 zwierzęcych gatunków. Jesteśmy dumni z naszych lwów (Aleksandra i Ethany) i z tygrysa syberyjskiego Tascana, uwielbiamy Tosię, hipopotama karłowatego. Kochamy małpki, surykatki, pelikany...

Nasz ogród jest wpisany w europejski program ochrony żubra, dlatego możemy się pochwalić kolejnymi narodzinami małych żubrzątek. Nasze piękne żubry Pompik i Podlotka dochowały się drugiego już potomka. Od miesiąca na wybiegu bawią się dwie dziewczynki: Pocanpolka i Poczłuchowianka. Chcę powiedzieć, że wiele zawdzięczamy panu Michałowi Targowskiemu, dyrektorowi zoo w Oliwie. Wieloletnia przyjaźń, pomoc i wsparcie były bezcenne i za to wszystko bardzo dziękujemy.

Napisała Pani, przy współpracy z Magdą Witkiewicz, książeczkę dla dzieci o swoich zwierzakach zatytułowaną „Baśniowy świat Canpolu".
Tak, bo chciałam, aby dzieci poznały historie życia mieszkańców naszego ogrodu. Narratorem jest lew Aleksander, król Canpolu. „Baśniowy świat" to książka, która w poetyckich strofach poszerza wiedzę o zwierzętach.

Pani nie ukrywa, że kocha to, co robi.
To prawda, jestem uczuciowa i kocham moją firmę, ona to czuje i odwzajemnia się. To wielki przywilej w życiu robić to co się kocha. Żyję z pasją tworzenia.

Dziękuje za rozmowę, gratuluję sukcesów, wielu nagród i wyróżnień oraz życzę następnego dobrego roku.
Dziękuję i składam świąteczne życzenia Czytelnikom i Redakcji „Magazynu Pomorskiego".

Akademia Morska w Gdyni świętuje i nagradza

Uroczyste podniesienie bandery przed frontem uczelni oraz msza św. w intencji pracowników, studentów, doktorantów oraz absolwentów Akademii Morskiej w Gdyni, koncelebrowana przez ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, zapoczątkowało tradycyjne obchody święta Akademii Morskiej w Gdyni.

Podczas otwartego posiedzenia Senatu AMG okolicznościowe przemówienie wygłosił rektor uczelni prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski. Ze słowami pozdrowień i gratulacji zwróciła się również do zebranych podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa. Po uroczystych wystąpieniach odczytany został list gratulacyjny od absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej z lat 1956 i 1958.

Z okazji święta uczelni zasłużonych pracowników udekorowano odznaczeniami resortowymi i medalami za długoletnią służbę. Odznaczenia i medale wręczyli wyróżnionym rektor prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski i podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał dr Tomasz Studzieniecki. Brązowy Krzyż Zasługi wręczony został dr inż. Aleksandrze Grobelnej.

Na wniosek rektora Akademii Morskiej w Gdyni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda przyznał pracownikom Akademii Morskiej w Gdyni medale „Za Długoletnią Służbę", które otrzymali: Krystyna Bakuła, mgr Elżbieta Bernardelli, dr inż. Bolesław Dudojć, mgr Danuta Kwarciak, dr hab. inż. Andrzej Lenart, prof. nadzw. AMG, dr hab. inż. Lech Murawski, prof. nadzw. AMG oraz Krystyna Witkowska.

Na wniosek rektora minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej przyznał zasłużonym pracownikom Akademii Morskiej w Gdyni odznaki honorowe „Zasłużony Pracownik Morza", a także medale Komisji Edukacji Narodowej.

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu Akademii Morskiej w Gdyni wręczone zostały pracownikom nagrody jubileuszowe, które otrzymali: dr hab. inż. Jacek Januszewski, prof. nadzw. AMG – 45 lat pracy, inż. Mirosław Berent – 45 lat pracy, dr hab. Zbigniew Otremba, prof. nadzw. AMG – 40 lat pracy, dr Jolanta Joszczuk-Januszewska – 40 lat pracy oraz prof. dr hab. Izabela Steinka – 40 lat pracy.

Anna Moskwa, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski, rektor Akademii Morskiej.

Podczas uroczystości wręczone zostały również dyplomy potwierdzające nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz dyplomy doktorskie pracownikom Akademii Morskiej w Gdyni, które otrzymali: dr hab. inż. Mariola Jastrzębska, dr inż. Włodzimierz Kończewicz, dr inż. Ewa Marjańska, dr Monika Szyda, dr inż. Elwira Brodnicka, dr inż. Dorota Wiśniewska, dr inż. Przemysław Ptak, dr inż. Monika Rybczak oraz dr inż. Małgorzata Godlewska.

W ramach święta uczelni wyróżnienia otrzymali także studenci Akademii Morskiej w Gdyni: nagrody za wybitne osiągnięcia w nauce oraz za pracę społeczną na rzecz środowiska akademickiego; Medale Absolwenta z wpisem do Złotej Księgi Absolwentów za bardzo dobre wyniki w nauce oraz za wysoką ocenę z egzaminu dyplomowego; nagrody wręczono członkom Parlamentu Studentów za działalność i pracę społeczną na rzecz środowiska akademickiego Akademii Morskiej w Gdyni.

Na początku 2017 roku rektor prof. dr hab. inż. Janusz Zarębski ogłosił konkurs dla pracowników pt. Partnerskie Zarządzanie Uczelnią. Pierwsza edycja tego konkursu zaowocowała realizacją jednego z pomysłów, którym był „Pakiet medyczny dla pracowników Akademii Morskiej w Gdyni". Rektor dofinansował wszystkim pracownikom i ich rodzinom pakiet medyczny VIP w placówce PolMed – wyłonionej podczas postępowania przetargowego.

Na zakończenie oficjalnej uroczystości nastąpiła prezentacja filmów promujących Akademię Morską w Gdyni pt. „Uczelnia okiem filmowca".

Częścią święta szkoły były też rozgrywki sportowe w ramach Międzywydziałowych Mistrzostw Akademii Morskiej w Gdyni o Puchar Jego Magnificencji Rektora.

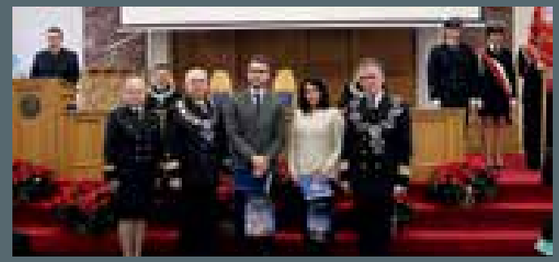

Elsevier Research Impact Leaders dla PG

Nagroda „ProJuvenes” dla Parlamentu Studentów PG

W sześćdziesiątą rocznicę pierwszej sesji Uczelnianego Parlamentu Zrzeszenia Studentów Polskich Politechniki Gdańskiej, która odbyła się 25 listopada 1957 roku, podczas tegorocznej Gali Nagród Środowiska Studenckiego „ProJuvenes”, przyznano nagrodę specjalną – Studencką Siłę Tradycji.

Prestiżowa nagroda ELSEVIER ResearchImpactLeaders przyznawana jest od 2016 roku. Po raz drugi Politechnika Gdańska otrzymała to wyróżnienie w kategorii SocialSciences. Nagroda przyznawana jest uczelniom, których publikacje miały największy wpływ na postrzeganie polskiej nauki w świecie.

W ten sposób uhonorowano jubileusz 60-lecia Parlamentu Studentów Politechniki Gdańskiej, pierwszej tego typu instytucji w Polsce. W uroczystości uczestniczył wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin, który stwierdził, że laureaci konkursu będą przyszłą elitą naszego państwa.

– Samorządność zainicjowana na naszej uczelni przyczyniła się do rozwoju podobnej działalności w całej Polsce. Powstanie Uczelnianego Parlamentu ZSP Politechniki Gdańskiej pozwoliło funkcjonować innym organizacjom, takim jak Studencka Agencja Radiowa czy Akademicki Związek Morski. Jako spadkobiercy jej tradycji staramy się ciągle rozwijać i ulepszać – zapewnił odbierający nagrodę Jakub Brzoska, zastępca przewodniczącego Samorządu Studentów Politechniki Gdańskiej do spraw dydaktyki i jakości kształcenia.

Z inicjatywy Parlamentu Studentów RP konkurs o nagrody „ProJuvenes” organizowany jest od 2013 roku. Celem tego przedsięwzięcia jest promowanie aktywnych studentów i ich inicjatyw, jak również podkreślanie zasług osób oraz podmiotów przyjaznych studentom i wspierających potencjał młodych ludzi. W tegorocznej gali wręczenia nagród udział wzięło kilkaset osób, wśród których, oprócz ministra nauki i szkolnictwa wyższego, znaleźli się rektorzy uczelni wyższych oraz przedstawiciele samorządów studenckich i organizacji młodzieżowych.

Przy kwalifikowaniu do nagrody pod uwagę brany był wzrost liczby publikacji w najbardziej prestiżowych czasopismach naukowych z udziałem zagranicznych współautorów oraz poziom cytowań w danej dyscyplinie.

Fot. Krzysztof Krzempek

Rektor PG prof. Jacek Namieśnik odebrał tę nagrodę podczas gali w ramach konferencji „Polskie uczelnie w światowej perspektywie – rankingi a zarządzanie szkołą wyższą”, zorganizowanej przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy” wspólnie z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Polską Komisją Akredytacyjną. Statuetkę wręczył Łukasz Szumowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Po raz kolejny otrzymaliśmy nagrodę za publikacje multidyscyplinarne z pogranicza nauk społecznych i technicznych. To wyraz uznania dorobku naszej Alma Mater, ale i sygnał dla wszystkich uczelni, że interdyscyplinarność to jeden z filarów współczesnej nauki – powiedział prof. Jacek Namieśnik podczas swojego wystąpienia na konferencji, zatytułowanego: „Rankingi budują wizerunek – strategia rankingowa Politechniki Gdańskiej”.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w rodzinnym gronie,
oraz samych szczęśliwych chwil
w nadchodzącym Nowym Roku 2018
życzy

Poczta Polska

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia- wszystkim Członkom Kaszubskiego Związku Pracodawców, bratnim organizacjom pracodawców w województwie pomorskim, sympatykom oraz współpracującym instytucją składamy najlepsze życzenia, aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery, a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność.

Zarząd Kaszubskiego Związku Pracodawców

Fot. Krzysztof Krzempek

Jubileusze organizacji studenckich PG

Przypadające w tym roku liczne jubileusze organizacji studenckich, działających na Politechnice Gdańskiej, świętowano podczas uroczystego posiedzenia Senatu PG, na którym honorowym gościem był wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin. Wspomniane organizacje w dużym stopniu wpływają na atmosferę na uczelni i współtworzą jej historię.

Gdańska uczelnia obchodzi w tym roku 95-lecie Akademickiego Związku Sportowego, 85-lecie Akademickiego Związku Morskiego, 60-lecie Parlamentu Studentów PG, 60-lecie Studenckiej Agencji Radiowej oraz 30-lecie Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Gdańskiej. Podczas posiedzenia Senatu mowa była też o 60-leciu przedsiębiorczości studenckiej, a także o 40. rocznicy powstania studenckich komitetów solidarności.

– Przecież uczelnia wyższa, to nie są jedynie mury i budynki, ale także ludzie, którzy je wypełniają, i to oni tworzą atmosferę i historię. Lata studiów, to lata intensywnego rozwoju i to nie tylko naukowego. To lata, gdy kształtowały się nasze osobowości, przyzwyczajenia, modele życia, upodobania, które często miały wystarczyć na całą resztę życia. Na pewno dużą mobilizacją było przebywanie w grupie równie jak my „głodnych życiowo" kolegów i koleżanek, i to nie tylko w przypadku, gdy mieszkało się w akademiku. Różnorodność działań studentów odzwierciedla różnorodność ich zainteresowań. Każdy, jeśli tego chciał, mógł znaleźć coś dla siebie – powiedział prof. Marek Biziuk z Katedry Chemii Analitycznej Wydziału Chemicznego.

– Ostatnio widzieliśmy się, kiedy jeszcze nie znaliśmy wyników kategoryzacji uczelni, teraz już wiemy, że w tegorocznej kategoryzacji Politechnika Gdańska osiągnęła zdecydowanie największy postęp. Dziś zapytano mnie, czy przyjeżdżam tu po raz kolejny, bo PG jest moją ulubioną uczelnią i muszę przyznać, że tak jest – stwierdził Jarosław Gowin. Minister mówił o jednym z kluczowych elementów programu #strategiagowina – innowacjach dla gospodarki, w których łączą się komercjalizacja badań i partnerstwo z biznesem.

Przypomnijmy, że pierwszą polską organizacją na Politechnice Gdańskiej był założony w 1913 roku tajny Związek Akademików Gdańskich, o którym mówił prof. Janusz Rachoń. W listopadzie 1918 r. reaktywowano działalność ZAG, który przyjął nazwę ZAG – „Wisła". Była to korporacja, która doprowadziła do utworzenia Bratniej Pomocy Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. W ramach Bratniej Pomocy, zgodnie z jej statutem, do wybuchu wojny działały cztery korporacje studenckie: ZAG – „Wisła" od roku 1921, „Helania" od 1923, „Gedania" od 1924 i „Rozewia" od roku 1926.

Z kolei Akademicki Związek Sportowy powstał około 1922 roku, istnieje więc już 95 lat, z przerwą na lata wojenne i krótki okres (1949–1956), gdy nosił nazwę Akademickie Zrzeszenie Sportowe. W 1932 r. powstał Akademicki Związek Morski Rzeczpospolitej Polskiej, reaktywowany w 1945 r., którego tradycje kultywuje obecnie Akademicki Klub Morski. Z kolei w 1957 r. powstał, unikatowy w skali krajowej, Uczelniany Parlament Studencki. W tym roku obchodzimy więc jego 60-lecie. Ten sam jubileusz obchodzi również SSP Techno-Service – prekursor Spółdzielni, Studenckie Przedsiębiorstwo Wytwórczo-Usługowe. Był to okres, gdy powstało wiele innych organizacji i grup, m.in.: Krąg Starszoharcerski „Zodiak", działający w latach 1957–1963, Studencki Zespół Satyryków, później Teatrzyk Bim-Bom (1954–1960), Zespół Dramatyczny Politechniki, później Kabały (1954–1962) czy zespół muzyczny Flamingo (1958–1970). Do dzisiaj działają Studencka Agencja Radiowa (od 1957 r., a więc obchodząca 60-lecie) oraz Kronika Studencka (od 1958). W tym roku akademickim 30-lecie obchodzi też Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Gdańskiej, zainicjowane w 1987 r.

75. urodziny Andrzeja Drzycimskiego
Dziennikarz, historyk, polityk

Kiedy czułem, że sfera mojej zawodowej działalności w jakimś miejscu się kończyła, odchodziłem. Nigdzie nie trwałem na siłę. Natomiast zawsze się bardzo spieszyłem, bo chciałem napisać jak najwięcej. Wiem, że po mnie zostaną moje książki. To znaki wartości, moja podstawa istnienia – mówił Andrzej Drzycimski w dniu swojego jubileuszu. Uroczystość 75. urodzin zorganizowano 28 listopada 2017 roku, dwa dni przed dniem urodzin jubilata.

Sala Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku pękała w szwach. Tłoczno było nawet na schodach do szatni. Tego wieczora przyszli do ratusza ci, z którymi Andrzej Drzycimski spotkał się na drodze swego twórczego, dziennikarskiego, politycznego, naukowego działania. Byli przyjaciele, znajomi i oficjele, profesorowie i studenci, działacze Solidarności i duchowni, wszyscy którzy wiedzieli, że to dzień szczególnie ważny nie tylko dla jubilata, ale również dla nas, bo też doświadczaliśmy polskiej historii ostatnich dziesięcioleci.

Andrzej Drzycimski był i jest symbolem demokratycznych przemian, człowiekiem prawym, odważnym i odpowiedzialnym. Stoczył osobistą bitwę o prawdę – jak powiedział na uroczystościach płk prof. dr hab. Krzysztof Komorowski. Autor i współautor 40 książek i ponad 1000 publikacji. Znawca historii obrony Westerplatte, który tym tematem zajmuje się od 40 lat i przez lata też spotykał się z Westerplattczykami, których uważa za żołnierzy niezwykle walecznych i mężnych, świetnie wyszkolonych i przygotowanych do heroicznej misji specjalnej – siedmiodniowej morderczej walki.

– Kiedy po kolei umierali żołnierze – bohaterowie Westerplatte wiedziałem, że odchodzą wspaniali, wiedziałem, że ubywa tych, którzy najważniejsze wartości mieli w sobie. Byli to wybrani żołnierze, najlepsi z najlepszych. Westerplatte na zawsze będzie symbolem naszego Gdańska. Dbajmy o to, by zostało na trwałe w świadomości narodów Europy – mówił autor dwutomowej publikacji o Westerplatte.

Andrzej Drzycimski urodził się w Chełmży na Pomorzu 30 października 1942 roku. Jest absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i z tym środowiskiem Wydziału Humanistycznego był ściśle związany. Na tej uczelni doktoryzował się w roku 1976 i tam też na Wydziale Historii zdobył tytuł doktora habilitowanego w 1997 roku. Działalność i aktywność społeczno-zawodowa jubilata jest imponująca. Podharcmistrz, drużynowy i szczepowy w Związku Harcerstwa Polskiego, pracownik Biblioteki Gdańskiej PAN, pracownik Muzeum Stutthof, pracownik naukowy Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku, instruktor w Stowarzyszeniu PAX, redaktor gdańskiego oddziału Wrocławskiego Tygodnika Katolików.

W sierpniu 1980 roku jako dziennikarz Andrzej Drzycimski obecny był w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w czasie strajku, podpisał wraz z grupą dziennikarzy deklarację solidarnościową środowiska. W stanie wojennym przez osiem miesięcy internowany w Strzebielinku w Ośrodku Odosobnienia. *Dziennik internowanego* jako doświadczenie tamtego okresu i źródło historycznej wiedzy napisał wspólnie z Adamem Kinaszewskim, przyjacielem i dziennikarzem telewizyjnym, dziś niestety już nieżyjącym. Pierwsze wydanie tej publikacji ukazało się pod pseudonimem Jan Mur. Był też redaktorem wydawnictw kościelnych *Skarbczyka Dominikańskiego*, pisma *W drodze*.

Stał się osobą obecną w codziennym życiu politycznym i znaną, kiedy został rzecznikiem prasowym przewodniczącego Solidarności Lecha Wałęsy, a potem przez cztery lata był rzecznikiem prasowym prezydenta RP Lecha Wałęsy. Zawsze w publicznym działaniu taktowny, spokojny, dyskutujący z ogromną osobistą kulturą, znawca wielu zagadnień, a szczególnie historycznych kontekstów. Niejedną więc potyczkę polityczną w tamtym okresie wygrywał z klasą i bez widocznych emocji.

Po roku 1994 założył Fundację Świętego Wojciecha i prezesował jej przez kilka lat. Był pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Zarządzania i Prawa w Warszawie oraz prorektorem Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni, wiceprzewodniczącym Komisji Historycznej Archidiecezji Gdańskiej powołanej do zbadania dokumentów dotyczących współpracy duchowieństwa ze służbami bezpieczeństwa w czasach PRL. Był consultorem w Radzie ds. Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski, członkiem Kapituły Nagrody TOTUS w kategorii medialnej.

Z licznych publikacji warto wymienić: *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1933*, *Major Henryk Sucharski*, *Westerplatte 1939. Przed szturmem* oraz *Westerplatte: Reduta w budowie 1926–1939 i tom drugi Reduta wojenna 1939 (Gdańsk 2014)*, a także *Misja specjalna* opublikowana w roku 2015.

Ważne były również wszystkie publikacje o Lechu Wałęsie, pisana wspólnie z Adamem Kinaszewskim Droga nadziei, a z także z Piotrem Adamowiczem *Gdańsk według Wałęsy*, jak również teksty i opracowane dokumenty poświęcone Solidarności, m.in. przygotowany wspólnie z Tadeuszem Skutnikiem precyzyjny *Zapis rokowań gdańskich Sierpień 1980*.

Dorobek historyczny Andrzeja Drzycimskiego jest bardzo ważny i znaczący, niezależnie od dyskusji i emocji, które wzbudzały jego publikacje w środowiskach zdecydowanie mniej przychylnych takiej szkole historycznej, jaką reprezentuje Drzycimski. Dla niego podstawą badań historycznych są fakty, a potem dopiero podejmuje ich interpretację.

Jak ważny dla wielu ludzi był i jest Andrzej Drzycimski można było przekonać się na jubileuszowym spotkaniu. Solidność, prawość, odpowiedzialność – to cechy jubilata – powiedział z pełnym przekonaniem Jan Wyrowiński, były poseł i senator kilku kadencji. I to na pewno opinia wielu osób nie tylko tych zgromadzonych w ratuszu, ale również i tych, które znają i cenią Andrzeja Drzycimskiego. Ja do nich należę.

A okolicznościowe widowisko poetyckie przygotowane przez Bożenę Ptak, poetkę i świetną polonistkę rozczuliło zebranych, tym bardziej że wśród małych wykonawców były wnuki szanownego jubilata.

Alina Kietrys

REKLAMA

Europejska Nagroda Filmowa i nominacja do Złotych Globów. Twój Vincent powstawał w Gdańsku.

Już wiadomo, że to najbardziej kasowy polski film tego roku, który w grudniowy weekend zdobył Europejską Nagrodę Filmową w kategorii Europejski Pełnometrażowy Film Animowany.

Aco najważniejsze *Twój Vincent* został nominowany w kategorii Film Animowany do Złotych Globów, nagrody filmowej przyznawanej corocznie przez Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej w dziedzinie filmu i telewizji. Wydaje się, że to otwiera mu drogę do przyszłorocznej statuetki Oskara.

Twój Vincent pokazano w Polsce uroczyście na otwarcie tegorocznego festiwalu polskich filmów w Gdyni. Ta pierwsza pełnometrażowa animacja namalowana farbami olejnymi, malarska opowieść o ostatnich latach życia van Gogha, powstawała przez kilka lat w Gdańsku. Artyści wzorowali się na malarstwie twórcy słynnych *Słoneczników*, a potem obrazy te wprowadzono w ruch techniką poklatkową. Jeden obraz to jedna klatka. Na jedną sekundę animacji przypada w tym filmie 12 malowanych obrazów. Forma wizualna filmu zachwyciła widzów nie tylko w Polsce. Do tej pory film zarobił już 20 milionów dolarów na całym świecie, a jego budżet wynosił 5,5 miliona dolarów. Pokazywano *Twojego Vincenta* w Wielkiej Brytanii, Korei Południowej, we Włoszech, w USA, a ostatnio nawet w Chinach. A zapowiadane są jeszcze pokazy w Niemczech, Czechach i Danii. Łącznie ma być ponoć pokazany w 90 krajach. To jest kolejny rekord tego dzieła.

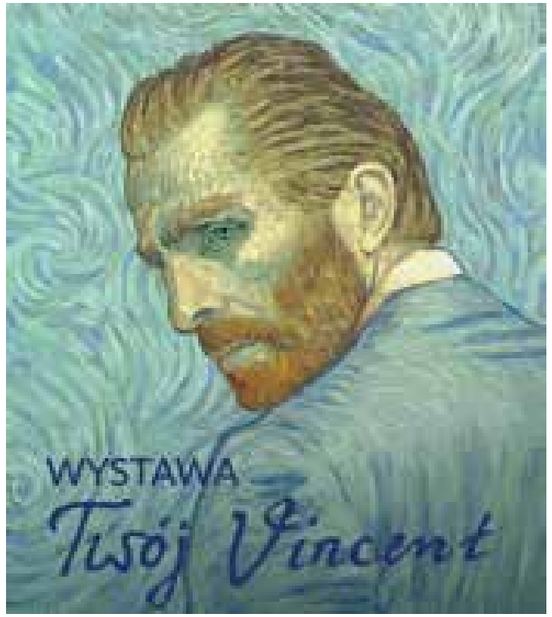

Reżyserka i scenarzystka Dorota Kobiela dziewięć lat temu wymyśliła projekt jako krótkometrażową opowieść o van Goghu. Potem rozpoczęła współpracę z Jackiem Dehnelem, pisarzem, poetą, tłumaczem, malarzem wywodzącym się z Gdańska. Dehnel pomógł reżyserce w kwestiach scenariuszowych. Ostatecznie scenarzystą filmu został Hugh Welchman, obecnie mąż pomysłodawczyni i reżyserki. Opiekę nad projektem sprawowało brytyjskie BreakThru Studio. Prace prowadzone były także we Wrocławiu i w Wielkiej Brytanii. Na ogłoszenie o naborze malarzy pracujących dla tego filmu zgłosiło się pięć tysięcy artystów. Wybrano 125 z całego świata, których Dorota Kobiela – reżyserka i Piotr Dominiak – artysta plastyk uczyli malować w konwencji van Gogha. Namalowali oni 65 tysięcy klatek filmowych, wykorzystując 120 dzieł holenderskiego malarza. Stworzono też postacie kreowane przez aktorów. Wcielili się oni w bohaterów z malarskich dzieł wielkiego artysty i opowiadają niezwykłą, wręcz kryminalną historię z życia van Gogha. Zagrali w tym filmie m.in. Saorise Ronan – nominowana do Oskara za rolę w *Brooklynie*, Eleanora Tomilson – która zagrała Fionę w *Alicji w Krainie Czarów*, John Sessions – angielski komik, Jarome Flynn, czyli Bronn z *Gry o tron* czy Aidan Turner znany z *Wichrów losu*.

Akcja filmu rozpoczyna się 27 lipca 1890 roku w miasteczku Auvers. Ulicą o zmierzchu idzie mężczyzna, jest ranny. O tragicznej śmierci Vincenta van Gogha wiadomo od dawna, jednak nadal nie jest jasne, jak i dlaczego doszło do śmiertelnego postrzału. Takie zdanie pojawiało się w spocie reklamującym ten film.

Reżyserka Dorota Kobiela przyznaje, że najważniejsze było dla niej połączenie dwóch światów: malarskiego i filmowego. A van Gogh fascynował Kobielę od lat, właściwie od początku jej artystycznych poczyń.

Nie możemy mówić inacze,j niż tylko przez nasze obrazy – to zdanie z listu van Gogha do brata stało się dla reżyserki mottem i motywacją do nakręcenia filmu *Twój Vincent*. Prace trwały od 2014 roku.

W Oliwskim Ratuszu Kultury przez kilka grudniowych dni można było obejrzeć 12 prac wykonanych przez artystów z Trójmiasta właśnie do filmu *Twój Vincent*.

Alina Kietrys

ERGO Hestia wyróżniona w światowym konkursie

The Kantar Information is Baeutiful Awards jest prestiżowym i popularnym na całym świecie konkursem w dziedzinie projektowania i wizualizacji danych. Jego organizatorzy kładą nacisk na merytorykę kreacji w połączeniu z designem. Wiele zgłaszanych do konkursu prac, to dopracowane estetycznie, często zaskakujące prezentacje ciekawych i kontrowersyjnych tematów.

Międzynarodowe jury tego konkursu, składające się z 27 ekspertów (artystów i przedstawicieli świata nauki) w dziedzinie wizualizacji danych (dataviz), oceniło 117 projektów pochodzących z całego świata. Prace oceniano i nagrodzono w ośmiu głównych i pięciu kategoriach specjalnych. Raport Roczny Grupy ERGO Hestia pt. „Sieć", który był jedyną kreacją z Polski zakwalifikowaną do ścisłego finału konkursu, znalazł się w gronie wielu znanych i cenionych marek, jak m.in. Bloomberg, The Washington Post, Google, Reuters, DieZeit, CNN, The Guardian czy Spotify. W tak doborowym towarzystwie Raport Roczny Grupy ERGO Hestia 2016 zdobył Nagrodę Publiczności. Autorką koncepcji raportu Hestii jest graficzka Hanna Dyrcz.

Praca Hanny Dyrcz, laureatki Nagrody Specjalnej Prezesa Grupy ERGO Hestia – Piotra M. Śliwickiego, w zeszłorocznej 15. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii, przedstawia wyniki analizy ogromnych zbiorów danych dotyczących działalności Grupy w 2016 r. Artystka wybrała te najciekawsze oraz najbardziej znaczące dla firmy i przedstawiła je w formie obrazów-infografik, opracowanych w technice dataesthetics. Po raz pierwszy liczby i pojęcia, takie jak ubezpieczenia, relacje międzyludzkie czy terabajty, zostały urzeczywistnione w formie graficznych wizualizacji, które mogą również funkcjonować jako niezależne obrazy, oderwane od kontekstu informacyjnego. Artystka odebrała nagrodę podczas uroczystej gali finałowej, która odbyła się w Londynie.

– Praca nad raportem była długotrwałym procesem, w którym równie ważne miejsce, co kreacja, zajmowały analiza i interpretacja danych. Dzięki ponad 40 spotkaniom z pracownikami ERGO Hestii oraz własnym badaniom mogłam poznać firmę z wielu stron. Ze zbioru wątków zostało wspólnie wybranych 12 tematów do skonstruowania infografik. Po zaprojektowaniu koncepcyjnej formy dla każdej z nich, różnego rodzaju dane były przetwarzane za pomocą m.in. programów do analizy sieci i obrazu, kodowania oraz arkuszy kalkulacyjnych – wyjaśniała Hanna Dyrcz.

Raport ma także ciekawą strukturę, zbudowaną na zasadach hipertekstu, gdzie pierwsza wizualizacja – metainfografika opowiadająca o samym raporcie, prezentuje hasła, do których odnośniki znalazły się na kolejnych stronach publikacji. Należy zwrócić uwagę, że raport był również jedynym artystycznym wydawnictwem drukowanym – artbookiem, nagrodzonym w konkursie.

– Jesteśmy dumni z autorki naszego raportu, jak i z samego Raportu Grupy ERGO Hestia 2016. Nagroda Kantar Information isBeautifulAwards to potwierdzenie słuszności realizowanego konsekwentnie od wielu lat przez ERGO Hestię programu mecenatu artystycznego. Nasze zaangażowanie na rzecz młodych artystów procentuje. Cieszymy się, że w konkursie Artystyczna Podróż Hestii wyłaniamy najzdolniejsze młode talenty i dajemy im szansę rozwoju, nie tylko w Polsce, ale i na arenie międzynarodowej – podkreśla Mikołaj Kunica, dyrektor Biura Komunikacji ERGO Hestii.

Raporty Roczne Grupy ERGO Hestia wydawane są w formie projektów artystycznych. Zawsze zaskakują odbiorców pomysłem, proponując refleksję nad starannie wybranym motywem przewodnim. Coroczne publikacje są regularnie wyróżniane w różnego rodzaju konkursach i przeglądach. Przypomnijmy, że Raport Roczny „Sieć" otrzymał już główną nagrodę w kategorii Projekt Jednorazowy Korporacyjny Drukowany w Konkursie Biuletynów Firmowych – Agape 2017 oraz został wyróżniony przez wszystkich oceniających go ekspertów w przeglądzie „See&Say" 2017, organizowanym przez Klub Twórców Reklamy (KTR).

Dodajmy, że Information isBeautiful to przede wszystkim popularny międzynarodowy portal, tworzony przez dziennikarzy internetowych i designerów. Jego misją jest wyszukiwanie najciekawszych, pod względem merytorycznym i designerskim, projektów wykorzystujących wizualizację danych (dataviz). Redaktorzy portalu traktują projektowanie i wizualizację informacji nie tylko jako zagadnienie z obszaru designu, ale także jako formę dziennikarstwa i storytellingu. Każdego roku twórcy portalu wspólnie z firmą Kantar (międzynarodową grupą konsultingowo-badawczą) organizują konkurs na najlepsze na świecie projekty poświęcone temu zagadnieniu.

Z kolei Artystyczna Podróż Hestii to konkurs powołany w 2002 roku z inicjatywy Piotra M. Śliwickiego, prezesa Grupy ERGO Hestia. Poprzez swoje działania sopocki ubezpieczyciel upowszechnia ideę mecenatu artystycznego w środowisku biznesowym. Fundacja i prowadzony przez nią konkurs daje młodym artystom możliwość pokazania się w polskim oraz międzynarodowym środowisku artystycznym, a także jest silną inspiracją do dalszego rozwoju.

W roku 2009 konkurs Artystyczna Podróż Hestii wyróżniono nagrodą „Sztuka cenniejsza niż złoto" – Fundacji Commitment to Europe arts& business oraz Narodowego Banku Polskiego.

REKLAMA

Choinka na środku oceanu

O latach pływania na statkach handlowych, o świętach spędzanych na morzu, o doświadczeniach kulinarnych opowiada nam biznesmen, restaurator i znawca kuchni świata Ryszard Kokoszka.

Pływałem na statkach pod różnymi banderami – grecką, szwajcarską i norweską – przez prawie dziesięć lat. Kapitanami na nich byli Grecy, Szwajcarzy i Norwegowie, a tylko raz zdarzyło mi się przez trzy miesiące pływać z kapitanem Polakiem. Szwajcarzy wprawdzie nie mieli dostępu do morza, ale posiadali flotę handlową złożoną z dwunastu statków, a ja pływałem na jednym z nich. Byłem na wszystkich kontynentach oprócz Australii.

Pierwsze rejsy

Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego postanowiłem zaciągnąć się na statek. Jechałem do pracy na morzu jeszcze z dwoma kolegami, akurat w Wigilię Bożego Narodzenia, W pociągu do Berlina Wschodniego było pełno pasażerów, a dalej, do Berlina Zachodniego, już tylko my trzej. Oczywiście dlatego, że mieliśmy dokumenty potwierdzające, że jesteśmy zatrudnieni u greckiego armatora.

Wyjechałem do pracy jako ochmistrz, ale jak to często bywa, o moich dalszych losach zadecydował przypadek. Po paru miesiącach mojej pierwszej pracy na statku zdarzył się wypadek w kuchni. Przy dużej fali wywrócił się garnek z wrzątkiem i mocno poparzył między innymi ręce kucharza, który nie mógł w tym stanie pracować. Poszedłem więc do kapitana statku, Greka, z propozycją, że zastąpię poparzonego kucharza. Nie ukrywam, że kusiły mnie jego zarobki, dużo wyższe od moich. Pokazałem swoje dyplomy i certyfikaty, myśląc, że to wystarczy. Ale kapitan powiedział, że mogę te swoje papiery wyrzucić za burtę. Zaproponował natomiast, żebym objął kuchnię na trzy dni i pokazał co potrafię.

Pracowałem jak w transie. Wstawałem o północy i szedłem do kuchni. Harowałem cały dzień, aż do godziny 21, starając się dogodzić kapitanowi i załodze. Po trzech dniach okazało się że nie ma skarg, załoga jest zadowolona, a kapitan powiedział: dobra, ja na twoje miejsce zamawiam nowego ochmistrza, a ty zostajesz w kuchni. Na tym statku pływałem nieprzerwanie przez 26 miesięcy, przekonując się, że opowieści o kucharzu, który na statku jest drugą osobą po kapitanie, nie są tak bardzo przesadzone. Bo syta załoga, zadowolona z posiłków, to spokój i dobra atmosfera na pokładzie.

Boże Narodzenie na morzu

W czasie pływania siedem razy spędzałem święta Bożego Narodzenia na statkach. Nie było wtedy telefonów komórkowych, a jedyną możliwością złożenia życzeń i porozmawiania z rodziną w czasie trwającego rejsu było Gdynia Radio. Chyba że akurat staliśmy w porcie, to można było zatelefonować z miasta. Ale parę razy przyjeżdżała do mnie, do różnych portów, moja żona. Wtedy spędzaliśmy trochę czasu razem.

Pływałem z załogami pochodzącymi z różnych państw i różnych stron świata. Oprócz Europejczyków byli to na przykład Filipińczycy, Hindusi, Pakistańczycy. Mieszanina ras, wyznań i kolorów skóry. Ale kiedy przychodził czas świąt, to obchodziliśmy je razem. Wszyscy marynarze przychodzili odświętnie ubrani. Nawet jak niektórzy nie wszystko rozumieli, gdy chodzi o nasze świąteczne obyczaje, to szczególny nastrój odczuwał każdy. Oprócz Bożego Narodzenia po polsku, dwa tygodnie później obchodziliśmy to święto w obrządku greckim. W pełnej zgodzie. Oczywiście, na statku ktoś musi zawsze dyżurować, być na wachcie, ale pozostali świętowali razem. Raz zdarzyło się, że kapitan nakazał rzucić kotwicę na cztery godziny i wtedy cała załoga mogła zasiąść do wspólnego stołu.

Świąteczne stoły

Rzecz jasna ważne było, jakimi potrawami zastawiony był wigilijny stół. Ja zawsze starałem się zorganizować święta po naszemu, po polsku. Przygotowywałem barszcz, paszteciki, pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, bliny ze szpinakiem, no i ryby pod różną postacią. Najczęściej z tuńczyka, bo można go było kupić niemal w każdym porcie. W pierwszy i drugi dzień świąt dochodziły do tego różne pieczone mięsiwa, a muzułmanom, którzy nie jedli na przykład wieprzowiny, przygotowywałem potrawy z drobiu. Natomiast były czasem specjalne życzenia od załogi, która na przykład prosiła – znając już ich smak – o pieczone bułeczki. No to piekłem, a marynarze pochłaniali wielkie ich ilości. Zdarzało się też, że na przykład kapitan Grek zwrócił się do mnie przed świętami z prośbą, by zrobić jakieś greckie dania. I chociaż nigdy przedtem takich nie przygotowywałem, to oczywiście życzenie spełniłem. Reklamacji nie było.

Kiedy indziej kapitan poprosił o zrobienie mu ulubionej przekąski i wyjaśnił, że płaty sera feta trzeba obtoczyć w jajku i bułce tartej, a następnie usmażyć na patelni. Nic prostszego, a Grek mówił potem, że to jedzenie przypomniało mu rodzinny dom.

Innym razem kapitan Szwajcar zapytał, czy potrafię przygotować krewetki po singapursku? A ja mu na to: a czy ty znasz krewetki po gdańsku? Zdziwił się. Więc powiedziałem mu: potrzebuję wódkę jałowcową, koniak. Zrobiłem sos z majonezu i koniaku, ugotowałem krewetki, te duże królewskie i podałem. Kapitan jadł je gorące i maczane w misce z sosem. Był zachwycony. Potem ponawiał to zamówienie jeszcze kilka razy.

Muszę powiedzieć, że kuchnia polska, nasze świąteczne dania, smakowały wszystkim załogom, z którymi pływałem. Jednak gdybym musiał wskazać, które z polskich dań zdobywały największe uznanie, to byłyby to pierogi z kapustą i grzybami. Nie zdarzyło się, żeby choć jeden załogant z drugiego końca świata nie chciałby ich jeść. Wszyscy je chwalili. A ja miałem satysfakcję, choć nie wszyscy wiedzieli, że musiałem te pierogi lepić całą noc.

Choinka i cała reszta.

Co zaś do świątecznego wyposażenia… Wypływając w rejs i wiedząc, że w czasie świąt będziemy na morzu, ładowaliśmy do chłodni trzy, cztery świeże choinki oraz różne ozdoby, by sięgnąć po nie tuż przed Bożym Narodzeniem. Stawały potem na mostku, w messie, u kapitana. Tworzyły świąteczny nastrój. Jednak prezentów pod choinką już nie było. Kapitan też nie dawał jakichś świątecznych premii. Czasem śpiewaliśmy kolędy, ale po dwóch, najwyżej trzech kończyliśmy, bo marynarze z krajów azjatyckich po prostu ich nie znali. Niewiele też rozumieli ze zwyczaju dzielenia się opłatkiem, ale po wyjaśnieniach, na czym to polega, przyłączali się. Co innego składanie świątecznych życzeń. To każdy rozumiał i akceptował.

Po latach spędzonych na morzu mogłem wykorzystać zdobyte doświadczenie i umiejętności w pracy restauratora. Prowadziłem kilka lokali gastronomicznych, z których najbardziej znana była restauracja i klub nocny „Cristal" we Wrzeszczu. Dane mi było także karmić ludzi ze światowego świecznika, na przykład podczas spotkania trzech prezydentów: Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Polski, których przyjmował na Polankach Lech Wałęsa. Zdarzało mi się gościć szefów państw i koronowane głowy oraz wielu światowej klasy artystów. I zawsze sprawdzała się wówczas zasada, że stół łączy, a nie dzieli.

Wspomnienia Ryszarda Kokoszki spisał
Zbigniew Żukowski

Podniesione wprost z bruku

Obok polskiej literatury pięknej zawsze istniała twórczość jarmarczna, tandetna, ale bardzo popularna, mająca masowego odbiorcę. Jej przykładem były m.in. pieśni kramarskie, poezja brukowa, piosenki uliczne, różnego rodzaju poradniki, wydawnictwa o wiedzy tajemnej, senniki i wiele innych. Dzisiaj czytelnicy takich utworów nieźle się bawią podczas ich lektury. Jednocześnie mówią one wiele o gustach i upodobaniach naszych przodków. Bywają też inspiracją dla współczesnych artystów. Sięgnijmy więc do przykładów i cytatów ze wspomnianej literatury dla ludowego odbiorcy, licząc, że wzbudzą uśmiechy naszych Czytelników.

Kiedy słyszymy teksty niektórych piosenek disco polo, ale także świetnego utworu „U cioci na imieninach" wykonywanego przez Muńka Staszczyka, raczej nie zastanawiamy się nad wielowiekową tradycją podobnej twórczości. A przecież klimat „imienin u cioci" odnajdujemy na przykład w piosence ulicznej z okresu międzywojnia „Zabawa u maglarki":

Proszę państwa, raz na tydzień jest zabawa,
Taka bycza, taka klawa!
Już od rana się ferajna u nas zbiera.
Idzie gaz jak cholera.
Przyszedł pan Antoni Łysek,
Co miał gębę jak półmisek.
Wszyscy go tam dobrze znają
Wraz z nim śpiewają tak:
Dziś jest zabawa u maglarki –
Są frajery i kucharki.
Już goście dzielą się na parki,
A harmonia z biglem rżnie.

Takie klimaty były, są i będą. Przez całe stulecia nie brakowało ludowych twórców, można by rzec – literackich Nikiforów, piszących proste teksty dla zwykłych ludzi i o ludzkich sprawach. Ale nie tylko. W 1818 roku księżna Izabela Czartoryska, powodowana troską i potrzebą dostarczenia ludowi strawy duchowej popełniła książeczkę pt. „Pielgrzym w Dobromilu", w której czytamy:

My pod dobrym żyjąc panem,
Czy nad Wisłą, czy nad Sanem
Z bożą łaską w każdej dobie
Najszczęśliwiej żyjem sobie!

Dla nas z wiosną zboże wschodzi,
Dla nas jesień owoc rodzi;
O nas w zimie czy li w lecie,
Pan nasz dobry myśli przecie!

Trosk bogaczów my nie znamy,
Znosząc pracę szczęście mamy.
Niech się wielki świat przewraca,
Z nami zdrowie, radość, praca.

To niezwykle budujący obraz świata pełnego poczciwych kmiotków i ludzkich panów. Czyż jednak nie brzmi on jakoś dziwnie znajomo? O tym jednak niech już każdy sam przesądzi.

W świecie bez radia i telewizji tematy nurtujące zwykłych ludzi i przepowiadające nadejście strasznych wydarzeń, szczególnie z udziałem wieszczki Sybilli, wędrowały z wydawnictwami kramarskimi. Tak jak „Wielka przepowiednia Królowej Sybilli o wojnie i końcu świata". Oto kilka charakterystycznych zwrotek:

Posłuchajże wierny ludu,
Oczyść duszę z grzechu brudu,
Bo nastaną ciężkie lata
I nadejdzie koniec świata.
Sybilja mówi nam święta:
Żyć będziemy jak zwierzęta,
O Bogu też zapomnimy,
Swoje dusze potępimy.
Szatan duszę opanuje
I królestwo nam zrujnuje.
Będziem płakać, lamentować –
Bóg nie raczy nam darować.(...)
Matka włosy powydziera,
Że syn ranny jej umiera.
Tu znów mąż w krwi zbroczony
Szukać będzie swojej żony.

I tak dalej, i tak po kolei jeszcze wiele zwrotek. Wielkie ludowe wizjonerstwo pełne potępienia i udzielającego się słuchaczom (lub czytelnikom – w zależności od rodzaju przekazu) strachu. A teraz przykład bardzo konkretny, jakby wzięty wprost z dziennika telewizyjnego zazwyczaj pełnego wydarzeń o charakterze kryminalnym. To „Prawdziwa opowieść o wnukach, którzy zamordowali dziadka i babcię" z 1927 roku:

Proszę posłuchać jak rzecz się miała,
Jak wnuczka dziadka na śmierć zwabiała.
Jednak staruszek nie przeczuł tego
I wszedł do domu niegodziwego.
Ona już cała szałem przejdziona,
Krzykła na męża jak polna wrona:
No, wychodź Jaśku, spod pieca tego,
Aby ugodzić silnie starego!
On rozwścieczony żony kaprysem
I stał się naraz strasznym tygrysem,
I chciwie wietrzył na krew starego,
Aby już posiąść majątek jego...

Prawda, że też brzmi znajomo? Ciągle dowiadujemy się z mediów o podobnych przypadkach, tyle że opowiedzianych nieco odmiennym językiem.

Dosyć jednak ponurych opowieści. W okresie dwudziestolecia międzywojennego napisano i wyśpiewano wiele utworów popularnych zarówno w wyższych sferach, jak i na ulicy. One wprawdzie miały swoich autorów, ale charakterem przypominały pieśni uliczne. Któż nie znał wtedy (a i dzisiaj) takich przebojów, jak:

Kochane baby, ach te baby!
Człek by je łyżkami jadł!
Tęgi chłop, co lekko w ręku łamie sztaby
Względem baby jest jak dziecko słaby.

Albo:

Ada, to nie wypada!
Tak być nie może, trudna rada!
Na widok wszystkich fantastycznych psot
Aż oblewa zimny pot!

Bardzo prościutkie teksty, melodie wpadające w ucho – i popularne jak dzisiejsze disco polo. Znali i śpiewali je dosłownie wszyscy. Jednak w tych samych latach na ulicach rozbrzmiewały również piosenki z tekstami nieznanych autorów, czasem bardziej frywolne, jak „Moje dziewczątko":

Moje dziewczątko ma coś, ach coś,
O czym powiadam, daj mi, ach daj,
Bo twoje małe, słodziutkie coś
To jest mój raj – mój raj – mój raj!
Nie mówię śmiesznie, że ona jedna
Na całym świecie, owe coś ma,
Bo ma je każda na wsi i w mieście
O ma je tamta i ta i ta...!
Wszelako skąpa ma je dla siebie,
A zaś rozrzutna każdemu da,
Dlatego chwalę moją dzieweczkę,
Że ona tylko dla mnie to ma.
A owo coś, to mojej lubej
Usteczka słodkie jak ulepek –
A ten, co myślał coś innego
Ten nie ma wszystkich pięciu klepek.

Wielką popularnością u niezbyt wymagającej klienteli cieszyły się również wszelkie wydawnictwa dotyczące magii, cudownych sposobów załatwiania trudnych spraw, czy też rozumienia znaków tajemnych. A oto kilka przykładów, jak sobie radzić, wybranych z takich „poradników":

Kurcz żołądka
Przy ubywającym księżycu pij wczas rano o świcie, bez obrzydzenia po trochu własnej uryny i powtarzaj to przez kilka dni.

Pewne znaki ciężarności
Mężczyzna niech zważa na zachowanie się niewiasty po spółkowaniu. Ziewa ona – natenczas znak, że została zapłodnioną, jeśli kicha, to nie jest zapłodniona.

Żonę wypróbować
Gdy podejrzewasz żonę, że ci nie jest wierną, to napisz w nowe gliniane naczynie nadane niżej słowa trzonkiem izotopowym w ziemi ze słoną wodą pomieszanej. Niech to się stanie po zachodzie słońca, obmyj potem winem i daj jej wypić. Gdy żona jest uczciwa, to jej nie zaszkodzi. W przeciwnym razie przez całe życie zostanie nędzną kobietą. „Adonay, usiądź do klątwy i przekleństwa pomiędzy cały naród! Tak jak ty mnie splamiłaś, niech Adonay każe twym biodrom zginąć i twemu brzuchowi nadąć się i ten przeklęty trunek niech wejdzie w twoje ciało, aby ci brzuch spuchł, a biodra ci znikły. Amen!

Silnym być bardzo
Zakop do mrowiska w czasie przybywającego księżyca flaszkę dobrego czerwonego wina i zostaw tam ją cały rok. Po upływie tego czasu wykop ją znowu i co poranku wypijaj z niej po kilka kropli.

Aby pozostać w klimacie z mocnym przymrużeniem oka sięgnijmy po równie popularne i liczne senniki objaśniające znaczenie snów, tłumaczące rozmaite senne figury i zdarzenia. Skupimy się na przykładach zabawnych, śmiesznych i absurdalnych zaczerpniętych z „Nowego syntetycznego sennika arabskiego, egipskiego i chaldejskiego z planetami" (za „Papierowym bandytą" Janusza Dunina, Wydawnictwo Łódzkie). Oto kilka próbek:

Adwokat *– zawikłane kłopoty*
Balkon *– interes ci się podniesie w górę*
Byk *– bliskie wesele*
Ciotka *– zwady familijne*
Doić krowę *– odziedziczysz wielki majątek*
Dostać w twarz *– czeka cię wielki honor*
Flaga *– niebezpieczeństwo w tłumie*
Flasza *– wesołość*
Gacie *– kłótnia z żoną*
Gnój widzieć *– pieniądze*
Gołym być *– posadę otrzymasz*
Grób kopać *– dobre ożenienie*
Indyk *– kłótnia z sąsiadem*
Kalafiory *– honory bez zysku*
Kanapa *– towarzystwo starych plotkarek*
Komin *– wstyd wskutek rozpusty*
Mundur *– długa niedola*
Nagiego widzieć *– bogactwo*
Osa *– miłość starej panny*
Pończochy zdejmować *– otrzymanie pieniędzy*
Rura *– głupi człowiek*
Salceson *– odwiedziny starego przyjaciela*
Szewc *– zabawa przy kieliszku*
Szwagier *– fałszywy przyjaciel*
Topola *– narzeczona piękna lecz uboga*
Wąż *– złośliwość ludzka lub zdrada kobiety*
Wesz *– dostojna i wpływowa znajomość*
Zadek goły widzieć *– zwada, kłótnia*
Ząb stracić *– śmierć krewnego*

Po przykładach zabawnych pora na piosenkę, można by rzec, socjologiczną, odnoszącą się do dokonujących się w kraju zjawisk społecznych. Mogłaby ona stać się punktem wyjścia do napisania scenariusza jednego z odcinków telewizyjnego serialu „Słoiki", opisującego losy mieszkańców i mieszkanek wsi przybywających do dużego miasta w poszukiwaniu lepszej przyszłości:

Przyjechał Wojtek do Łodzi, chciał grać rolę pana
I dostał się do fabryki, już chodzi od rana,
I już nie jest chłopem prostym! Pije kawę czasem,
Wąsy smaruje pokostem, włosy koperkwasem.
Ojciec tu, matka tam,
Przyjedzta do Łodzi,
Tu se obacyta tramwaj,
Co bez koni chodzi...

Twórczość ludowa, przeboje brukowe bywają lepsze i gorsze, ambitniejsze i zdecydowanie grafomańskie. Ale są. Ktoś zapytał himalaisty dlaczego ryzykuje życie wchodząc na niebezpieczne szczyty. Ten odpowiedział: bo są. Także my zaglądamy do dziełek nieznanych najczęściej twórców. A dlaczego? Bo są i należą do masowej, ale przecież kultury...

Zbigniew Żukowski

Pomorski Broker Eksportowy

– kompleksowy system wspierania eksportu w województwie pomorskim

Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego wraz z reprezentacją pomorskich przedsiębiorców podczas Wystawy Planowania Przestrzennego w Qingdao.

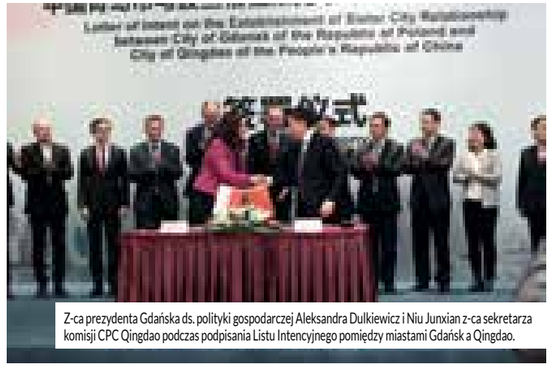

Z-ca prezydenta Gdańska ds. polityki gospodarczej Aleksandra Dulkiewicz i Niu Junxian z-ca sekretarza komisji CPC Qingdao podczas podpisania Listu Intencyjnego pomiędzy miastami Gdańsk a Qingdao.

Już od ponad roku Agencja Rozwoju Pomorza realizuje projekt Pomorski Broker Eksportowy, którego zadaniem jest wspieranie aktywności pomorskich firm z sektora MSP zainteresowanych eksportem swoich produktów na rynki zagraniczne.

Pomorski Broker Eksportowy (PBE) kierowany jest zarówno do doświadczonych przedsiębiorstw, które chcą rozwijać eksport, jak i do tych, które dopiero planują swoje pierwsze wejście na rynki zagraniczne. Liderem projektu jest Agencja Rozwoju Pomorza, a partnerami zostały pomorskie Instytucje Otoczenia Biznesu, takie jak Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza, Stowarzyszenie Wolna Przedsiębiorczość oddział terenowy Gdańsk, Inkubator STARTER, INVESTGDA i Pomorski Park Naukowo-Technologiczny.

Od początku trwania inicjatywy PBE zrealizowano prawie 40 różnych wydarzeń, w tym osiem zagranicznych wyjazdów. We wszystkich wydarzeniach uczestniczyło łącznie 600 przedstawicieli firm. Organizowane są wspólne wyjazdy międzynarodowe na targi, misje i inne wydarzenia gospodarcze.

– Podczas ostatniej misji gospodarczej do Chin otworzyliśmy pomorskie biuro w Pekinie, z którego usług mogą bezpłatnie korzystać przedsiębiorcy z regionu. Ponadto wraz z dwunastoma przedsiębiorcami branży stoczniowej, spożywczej i chemicznej odbyliśmy seminaria promocyjne, spotkania z potencjalnymi partnerami, a także z chińskimi przedstawicielami instytucji otoczenia biznesu, które w przyszłości stanowić będą podwaliny pod dalszy rozwój eksportowych relacji gospodarczych – podsumowuje marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Zainteresowani przedsiębiorcy mogą uczestniczyć w bezpłatnych seminariach informacyjnych na temat specyfiki funkcjonowania wybranego rynku, kwestii prawnych, celnych, podatkowych, lub marketingowych. Organizowane są również spotkania typu B2B z zagranicznymi delegacjami, ostatnia odbyła się z delegacją z Teheranu. W sumie 320 przedsiębiorstw otrzymało różnego rodzaju wsparcie.

Firmy o dużym potencjale eksportowym i w pełni przygotowane do prezentowania swoich produktów lub usług na arenie międzynarodowej, mogą ubiegać się o grant w wysokości 50% dofinansowania na działania promocyjne, do których zalicza się uczestnictwo w wybranych konferencjach, targach, bądź misjach gospodarczych.

Projekt będzie trwał do 2023 roku, ma on charakter otwarty, a scenariusz działania jest ustalany na bieżąco zgodnie z wynikami badań potrzeb pomorskich przedsiębiorstw i analiz rynkowych. Badania są prowadzone przez 14 brokerów eksportowych, którzy na co dzień kontaktują się z firmami i zbierają potrzebne informacje do określania potencjału eksportowego. Na spotkanie z brokerem eksportowym można się umówić podczas cotygodniowych dyżurów brokerów. Mają one miejsce w każdy poniedziałek w godzinach 14.00–16.00 w Olivia Business Centre, w budynku Olivia Six w siedzibie ARP, więcej informacji pod adresem: dyzurbrokera@arp.gda.pl. Zapraszamy do współpracy.

Delegacja z Pomorza podczas debaty w chińsko-niemieckim technologicznym ekoparku w Qingdao.

X Ogólnopolski Zjazd Firm Rodzinnych w Łodzi „u-Rodziny 2017”

W dniach 10-12 listopada 2017 r. w Łodzi odbył się największy w Polsce Zjazd Firm Rodzinnych „u-Rodziny 2017”, organizowany przez Stowarzyszenie Inicjatywa Firm Rodzinnych.

Tegoroczna edycja była jubileuszowym, dziesiątym ogólnopolskim spotkaniem przedsiębiorców rodzinnych z administracją rządową, przedstawicielami samorządów lokalnych oraz środowiskiem naukowym i eksperckim. Zjazd zebrał ponad 250 uczestników i prelegentów z całego kraju, a wśród gości specjalnych można było spotkać m.in.: prof. dr. hab. Jerzego Hausnera – byłego wicepremiera i ministra finansów, Mariusza Haładyja – podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju, prof. dr hab. Elżbietę Mączyńską – prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, dr Irenę Ożóg – byłą wiceminister finansów, prof. Roberta Gwiazdowskiego – przewodniczącego Rady Centrum im. Adama Smitha, Zuzannę Skalską – znaną badaczkę trendów w biznesie czy dziennikarza i publicystę ekonomicznego Rafała Wosia. Mocnym akcentem otwierającym zjazd był wygłoszony przez trzy pokolenia rodziny Rożków Manifest Przedsiębiorców Rodzinnych, prezentujący stanowisko i oczekiwania środowiska biznesu rodzinnego w obliczu głównych wyzwań i problemów, które je spotykają.

Zebranych w hotelu Ambasador Premium gości przywitała prezes IFR – Ewa Sobkiewicz:

– Cieszę się, że jesteśmy razem! Tak wiele wydarzyło się od I Zjazdu Firm Rodzinnych w 2008 roku. Spotkało się wtedy około 30 osób, które dostrzegły, jakim cennym skarbem jest polska przedsiębiorczość rodzinna. A przede wszystkim dostrzegły, że razem mogą zrobić więcej. Dziś spotykamy się po raz dziesiąty! Witamy w Łodzi!

Podczas oficjalnego otwarcia zjazdu Adam Pustelnik (Urząd Miasta Łodzi) odczytał list prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej, która z powodu zabiegania o pozyskanie kolejnej edycji wystawy EXPO dla Łodzi nie mogła wziąć osobiście udziału w wydarzeniu.

– Zapoznając się z ideą wydarzenia, jak i gronem prelegentów, jestem pod ogromnym wrażeniem profesjonalizmu oraz ogromnej pracy włożonej w przygotowanie spotkania. To niezwykle ważne, że uczestnikami zjazdu są nie tylko przedsiębiorcy rodzinni, ale również przedstawiciele administracji rządowej i samorządów lokalnych, a także naukowcy i eksperci. Państwa spotkanie to doskonała okazja do dialogu, wymiany doświadczeń oraz poszerzenia zakresu kompetencji.

W ciągu dwóch dni zjazdu Łódź stała się ogólnopolskim sercem przedsiębiorczości rodzinnej oraz platformą dialogu i współpracy przedstawicieli biznesu, państwa i nauki. Program dziesiątej edycji „u-Rodzin” był niezwykle bogaty, a lista prelegentów i dyskutantów obfitowała w znane postaci. Jak co roku, to wyjątkowe wydarzenie posłużyło integracji, wymianie doświadczeń i planowaniu wspólnych przedsięwzięć przez firmy rodzinne, a także było okazją do podsumowań i otwarcia nowych perspektyw. 26 paneli i wykładów, intensywne debaty i dyskusje, przyjemna rodzinna atmosfera i fantastyczne emocje – wszystko to sprawiło, iż jubileuszowy Zjazd Firm Rodzinnych zajął wyjątkowe miejsce w historii IFR i na zawsze pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

Szczególnie emocjonującym momentem zjazdu, a zarazem jego programowym przesłaniem, było ogłoszenie Manifestu Przedsiębiorców Rodzinnych (z publikacją można zapoznać się na stronie: http://u-rodziny.pl/manifest_przedsiebiorcow_rodzinnych), który prezentuje najważniejsze dla środowiska firm rodzinnych problemy i oczekiwania dotyczące ich rozwiązania. Jak skomentował wiceprezes IFR Tomasz Budziak:

Czujemy się często traktowani przez nich protekcjonalnie i okazjonalnie. Dlatego sami musimy dbać o jakość naszego otoczenia, między innymi o sprawiedliwość, finanse publiczne, edukację.

Poza częścią merytoryczną program zjazdu był również wzbogacony o elementy rozrywkowe i kulturalne zarówno dla dużych, jak i małych, a gościnne miasto Łódź dopełniło listę atrakcji. Teatr, spacery po Łodzi, escape roomy, warsztaty dekorowania ciast i ciasteczek oraz wiele innych atrakcji przygotowano dla uczestników i gości wydarzenia, w tym tych najważniejszych, czyli dzieci, których w tym roku było ponad 30. Oficjalnym zamknięciem „u-Rodzin 2017” była uroczysta Gala Wieczorna, podczas której wystąpiła popularna polska piosenkarka – Margaret. O dobry nastrój i atmosferę zadbali także zespół coverowy Drugi Tydzień oraz agencja barmańska Flair Factory. Uroczysty wieczór poprowadził znany konferansjer Robert Jarek.

Podczas Gali Wieczornej członek zarządu centralnego IFR oraz prezes oddziału śląskiego Łukasz Rotarski uroczyście zapowiedział przyszłoroczną edycję Zjazdu Firm Rodzinnych „u-Rodziny 2018” (www.u-rodziny.pl), który odbędzie się w dniach 11–14 października 2018 r. w Katowicach. Tematem przewodnim kolejnego zjazdu będzie wychodzenie firm rodzinnych w świat! Poza granice powiatu, branży, kraju, dotychczasowego standardu!

Patronat honorowy nad zjazdem objęli prezydent Łodzi Hanna Zdanowska oraz marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Wśród patronów merytorycznych znaleźli się: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Związek Miast Polskich, Centrum im. Adama Smitha oraz Stowarzyszenie Interim Managers. Patronami medialnymi wydarzenia byli m.in. dziennik „Rzeczpospolita”, „Magazyn Pomorski”, stacja telewizyjna TVP 3 Łódź oraz Radio TOK FM. Nie można także zapomnieć o partnerach strategicznych: Kancelarii Ożóg Tomczykowski oraz Union Investment TFI, którzy wnieśli swój bezcenny wkład w organizację tegorocznej edycji „u-Rodzin”.

Od lewej: prof. Andrzej Blikle, prof. dr hab. Łukasz Sułkowski – SAN, Marcin Pluta – Związek Miast Polskich, Ewa Sobkiewicz – prezes IFR, dr Irena Ożóg – b. wicepremier i minister finansów. Kancelaria Ożóg-Tomczykowski, Adam Pustelnik, dyrektor Biura Obsługi Inwestora i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, prof. dr hab. Jerzy Hausner – b. wicepremier i minister finansów.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

NASZE USŁUGI:

ANRO

Ryszard Ostrowski

BLACHARSTWO
LAKIERNICTWO
MECHANIKA I DIAGNOSTYKA
LIKWIDACJA SZKODY
AUTA ZASTĘPCZE
ANRO Błysk
UBEZPIECZENIA
OBSŁUGA FLOT
ANRO Express

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

ZGŁASZANIE SZKÓD w siedzibie naszej firmy

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

www.anro.info

GDAŃSK BRZEŹNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000

tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info
/anrogdansk

Grupa Energa SA wśród najlepszych

Grupa Energa SA znalazła się wśród firm wyróżnionych w światowym rankingu VigeoEiris Best EmergingMarketsPerformers. Aktualizowane co pół roku zestawienie gromadzi spółki z rynków wschodzących, wyróżniające się szczególnie starannym i odpowiedzialnym podejściem do wpływu, jaki mają na środowisko, relacji ze społecznościami, z którymi koegzystują, oraz własnego ładu korporacyjnego.

Co sześć miesięcy specjaliści z agencji VigeoEiris analizują 850 firm pochodzących z 31 państw, działających w 37 branżach. Swoją ocenę wydają na podstawie sześciu ogólnych kryteriów, na które podzielone jest łącznie 330 wskaźników. Pod uwagę brane są: stosunek danej firmy do środowiska i do praw człowieka, metody zarządzania zasobami ludzkimi, stopień i formy zaangażowania społecznego, relacje z klientami i innymi podmiotami gospodarczymi oraz obowiązujący ład korporacyjny.

Energa gości w rankingowej setce VigeoEiris nieprzerwanie od pierwszego zestawienia, opublikowanego w połowie 2016 roku. W najświeższej aktualizacji z 1 grudnia br. gdańska spółka znalazła się w niej jako jedna z czterech firm z Polski, obok Lotosu, Orlenu i KGHM. Jest jednocześnie jedynym polskim reprezentantem obszaru elektroenergetycznego i sprzedaży gazu. Miejsce wśród stu najbardziej odpowiedzialnych firm z rynków wschodzących zajęła przede wszystkim dzięki dobrym wynikom w kategoriach: środowiskowej i ładu korporacyjnego.

– Chlubne i utrzymywane regularnie od roku miejsce w rankingu to dowód, że Energa należy do grona firm zorientowanych nie tylko na realizację corebusinessu i generowanie zysku finansowego. Równie ważne jest dla nas tworzenie i kultywowanie wartości. Pochylamy się nad ograniczaniem negatywnego wpływu, jaki nasza działalność mogłaby mieć na środowisko. Dbamy zarówno o kulturę relacji z klientami, jak też kulturę organizacyjną – podkreśla Adam Kasprzyk, rzecznik prasowy Grupy Energa.

W działania z obszaru szeroko rozumianej społecznej odpowiedzialności biznesu Grupa Energa zaangażowana jest od lat. Wśród nich wart wymienienia jest choćby program Energa Basket Cup, największy w Polsce turniej koszykówki dla dzieci z klas IV-VI szkół podstawowych z całego kraju, organizowany i wspierany przez spółkę od 2008 roku. W każdej z dziewięciu edycji udział wzięło ok. 80 tys. uczniów z ok. 6,5 tys. placówek oświatowych. Powołana w obrębie gdańskiej grupy Fundacja Energa zorganizowała do tej pory cztery edycje akcji Aktywni Charytatywni. Jej uczestnicy chodząc, biegając bądź jeżdżąc na rowerze lub rolkach wspólnie starają się pobić wyznaczony dystans, dzięki czemu wspomagają potrzebujące dzieci z całej Polski. W każdej edycji udział wzięło około pół tysiąca aktywnych śmiałków. Tegoroczna odsłona akcji była wyjątkowa, uczestnicy osiągnęli bowiem ostateczny wynik 600 tys. kilometrów – o 50 tys. większy, niż trzeba było pokonać. Dzięki temu do 424 wychowanków z dziewięciu domów dziecka trafiło łącznie 150 tys. zł, przeznaczonych na dofinansowanie letniego wypoczynku. Ponadto Grupa Energa rozwija politykę otwartości na oczekiwania klientów i wyjście naprzeciw ich potrzebom. Od maja specjaliści gdańskiego giganta elektroenergetycznego przeprowadzili siedem dyżurów eksperckich w redakcjach lokalnych mediów, gdzie na żywo spotykali się z mieszkańcami obsługiwanego przez Energę terenu zapoznając się z trapiącymi ich problemami.

sanART SP. Z O.O.

Otwarcie nowej ekspozycji Agape w salonie Sanart

Agape to marka wyposażenia wnętrz dla odważnych klientów, ceniących prostotę i elegancję

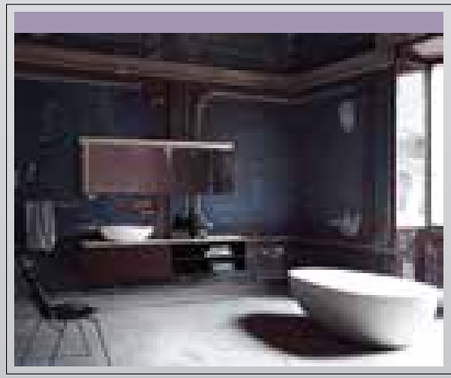

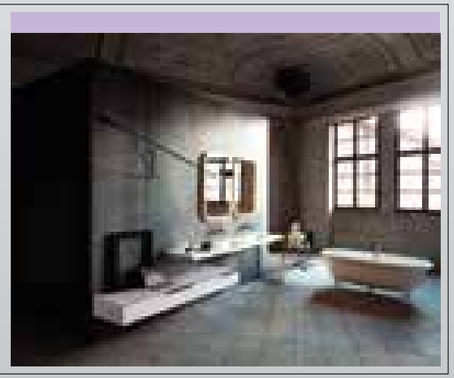

Sanart | Gdańsk al. Zwycięstwa 43 | tel.: 58 520 38 92 | mobile: 602 506 145 | www.sanart.pl

GALA EVENING
PRACODAWCÓW POMORZA

POMORSKI PRACODAWCA ROKU ★ PRIMUM COOPERATIO ★ ZŁOTY OXER

GOŚĆ SPECJALNY
PROF. JERZY STUHR

26.01.2018 / 19:00
AMBER EXPO / GDAŃSK, UL. ŻAGLOWA 11

INFORMACJE:
(58) 345 83 74 / BIURO@PRACODAWCYPOMORZA.PL
WWW.PRACODAWCYPOMORZA.PL/GALAKONKURS

Fundacja Energa przeciw wykluczeniom

Do wdrożenia programu „Integracja na placach zabaw" przekonała nas opowieść jednej z osób, która zwróciła się do fundacji o pomoc. Przedstawiła ona opis dziewczynki, która codziennie przyjeżdża na wózku na plac zabaw. Nie ma na nim jednak ani jednego urządzenia, na którym mogłaby się bawić. Może tylko patrzeć na inne bawiące się dzieci.

Przyczyny wykluczenia społecznego bywają bardzo różne. Mają natomiast wspólny mianownik, jest to zawsze nierówność szans. Dzieci nie są jej same w stanie sprostać. Dlatego przełamywanie barier, które ją powodują, uważamy za jedno z najważniejszych naszych zadań – mówi Wioletta Kandziak, wiceprezes zarządu Fundacji Energa. Efektem takiego myślenia jest zaangażowanie się Fundacji Energa w dostosowanie sześciu placów zabaw do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Są to działania w ramach programu „Integracja na placach zabaw", zmierzającego do usuwania barier mogących być przyczyną społecznego wykluczenia dzieci i młodzieży.

Z podarowanej przez fundację nowatorskiej huśtawki korzystać można już teraz m.in. na placu zabaw przy Zespole Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Ostrowie Wielkopolskim. Zdaniem nauczycieli placówki, zamontowany sprzęt stanowi istotną pomoc dla dzieci. Podobne huśtawki zostały także zamontowane w: Szkole Podstawowej nr 5 im. Jana Pawła II w Gdańsku przy ul. Meissnera 9, w Specjalnym Ośrodku Wychowawczym Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia (orionistek) we Włocławku przy ul. Leśnej 3 oraz w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie, oddział Rehabilitacji Dziecięcej w Dzierżążnie przy ul. Szpitalnej 36. Zainstalowane urządzenia są zaprojektowane w sposób, który umożliwia wspólną zabawę zarówno tym, którzy poruszają się na wózku, jak i osobom sprawnym.

Montaż kolejnych takich huśtawek planowany jest na najbliższe miesiące. Program doposażania placów zabaw jest jednym z kilku działań realizowanych w ramach wiodącego dla Fundacji Energa w 2017 roku tematu „Łamiemy Bariery". Jego celem jest znoszenie ograniczeń i nierówności, z którymi z różnych względów zmagać muszą się najmłodsi. Fundacja zaangażowała się m.in. w realizowany przez sopocką Fundację Sport na Zdrowie program „Port Zdrowie", którego celem jest budowa ośrodka, zapewniającego dzieciom skuteczną i kompleksową pomoc w leczeniu chorób cywilizacyjnych.

Środki finansowe zostały przekazane także na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, które w ramach projektu „Otwieramy Świat" zapewnia pomoc niewidomym i niedowidzącym dzieciom będącym podopiecznymi Ośrodka Wczesnej Interwencji oraz przedszkola dla dzieci niewidomych w Sobieszewie. Ponadto fundacja wsparła kwotą trzystu tysięcy złotych projekt „Pokolenie", polegający na rozbudowie całorocznego ośrodka szkoleniowo-kolonijnego w Warzenku, prowadzonego przez Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Celem przedsięwzięcia jest stworzenie warunków, które umożliwią przyjęcie większej liczby dzieci i młodzieży z ubogich rodzin i środowisk zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Fundacja Energa działa od 2009 roku, w 2011 uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Przez osiem lat wsparła dziesiątki organizacji i tysiące osób potrzebujących. Fundacja uczestniczy również w przedsięwzięciach integrujących pracowników Grupy Energa – realizuje m.in. program „Pomagaj z Energą", jest też partnerem akcji „Aktywni Charytatywni". Fundacja, realizując cele statutowe, wspomaga finansowo pracowników Grupy ENERGA i ich bliskich, a także liczne domy dziecka, szkoły, placówki szkolno-wychowawcze oraz świetlice socjoterapeutyczne. W 2017 roku udzieliła pomocy indywidualnej kilkuset dzieciom, wspierając proces ich leczenia i rehabilitacji.

REKLAMA

Wejherowo, Boże Narodzenie 2017 r.

„Pokój na ziemi ludziom,
a w niebie cisza gwiazd,
grają anieli, świat się chlebem dzieli,
świat ma dziś świąteczny blask..."

Radosnych, pogodnych i pełnych ciepła Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku 2018.
Niech ten szczególny czas przepełniony będzie miłością, spokojem i życzliwością.

Przewodniczący Rady Powiatu Wejherowskiego
Ryszard Czarnecki

Starosta Wejherowski
Gabriela Lisius

Część darów Tadeusza Befingera.

Fot. A. Grabowska (MHMG)

Piękno zaklęte w bursztynie

Co roku zbiory gdańskiego Muzeum Bursztynu powiększają się o nowe eksponaty. Przekazują je zarówno instytucje, jak i osoby prywatne. W 2017 roku wzbogaciły się o kolejne 33 cenne dary sukcesywnie przekazywane do Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Cenne wyroby z bursztynu bałtyckiego można oglądać na trwającej już wystawie czasowej, która otwarta będzie do 18 marca 2018 r.

Na wystawie można podziwiać między innymi repliki naszyjnika z bursztynem i spinek do mankietów, które otrzymali księżna Kate i książę William podczas wizyty, jaką złożyli w Gdańsku w lipcu bieżącego roku. Do muzeum zostały one przekazane przez producenta biżuterii z bursztynem – gdyńską spółkę akcyjną S&A Jewellery Design.

– Medal „De nihilo nihil fit", przekazany przez marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, otrzymaliśmy z okazji 10-lecia Muzeum Bursztynu. Cennym darem jest bursztynowe godło Polski, które pomorski samorządowiec otrzymał od mera Bałtyjska Siergieja Wiktorowicza Mielnikowa. Sporą kolekcję przekazała rodzina Fietkiewiczów oraz Tadeusz Befinger. Doceniamy wkład instytucji i jednostek w rozwój Muzeum Bursztynu, które jest jedną z największych atrakcji turystycznych Gdańska – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.

Wśród darów ofiarowanych muzeum w tym roku i cieszących się dużym zainteresowaniem zwiedzających są repliki kolii bursztynowej „Qule" dla księżnej Cambridge Kate oraz spinki do mankietów „Elipse" dla księcia Cambridge Williama, które ofiarował brytyjskiej parze książęcej prezydent Gdańska Paweł Adamowicz jako osobisty upominek ze „światowej stolicy bursztynu". Naszyjnik składa się z elementów złotych próby 585 / 14 K, naturalnego bursztynu bałtyckiego w kolorze mlecznym w kształcie kuli oraz łańcuch pokryty unikatową czarną powłoką. Spinki do mankietów „Elipse", wykonane ze srebra próby 925, pokrytego szlachetną powłoką rodową oraz wiśniowego bursztynu bałtyckiego zostały zaprojektowane przez profesora Sławomira Fijałkowskiego.

Fot. A. Grabowska (MHMG)

Dar Tadeusza Befingera - naszyjnik wykonany w Spółdzielni NOWA.

Fot. A. Grabowska (MHMG)

Dary rodziny Fietkiewiczów, ze zbiorów MHMG.

– Nasza firma od lat wspiera promocję bałtyckiego bursztynu na całym świecie. Jesteśmy przekonani, że Muzeum Bursztynu jest jedną z najważniejszych placówek, w której turyści z najodleglejszych zakątków świata mogą poznać historię, różnorodność i piękno bursztynowej biżuterii. Od początku byliśmy przekonani, że nasze najbardziej wyjątkowe eksponaty znajdą w muzeum godne miejsce – mówi Krzysztof Król, rzecznik firmy S&A.

Producent biżuterii przygotował nie lada niespodziankę. W sklepie S&A w Zespole Przedbramia, gdzie mieści się Muzeum Bursztynu, można nabyć limitowaną serię replik biżuterii ofiarowanej księżnej Kate oraz księciu Williamowi. Dzięki temu każdy nabywca tych ekskluzywnych klejnotów może poczuć się niemal jak członek brytyjskiej rodziny królewskiej.

W zbiorach gdańskiego Muzeum Bursztynu najliczniejszą grupę stanowią eksponaty wykonane w czasach PRL. 11 darów z lat 1965–2008 przekazali spadkobiercy artystów Pawła i Marii Fietkiewiczów, a 18 – Tadeusz Befinger.

– Maria i Paweł Fietkiewiczowie uchodzą za prekursorów nowego spojrzenia na ten magiczny kamień. Oni jako pierwsi w sposób szlachetny eksponowali naturalne piękno bursztynu, zamykając go w srebrnych oprawach z charakterystycznymi zwielokrotnionymi cargami. Medaliony, wisiory, krzyże zachwycają pięknem pejzaży, które artyści odkryli w bursztynie – mówi Joanna Grążawska, kierowniczka Muzeum Bursztynu.

Warto również zwrócić uwagę na nie mniej ważną kolekcję ofiarowaną przez Tadeusz Befingera, który w przeszłości przekazał swoje wyroby do oddziału gdańskiego muzeum. Wzory wyrobów zostały wykonane w Spółdzielni Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego NOWA w Sopocie.

– Cieszymy się, że takie sytuacje zdarzają się często i dobroczyńcy do nas wracają. Tadeusz Befinger tym razem przekazał nam biżuterię z okresu PRL. Obrazuje ona jak niedostatek surowca wymuszał poszukiwania form pozwalających na wykorzystywanie nawet najdrobniejszych frakcji – mówi Ludmiła Skulbaszewska z Muzeum Bursztynu.

Z okazji Światowego Dnia Bursztynu, 28 czerwca 2017 roku, Związek Miast i Gmin Morskich podarował Muzeum Bursztynu sukienkę projektu Joli Słomy i Mirka Trymbulaka, pochodzącą z kolekcji „Bursztynowa Jedenastka", przygotowanej z okazji piłkarskich mistrzostw EURO 2012. Była ona pokazywana podczas Gali Mody i Bursztynu w 2012 r. Stroje uzupełnia biżuteria z naturalnych, lekko szlifowanych bursztynów, autorstwa Danuty Burczik-Kruczkowskiej.

Na wystawie czasowej „Dary dla Muzeum Bursztynu" do 50% ulgi uprawnia bilet zakupiony na gdańskim lodowisku przy placu Zebrań Ludowych, a część gdańszczan będzie mogła zobaczyć wystawę nieodpłatnie. Wystarczy być posiadaczem Karty Mieszkańca wprowadzonej niedawno przez Gdańską Organizację Turystyczną.

Medal z okazji X-lecia Muzeum Bursztynu.

Fot. Materiały MHMG

Podarunki prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza dla pary książęcej zostały przekazane w Dworze Artusa.

Fot. J. Pinkas (UMG)

REKLAMA

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy Mieszkańcom naszej gminy
wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju,
wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego roku

Wójt Gminy Przywidz
Marek Zimakowski
wraz
z Pracownikami Urzędu

Przewodniczący Rady Gminy
Teodor Formela
oraz
Radni Gminy Przywidz

Wigilia w Starogardzie

W atmosferze kolęd i dzielenia się opłatkiem odbyło się spotkanie wigilijne zorganizowane przez Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców. W uroczystym świątecznym spotkaniu uczestniczył Kazimierz Smoliński, minister w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa, Ryszard Świlski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego a także ks. prałat Józef Pick, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i ks. Marek Błażejczyk, proboszcz parafii św. Barbary, duszpasterz środowiska przedsiębiorców.

Na wigilię starogardzkich przedsiębiorców do restauracji „Bachus" przybyło ponad 250 gości ze środowisk biznesowych, samorządowcy, przedstawiciele oświaty, kultury i sportu.

Podczas spotkania przedsiębiorcom zrzeszonym w SKB -ZP zostały wręczone nagrody i wyróżnienia.

Wyróżnienia przyznane przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, Ministerstwo Środowiska Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Sportu i Turystyki
„Za Zasługi dla Budownictwa":
Jarosław Wasielewski, prezes Elmot sp. z o.o. Kopytkowo
„Za Zasługi dla Drogownictwa":
Grzegorz Rozmus, prezes Przedsiębiorstwa Budowy Dróg SA
„Za Zasługi dla Transportu":
Grzegorz Chudzik, właściciel firmy „Gregor – Trans"
– Henryk Klecha – dyrektor MZK
Ryszard Kupka – właściciel Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów Kaliska
Andrzej Pograniczny – prezes PKS SA
„Za Zasługi dla Ochrony Środowiska":
Joanna Myślińska, prezes „STAR-WIK" sp. z o.o.
„Zasłużony dla Rolnictwa";
Waldemar Ciesielski, właściciel Barpol sp. z o.o. Barłożno
„Zasłużony dla Kultury Polskiej":
Mirosław Kalkowski, prezes Towarzystwa Ziemi Kociewskiej
Maciej Mostowy, właściciel PPUH Honia Skarszewy
Ryszard Szwoch, historyk starogardzki
„Za Zasługi dla Sportu":
Dariusz Suwalski, właściciel firmy Dawika
Adam Sobiecki, dyrektor GOSiR w Skarszewach

Medale SKB-ZP „Za Wspieranie Rozwoju Przedsiębiorczości" otrzymali:
Przemysław Biesek-Talewski, wiceprezydent Starogardu Gdańskiego
Kazimierz Chyła, wicestarosta starogardzki
Stanisława Głąb-Brandt, kierownik Praktycznej Nauki Zawodu w ZSE
Artur Herold, wójt Gminy Zblewo
Sławomir Janicki, wójt Gminy Kaliska
Hieronim Bieliński, właściciel Integra
Bolesław Buda, właściciel Drukarni Buda
Stefan Brandt, właściciel Blacharstwa Samochodowego
Grzegorz Gołębiewski, właściciel firmy GBG Gołębiewski
Bogusław Kowalski, prezes Graal SA Wejherowo
Elżbieta Rembiasz, właścicielka firmy Restal
Ryszard Stobba, właściciel firmy Reflex
Tadeusz Włodarczyk, przewodniczący Rady Nadzorczej Grupy Kapitałowej Iglotex

Medal „Za Zasługi dla Starogardu Gdańskiego" otrzymał:
Mariusz Szwarc, właściciel firmy Broker

Minister Kazimierz Smoliński składając życzenia licznie zgromadzonym gościom podkreślił rolę, jaką przedsiębiorcy starogardzcy odgrywają w rozwoju polskiej gospodarki, pogratulował nagrodzonym wyróżnień i życzył im wytrwałości i wiele szczęścia w prowadzeniu działalności w Nowym Roku.

Minister Kazimierz Smoliński.

Prezes SKB-ZP Grzegorz Borzeszkowski.

Unijne dofinansowanie dla Portu Gdańsk

Rozstrzygnięty został konkurs „2017 CEF Transport Blending MAP Call" dysponujący pulą środków w wysokości miliarda euro, w ramach którego dwa polskie przedsiębiorstwa otrzymają dofinansowanie z programu CEF „Łącząc Europę". Jednym z nich jest Zarząd Morskiego Portu Gdańsk. Środki pochodzą z puli ogólnej CEF (Connecting Europe Facility), co oznacza, że polskie projekty konkurowały z inwestycjami zgłaszanymi przez podmioty z innych krajów UE. Dotacja przyznana Portowi Gdańsk wynosi 20 mln euro, a druga, którą otrzymają PKP PLK, sięga 60,55 mln euro.

W konkursowe szranki stanęło aż 68 projektów z krajów członkowskich, z czego do dofinansowania wybrano 39. Pod względem otrzymanego dofinansowania Polska zajęła 5. miejsce wśród konkurujących krajów.

CEF („Łącząc Europę") to unijny instrument finansowy wspierający rozwój sieci transportowych, telekomunikacyjnych i energetycznych. W ramach tego instrumentu Port Gdańsk otrzymał już dofinansowanie na inne inwestycje, m.in. modernizację toru wodnego i rozbudowę nabrzeży w Porcie Wewnętrznym, czy rozbudowę sieci drogowo-kolejowej w Porcie Zewnętrznym.

Do tegorocznego konkursu Zarząd Morskiego Portu Gdańsk złożył aplikację dla projektu infrastrukturalnego: „Budowa Nabrzeża Północnego przy falochronie półwyspowym w Porcie Zewnętrznym w Gdańsku". współfinansowanego z programu TEN-T oraz prawomocne pozwolenie na budowę – tłumaczy Jowita Zielinkiewicz, zastępca dyrektora ds. rozwoju, odpowiadająca w Porcie Gdańsk za pozyskiwanie funduszy unijnych.

– Wyniki konkursu niezmiernie nas cieszą. To pokazuje, że planowane przez nas inwestycje są doceniane w całej Europie, a ich poziom nie tylko nie odbiega, ale niekiedy przewyższa projekty z innych krajów Unii. Budowa nowego nabrzeża pozwoli na zwiększenie możliwości przeładunkowych portu oraz uzyskanie nowego głębokowodnego nabrzeża uniwersalnego, którego obsługę zadeklarowali już partnerzy prywatni, podpisując z nami listy intencyjne – mówi Łukasz Greinke, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

W ramach planowanego przedsięwzięcia Port Gdańsk chce zagospodarować teren zlokalizowany wzdłuż falochronu półwyspowego, dzięki czemu uzyska nowe miejsca do cumowania statków.

– Jest to projekt znajdujący się w Strategii Rozwoju Portu Gdańsk do roku 2027. Inwestycja jest przygotowana do realizacji, ma pełną dokumentację projektową, w tym projekt budowlany opracowany w ramach projektu

Finansowanie projektu w formie bezzwrotnej dotacji z CEF Blending w wysokości 20% jest znaczącym zastrzykiem finansowym, który pozwoli na rozpoczęcie prac już w 2018 roku.

Fot. Kacper Kowalski / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA

Szanowni Państwo,

Życzymy wspaniałych i pełnych radości świąt Bożego Narodzenia,

a w Nowym Roku samych sukcesów i spełnienia wszystkich marzeń i planów.

Tadeusz Zagórski
Prezes Zarządu

Ghassib Kronfly
Wiceprezes Zarządu

Dariusz Tryzna
Wiceprezes Zarządu

Wojewódzkie Zrzeszenie
Handlu i Usług w Gdańsku

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć serdeczne życzenia pomyślności, zdrowia i rodzinnej atmosfery, która wypełni cały dom. W tym wyjątkowym czasie skupmy się na relacjach z najbliższymi i wzajemnej uważności.

Zbliżający się 2018 rok niech będzie dla Państwa pełny szczęścia, które sprawi, iż wszystkie marzenia i plany doczekają się realizacji i zakończą sukcesem.

Zarząd Activa Deweloper

Port Gdynia „Dużą Perłą Polskiej Gospodarki”

Po raz piętnasty przeprowadzona została rywalizacja o tytuł „Perły Polskiej Gospodarki”, zorganizowana przez anglojęzyczny miesięcznik ekonomiczny „Polish Market”. Uroczysta gala odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie.

Ranking w tej sprawie opracowali naukowcy z Zakładu Wspomagania i Analizy Decyzji, Instytutu Ekonometrii Szkoły Głównej Handlowej. Galę Pereł Polskiej Gospodarki objęli patronatem: marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin oraz rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie prof. Marek Rocki.

Podczas gali zostały wręczone statuetki najlepszym podmiotom gospodarczym. Tytuły „Perły Polskiej Gospodarki” przyznano w dwóch kategoriach: Wielkie Perły i Duże Perły. Badanie rankingowe objęło ponad 2000 firm, których przychody z całokształtu działalności gospodarczej w okresie roku wyniosły co najmniej 100 milionów złotych – Perły Duże oraz powyżej miliarda złotych – Perły Wielkie.

Wśród „Dużych Pereł Polskiej Gospodarki” na wysokiej – siódmej pozycji wśród wszystkich firm uczestniczących w tegorocznej edycji rankingu uplasował się Zarząd Morskiego Portu Gdynia SA.

– To duże osiągnięcie Zarządu Morskiego Portu Gdynia i ogromna satysfakcja, że przodujemy wśród polskich portów – podkreślił Adam Meller, prezes ZMPG SA. – Od lat Zarząd Portu Gdynia był bardzo wysoko notowany w rankingach. To dobrze, iż nasze działania zostały docenione przez niezależne gremium. Wysoka pozycja wśród „Dużych Pereł Polskiej Gospodarki” najlepiej świadczy o kondycji ekonomicznej firmy i stanowi docenienie naszej pracy.

Warto podkreślić, iż o pozycji firmy w rankingu nie decyduje kryterium przychodów, tylko efektywność i dynamika rozwoju przedsiębiorstwa.

100 zmian dla przedsiębiorców

– podsumowanie roku 2017, planowane zmiany

W związku z realizowanym przez Ministerstwo Rozwoju programem „100 zmian dla przedsiębiorców" i podpisaniem przez prezydenta ustawy deregulacyjnej, od początku 2017 roku w Polsce wprowadzane zostały ułatwienia i zmiany, mające na celu poprawę otoczenia prawnego przedsiębiorców. W ramach programu w 2017 roku rząd przyjął trzy ustawy, które wdrażają: reformę Głównego Urzędu Miar, pakiet zmian w postępowaniu administracyjnym oraz tzw. pakiet wierzycielski.

Część przepisów weszła w życie w czerwcu 2017 roku, następnie 13 listopada 2017 roku wprowadzone zostały zmiany dotyczące działalności Biura Informacji Gospodarczej (BIG), natomiast od 1 stycznia 2018 roku zacznie funkcjonować Rejestr Należności Publicznoprawnych.

W 2018 roku planowane są kolejne zmiany dla przedsiębiorców, dzięki reformie podatnicy nie będą musieli występować o wydanie indywidualnej interpretacji podatkowej, bowiem ochronie będzie podlegała tzw. utrwalona praktyka interpretacyjna, a więc podatnicy będą mogli skorzystać z interpretacji przygotowanych dla innych przedsiębiorców. Poważne zmiany mają też nastąpić w zakresie przeprowadzania kontroli skarbowej, jeśli jej wyniki nie wykażą nieprawidłowości, to do czasu zmiany prawa lub indywidualnej interpretacji, późniejsza kontrola nie będzie mogła podważyć także późniejszego działania zgodnego z ustaleniami interpretacji.

Ministerstwo Finansów, zgodnie z projektowanymi zmianami, ma zamieszczać na stronie internetowej objaśnienia przepisów, które budzą poważne wątpliwości interpretacyjne, a zastosowanie się do nich spowoduję ochronę danego podmiotu przed kontrolą ze strony organów podatkowych. W przypadku przeprowadzania kontroli będzie stosowana zasada, zgodnie z którą w każdej sprawie możliwa będzie tylko jedna kontrola (co wyłącza możliwość podejmowania ponownych kontroli w tej samej sprawie). Stosownie do planowanych zmian również liczba przeprowadzanych kontroli ma zostać zmniejszona poprzez dokonywanie analizy ryzyka, która ma prowadzić do tego, że przedsiębiorcy, których sposób prowadzenia działalności nie budzi podejrzeń, nie będą kontrolowani. Zmienią się również zasady prowadzenia pełnej księgowości, bowiem obowiązek ten będzie dotyczył przedsiębiorców osiągających roczne przychody w wysokości 2 milionów euro, a nie jak do tej pory 1,2 miliona euro. Ułatwienia w prowadzeniu działalności gospodarczej wprowadzone zostaną także dla mniejszych przedsiębiorców, którzy będą zobowiązani do utworzenia zakładowych funduszów świadczeń socjalnych oraz tworzenia regulaminów pracy i wynagradzania dopiero po zatrudnieniu 50 pracowników. Okres przechowywania dokumentów pracowniczych ma zostać skrócony z 50 do 10 lat.

Szczególnie istotne zmiany dotyczą jednoosobowej działalności gospodarczej, bowiem ministerstwo chce ujednolicić przepisy i ułatwić sukcesję przedsiębiorstwa po śmierci przedsiębiorcy. Oznacza to, że w przypadku śmierci „właściciela", działalność przedsiębiorstwa nie zostanie zakłócona. Proponowana zmiana zakłada, że przedsiębiorca za życia będzie mógł ustanowić przedstawiciela (prokurenta), który po jego śmierci przejmie prowadzenie przedsiębiorstwa. Takie rozwiązanie prowadzi nie tylko do ułatwienia spadkobiercom sukcesji przedsiębiorstwa, zapewnia ciągłość prowadzonej działalności i osiągania zysków, ale również wzmacnia ochronę osób trzecich, głównie kontrahentów zmarłego przedsiębiorcy.

Jednym z elementów wdrażanego programu jest pakiet wierzycielski, którego celem jest poprawa płynności finansowej przedsiębiorców poprzez przyspieszenie sądowego dochodzenia roszczeń i ułatwienie oceny wiarygodności płatniczej kontrahenta, w sporządzonej przez BIG analizie wiarygodności. Najistotniejszą z punktu widzenia wierzycieli zmianą było skrócenie do 30 dni (z 60) okresu, po upływie którego wierzyciel może zgłosić dłużnika pozostającego w zwłoce do BIG; przepisy te obowiązują od 13 listopada 2017 roku. Zmianom uległo również zgłaszanie do BIG dłużników, do tej pory dług mógł widnieć w BIG przez 10 lat, po zmianie okres dziesięcioletni liczony jest od dnia wymagalności długu, a nie wpisania do rejestru, co z kolei jest korzystniejszym rozwiązaniem do dłużników. Zmniejszyć powinny się również koszty prowadzenia windykacji, bowiem od 13 listopada 2017 roku przepisy zezwalają przedsiębiorcom na wysyłanie elektronicznych wezwań do zapłaty (o ile umowa przewiduje taką możliwość komunikacji), a nie jak dotychczas listem poleconym czy doręczeniem do rąk własnych.

Szereg zmian planowanych jest również w przepisach prawa budowlanego i przepisach techniczno-budowlanych. Z obowiązku zgłoszenia zwolnione zostaną niektóre roboty budowlane, na przykład stawianie parterowych budynków gospodarczych o powierzchni do 35 mkw., przebudowy budynków mieszkalnych jednorodzinnych czy zjazdy z dróg gminnych i powiatowych. Zwolnieniami mają być objęte również niektóre pozwolenia na budowę (wiaty do 35 mkw., zjazdy z dróg krajowych czy przebudowy budynków, na które przewidziano pozwolenie na budowę). Skrócony zostanie termin rozpatrywania zgłoszeń budowlanych z 30 do 21 dni.

To tylko niektóre zmiany, jakie zakładane są w najbliższym czasie przez Ministerstwo Rozwoju. Z pewnością na reformie zyskają mali przedsiębiorcy i tzw. biznesy rodzinne, które w świetle nowych rozwiązań uzyskają liczne ulgi i przywileje w obrocie gospodarczym. Według statystyk, wskazywanych przez Ministerstwo Rozwoju, dzięki zmianom w pierwszym roku polscy przedsiębiorcy powinni zyskać około 230 milionów złotych.

REKLAMA

Inwestycje w rozwój turystyki na Pomorzu

Marszałkowie województwa pomorskiego Mieczysław Struk i Wiesław Byczkowski oraz członek zarządu województwa Ryszard Świlski podpisali umowy z włodarzami pomorskich gmin dotyczące realizacji projektów związanych z turystyką, które otrzymają dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020. Dzięki temu powstaną nowe trasy rowerowe, infrastruktura szlaków kajakowych, nastąpi budowa i rozbudowa portów, przystani żeglarskich oraz pomostów cumowniczych.

Wspomniane inwestycje wchodzą w skład trzech turystycznych przedsięwzięć strategicznych samorządu województwa pomorskiego.

1. Pomorskie Szlaki Kajakowe

Na terenie województwa pomorskiego znajduje się ponad 30 rzek i tysiąc kilometrów szlaków kajakowych. Dzięki pieniądzom z Regionalnego Programu Operacyjnego zostaną one rozbudowane i wyposażone w nowoczesną infrastrukturę. Szlaki kajakowe będą kompleksowo oznakowane, wzdłuż nich powstaną nowe obiekty publicznej infrastruktury turystycznej o znaczeniu regionalnym lub ponadregionalnym (m.in. stanice kajakowe, przystanie, pomosty służące turystyce wodnej, slipy do wodowania kajaków, przenoski). Miejsca zyskają też wyposażenie, takie jak m.in. w stojaki na kajaki, wiaty, ławki, kosze na śmieci, paleniska, suszarki do kajaków, tablice informacyjno-promocyjne, stojaki na rowery czy lampy solarne. Całkowita wartość realizowanych inwestycji sięga 50 mln zł. Przyznane na ten cel dofinansowanie to 41 mln zł.

2. Pomorskie trasy rowerowe o znaczeniu międzynarodowym R-10 i Wiślana Trasa Rowerowa R-9

Nowe trasy rowerowe wpiszą się w europejską sieć szlaków rowerowych EuroVelo. Planowana trasa rowerowa R-10 powstanie wzdłuż morza – od Ustki przez Łebę, Władysławowo, Trójmiasto oraz Krynicę Morską, aż do wschodniej granicy województwa. Wiślana Trasa Rowerowa stanie się częścią szlaku R-9 i będzie wiodła przez Żuławy Gdańskie, Tczew, Gniew i Kwidzyn aż po południową granicę województwa. W efekcie powstanie wyjątkowy produkt łączący turystykę aktywną z turystyką kulturową i przyrodniczą, z których skorzystać będą mogli mieszkańcy Pomorza oraz osoby odwiedzające region z kraju i zagranicy. Całkowita wartość projektów to ponad 141 mln zł, z czego ponad 73 mln zł stanowi unijne dofinansowanie.

3. Rozwój oferty turystyki wodnej w obszarze Pętli Żuławskiej i Zatoki Gdańskiej

Wielu turystów przybywających na Pomorze w okresie letnim liczy na możliwość aktywnego spędzania wolnego czasu. Nowe unijne inwestycje umożliwią zagospodarowanie szlaków wodnych i dalszy rozwój turystyki wodnej w obszarze Dolnej Wisły i Zalewu Wiślanego. Przystanie żeglarskie połączą powstałą sieć Pętli Żuławskiej z portami Zatoki Gdańskiej. W ramach projektu powstanie nowoczesna infrastruktura żeglarska: przystanie żeglarskie, pomosty z trapami i umocnieniami brzegu, drogi z miejscami postojowymi, oświetleniem hybrydowym i monitoringiem. Komfort turystów poprawią kontenery sanitarne i mała architektura. Nabrzeża i brzegi rzek staną się popularnymi miejscami turystycznymi, w których organizowane będą imprezy sportowo-rekreacyjne i regionalne wydarzenia kulturalne. Pozwoli to na rozwój m.in. aktywnej turystyki oraz wyczynowych sportów wodnych, a pomorska sieć przystani stanie się częścią krajowego i międzynarodowego systemu szlaków żeglugowych. Całkowita wartość realizowanych projektów to ponad 24 mln zł. Unijne wsparcie przeznaczone na ten cel przekracza 18 mln zł.

Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego koordynuje realizację przedsięwzięć strategicznych i udziela dotacji ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego, a ich rzeczowa realizacja oraz wkład własny są po stronie pomorskich gmin. Całkowita wartość umów to ponad 216 mln zł, z czego blisko 133 mln zł stanowi dofinansowanie samorządu województwa pomorskiego.

studio F
Atelier 103
Zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym roku 2018
życzy Studio F oraz Atelier 103.
Ul. Świętojańska 43/17
81-391 Gdynia
www.atelier103.pl
facebook.com/www.atelier.103
tel. 603 620 100
BALTIQ Plaza
81-391 Gdynia
ul. Świętojańska 43/19
tel. 730 000 079
facebook.com/studiofgdynia

GDAŃSKA
RESTAURACJA
Maria i Henryk Lewandowscy

ul. Świętego Ducha 16 • Gdańsk • tel./fax: 58 305 76 71 • restauracja@gdanska.pl • www.gdanska.pl

Orły Pomorskie
składają życzenia

Wesołych Świąt

Radosnych, spokojnych,
pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności,
sukcesów i wytrwałości w realizacji
planów w Nowym 2018 Roku

w imieniu
„Pracodawców Pomorza"
życzą:

Prezes Zarządu
Jerzy Jerkiewicz

Prezydent
Zbigniew Canowiecki

Pracodawcy Pomorza

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć życzenia spokoju, zdrowia i rodzinnej atmosfery w tym magicznym okresie roku. Spędźmy go w atmosferze uważności - pielęgnujmy w naszych sercach radość z bliskości z najbliższymi.

Zbliżający się nowy rok to okazja do podsumowań. Pragnę serdecznie podziękować naszym klientom, partnerom, współpracownikom i sympatykom za dotychczasowe zaufanie i współpracę oraz życzyć wszelkiej pomyślności w roku 2018. Niech będzie to szczęśliwy czas pełen fascynujących wyzwań i sukcesów – zarówno na polu biznesowym, jak i osobistym.

Andrzej Pastuszka
Prezes Zarządu Activa Deweloper

CIECHOLEWSKI
WENTYLACJE

Chciałbym w imieniu własnym i całej firmy
Ciecholewski-Wentylacje sp. z o.o. złożyć na tegoroczną
Wigilię i święta Bożego Narodzenia życzenia płynące z głębi serca:
– niech każdy z tych radosnych dni będzie naprawdę świąteczny
– niech dobro i szczęście będą blisko
– niech pod pięknie przystrojoną choinką będzie moc prezentów
– i uśmiechów

A na nadchodzący Nowy Rok 2018 przyjmijcie życzenia najlepsze i serdeczne:
– niech się Wam wszystkim wiedzie
– niech zdrowie Was nigdy nie opuszcza. Szanujcie je ponad wszystko
– niech spełnią się Wasze i Waszych najbliższych marzenia.

Bądźmy wszyscy razem w ten wyjątkowy czas. Wesołych,
Dobrych, Pogodnych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Zbigniew Ciecholewski
Prezes Zarządu

Ciepłych, spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz samych dobrych dni
w nowym 2018 roku
współpracownikom
i kontrahentom,
ludziom sportu,
a szczególnie zawodniczkom
Biało-Zielonym Ladies Gdańsk
oraz przyjaciołom i znajomym
życzą

Bogumiła Jokiel i Mariusz Grzęda
Biuro Usługowe MARIO w Gdańsku

Global service mario

CRIST

Najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2018
życzą
Zarząd i Pracownicy Crist S.A.

Szczęścia i radości
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2018

życzy

Andrzej Kasprzak
Prezes Zarządu
Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

Święta Bożego Narodzenia już za chwilę
Z tej wyjątkowo pięknej i ważnej okazji
Życzę wszystkim naszym Pracownikom sukcesów,
spełnienia pragnień i pełnego rodzinnego szczęścia przy Wigilijnym stole.
Naszym Klientom życzę stałych z nami kontaktów
oraz najlepszych udanych zakupów i transakcji w Polmorze.
Nam wszystkim życzę zdrowia i pogody ducha na nowy, 2018 rok.
Niech nam się dzieje na Kaszubach, w Bytowie jak najlepiej
wśród pracowitych i życzliwych ludzi.

Wiesołëch Swiąt!
Szczęsliwego Nowego Roku!

Bogdan Lubiński z pracownikami Polmoru

POLMOR

Zdrowych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia,
pełnej rodzinnego ciepła atmosfery przy wigilijnym stole,
najmłodszym gwiazdora z workiem wyczekiwanych
prezentów oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 2018
życzą:

Wójt
Gminy Gniewino
Zbigniew Walczak

Przewodnicząca
Rady Gminy Gniewino
Judyta Smulewicz

Gniewino
dobre miejsce

BMB SANTECH

Partnerom biznesowym,
Przyjaciołom i Kolegom
oraz
Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego"
udanych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia,
sukcesów zawodowych oraz wszelkiej
pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku
życzą
Pracownicy i Zarząd BMB SANTECH

Z okazji nadchodzących świąt
Bożego Narodzenia pragniemy serdecznie podziękować
za udzielone zaufanie oraz owocną współpracę,
a także złożyć naszym Klientom, Współpracownikom i Sympatykom
życzenia pomyślności, wytrwałości przy realizacji zamierzonych celów
i samych sukcesów w zbliżającym się Nowym Roku 2018.

Radca Prawny Ryszard Stopa
wraz z Zespołem Kancelarii
Radcy Prawnego Ryszard Stopa

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2018
pragniemy wszystkim naszym członkom, sympatykom,
partnerom, przyjaciołom, władzom państwowym,
samorządowym, urzędom i instytucjom
złożyć najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, wszelkiej pomyślności
oraz
sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Dziękując za dotychczasową współpracę
wyrażamy nadzieję, że nadchodzący rok 2018
przyniesie nam wzajemne korzyści i zadowolenie.

Prezes SKB-ZP
Grzegorz Borzeszkowski

Dyrektor SKB-ZP
Edward Sobiecki

Związek Pracodawców SKB Starogard Gdański

Szczęśliwych i radosnych świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów w nadchodzącym roku
Czytelnikom „Magazynu Pomorskiego”
życzy
prof. Janusz Zarębski
Rektor Akademii Morskiej w Gdyni

Radosnych świąt

Z okazji najpiękniejszych, bo pełnych blasku w światełkach choinki.
Może ze śnieżnym puchem i na pewno z prezentami-niespodziankami
Z radością Rodzinną i w gronie serdecznych Przyjaciół.
Niech będzie to Bożonarodzeniowe świętowanie Anno Domini 2017.

Życzę wszystkim Pracownikom i Kontrahentom firmy Allcom sp. z o.o.,
a także ich Rodzinom, by te święta były:
- Pogodne i wyjątkowe,
- Zdrowe i radosne,
- Szczęśliwe i spokojne.

By czas Bożego Narodzenia przyniósł odpoczynek
i wiarę we wspólne, dobre działanie.
A w Nowym Roku 2018 nich spełnią się życzenia
Duże i Małe z nadzieją, która zawsze jest w naszych sercach.

Halina Skriabin

TPG
TRANS POLONIA GROUP

Pełnych ciepła, spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym 2018 roku
życzy...

PREZES **DARIUSZ CEGIELSKI** WRAZ Z PRACOWNIKAMI

Drodzy Państwo
Składamy najlepsze życzenia z okazji Świąt, które łączą,
przyjmują obcych, są pomostem ku tolerancji
i porozumienia w świecie powszechnych kontrowersji.
Sobie życzymy, aby nasze działania były pożytkiem dla ogółu.

Wesołych Świąt!
Soroptymistki z Gdańska

SOROPTIMIST INTERNATIONAL

POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH SP. Z O.O.

Wszystkim Klientom, Współpracownikom
i Przyjaciołom życzymy pogodnych, ciepłych
oraz spokojnych świąt Bożego Narodzenia,
a w nadchodzącym roku pasma sukcesów w życiu
zawodowym i szczęścia w życiu osobistym.

Irena Wróblak
Prezes Pomorskiego Regionalnego
Funduszu Poręczeń Kredytowych sp. z o. o.
wraz z pracownikami

Niech ten szczególny, magiczny czas
Świąt Bożego Narodzenia
będzie okazją do spędzenia miłych chwil
w gronie najbliższych,
w atmosferze pełnej miłości
wzajemnej życzliwości,
a Nowy Rok stanie się czasem
spełnionych marzeń i nadziei,

życzą

Przewodniczący Rady Miasta
Wejherowa
Bogdan Tokłowicz
wraz z radnymi

Prezydent Miasta Wejherowa
Krzysztof Hildebrandt
wraz ze współpracownikami

Świąt wypełnionych
radością i miłością,
niosących spokój
i odpoczynek.
Nowego Roku 2018
spełniającego wszelkie
marzenia, pełnego
optymizmu, wiary, szczęścia
i powodzenia życzy

Jarosław Wałęsa
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia,
spędzone w gronie najbliższych,
przyniosą Państwu wiele radości,
ciepła i optymizmu.
Niech każdy dzień w nadchodzącym roku
przynosi szczęście i zadowolenie.

Marek Kowalski
Przewodniczący Rady
Gminy Pruszcz Gdański

Magdalena Kołodziejczak
Wójt Gminy
Pruszcz Gdański

Niech magia świąt Bożego Narodzenia
wypełni ciepłem zimowe dni, a w Nowym Roku spełnią się wszystkie marzenia.
W ten świąteczny czas życzymy Państwu wiele zdrowia i radości.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Kazimierz Okrój
wraz z radnymi

Burmistrz Miasta Redy
Krzysztof Krzemiński
wraz ze współpracownikami

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA,
ABY TE DNI UPŁYNEŁY
W MIŁEJ, RODZINNEJ ATMOSFERZE,
PRZYNIOSŁY RADOŚĆ, SZCZĘŚCIE
ORAZ MOMENTY WYPEŁNIONE UŚMIECHEM
I WZAJEMNĄ ŻYCZLIWOŚCIĄ.
NIECH TEN CUDOWNY CZAS
NATCHNIE NAS POZYTYWNĄ ENERGIĄ
NA NOWY 2018 ROK,
KTÓRY OBFITOWAĆ BĘDZIE
W SAME SUKCESY I DOBRE EMOCJE

Wesołych Świąt

MIECZYSŁAW WOŹNIAK
PRZEWODNICZĄCY
RADY POWIATU KARTUSKIEGO

JANINA KWIECIEŃ
STAROSTA KARTUSKI

Zgodnie ze staropolskim obyczajem
składamy wszystkim mieszkańcom Pomorza
życzenia
udanych świąt Bożego Narodzenia,
serdeczności przy rodzinnym stole,
prezentów pod choinką,
a także refleksji nad minionym rokiem,
zapraszając jednocześnie do odwiedzenia naszego muzeum
w Nowym 2018 Roku

Wojciech Bonisławski
z załogą Muzeum Narodowego w Gdańsku

Piękna jest radość w Święta,
Ciepłe są myśli o bliskich,
Niech pokój, miłość i szczęście
Otoczy dzisiaj nas wszystkich!
Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
Oraz szczęśliwego Nowego Roku
Życzą

Przewodniczący RPS
Wiesław Brzoskowski

Starosta Starogardzki
Leszek Burczyk

Niech Boże Narodzenie wypełni nasze
serca życzliwością, siłą i odwagą,
niech stanie się źródłem wszystkiego,
co dobre i piękne. Radosnych Świąt
w gronie najbliższych, wypełnionych
miłością, niosących spokój
i wytchnienie oraz wiele szczęścia
w Nowym Roku
życzą

Przewodniczący Rady Gminy Kosakowo
Marcin Kopitzki
wraz z Radnymi Gminy Kosakowo

Wójt Gminy Kosakowo
Jerzy Włudzik
wraz z Sołtysami

HOLISTIC CLINIC
MEDICAL REJUVENATION & LASER AESTHETICS

Założycielem HOLISTIC CLINIC jest **dr n. med. Krzysztof Gojdź**, jedyny w Polsce certyfikowany lekarz, wykładowca oraz ekspert **American Academy of Aesthetic Medicine**.

- Na antenie TVN, TVN Style – dr Gojdź w autorskim programie **„Niezwykłe przypadki medyczne”**.
- Autor bloga **www.drgojdz.com**
  Dowiedz się jak dbać o siebie aby być zdrowym i młodym.

- MEDYCYNA ESTETYCZNA I REGENERACYJNA
- KOSMETOLOGIA
- LASEROTERAPIA
- USUWANIE PRZEBARWIEŃ
- OSOCZE BOGATOPYŁKOWE
- KOMÓRKI MACIERZYSTE
- REWITALIZACJA MIEJSC INTYMNYCH
- LIPOSUKCJA ULTRADŹWIĘKOWA

NAJLEPSZE MIEJSCE BEAUTY 2015 Gala BEAUTY STARS

HOLISTIC CLINIC GDYNIA
Al. Zwycięstwa 241/6
81-521 Gdynia
tel. 796 771 170
www.holisticclinic.pl/gdynia

HOLISTIC CLINIC WARSZAWA
ul. Biały Kamień 3/U4
02-593 Warszawa
tel. 22 100 62 26, 603 482 484
www.holisticclinic.pl

Znajdź nas: Dr Krzysztof Gojdź holisticclinic

www.holisticclinic.pl

moderna
Superior living

FRONT
– PARK
MOTŁAWA

Zadbany po brzegi

Apartamenty z ogrodami w Śródmieściu Gdańska

GDAŃSK, UL. SADOWA 21

FRONT-PARK.PL